

# Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, wtorek 23 lipca 1946 r.

P Nr 199 (503)

## Magna Charta demokracji W drugą rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego

Głęboki tragizm znamionuje klęskę wrześniową 1939 roku, i pomurą rzeczywistość okupacji niemieckiej. Przeszłość schodziła z widowni politycznej. Nikt nie wiedział, jaki będzie, jaki musi być wybór dróg wyzwolenia i odbudowy państwa polskiego. Zdawało się, że wszystko stracone. Ale duch dziejów Polski nie błasknął się po bezdrożach. Losowi przeciwstawił — wolność. Wolność zdobywczą i niezwykłą — wolność świadomości swych zadań dziejowych: swej gotowości podjęcia i wygrania każdej walki o niepodległość Polski.

W głori oręża i w zamięciu epokowych walk wygraliśmy największą bitwę o nowe losy Polski. W tym przełomowym momencie stanęliśmy na granicy dwóch epok: ginącej przeszłości i z pobojowisk wojny odradzającej się Polski nowoczesnej, Polski demokratycznej.

Dzieje Polski znają różne przełomy, insurekcje i powstania narodowe, znają okresy największej daniny krwi polskiej „za waszą i naszą wolność”, okresy bohaterskich walk niepodległościowych. Lecz były to glorie beznadziejnie wstrząsają duszy narodowej, przeżywanymi w warunkach zewnętrzno-politycznych fatalnych, nie sprzyjających rewolucji narodowej, reformom społecznym, jakich wymagało życie.

Dopiero przełom 1944 roku odwrócił fatalizm dziejowego położenia ludu w Polsce. Ognista linia podziału nowoczesnych dziejów Polski nazwie każdy historyk ogłoszony w dniu 22 lipca 1944 roku przez P. K. W. N. w Lublinie Manifest Lipcowy. On to podniósł lud do najwyższego realnego czynnika życia, polityki i rządów w Polsce. Dlatego dzień 22 lipca jest dla narodu polskiego szczególnie drogi i ważny.

### Z realnej oceny nowej rzeczywistości

Obchodzimy drugą rocznicę Manifestu Lipcowego. Rocznicę podniesienia sztafetu wolności Ludu na pobojowisku epoki, która minęła bezpowrotnie. Koniec urzędziom politycznym w Polsce, pogłębiającym przez tyle wieków przesadę socjalną pomiędzy Ludem a Narodem. Rocznicę Manifestu Lipcowego święci się dzisiaj w sercach całego Narodu Polskiego, gdyż chwila ta przynosi coś więcej niż samą negację przeszłości.

Cała aktualność polityczna rozważań naszych w drugą rocznicę Manifestu Lipcowego skupia się na postawie krytycznej, jaką zająć winniśmy przy ocenie dni i prac dziejowych, których wzoraj byliśmy twórcami, a których dzisiaj jesteśmy niezłomnymi rzecznikami.

Ta nowa, powojenna Polska nie jest dziełem takich czy innych przywilejów klasowych, takich czy innych nowych fikcji ustrojowych, mogących leżeć w interesie takich czy innych obserwatorów politycznych, lecz nie leżących w interesie narodu i państwa polskiego. Polska Demokratyczna jest w masywie nowej polityki europejskiej bagnetem żołnierza polskiego wyrabianą rzeczywistością.

Stwierdzenie tego faktu nie jest argumentem wruszenia politycznego, lecz jest świadectwem prawdy życiowej, naturalnym jawiskiem politycznym i logicznym wnioskiem z przesłank nieuchwytnych i dla patriotycznej emocji i dla rozumu politycznego. — Może dlatego myśleć historycznie, to znaczy myśleć rewolucyjnie, to znaczy myśleć pojęciami historycznego dynamizmu, będącego w dziejach każdego narodu najważniejszą motorem postępu. Ten to dynamizm jest dzisiaj dowodem naszej dojrzałości politycznej, potwierdzeniem naszego zmysłu państwowego, planującym symbolem naszych demokratycznych idei niepodległościowych na „granicie dwóch epok, pomiędzy przeszłością a przyszłością”.

Dla pojęcia i sformułowania tego dynamizmu naszej energii narodowej, którego pełnym wyrazem jest Manifest Lipcowy, nie wystarczyła kategoria myślenia historycznego zamkniętych już układów sił politycznych wyczerpanych kształtowaniem przeszłości, której losem było zejść z widowni politycznej w chwili, gdy głos wolności i równości powtarzany był z uniesieniem i gorącym pragnieniem, niecił wstręt do wszystkich przedawnionych a zepsutych urzędów, których występek z obrzydzeniem się obnażył (Ignacy Chrzanowski: Lelewel).

### Dylemat: Wschód czy Zachód

Nie brak w Polsce ludzi, których niepokój ogarnia, gdy rzeczywistość domaga się od nich rewizji poglądów i przekonań nie mających żadnych odpowiedników w naszej nowej rzeczywistości. Komu się jednak zdaje, że mogłoby być inaczej, gdyby... ten nie rozumie ducha dziejów Polski. Przeciwnie klasowa nie są i nie powinny być przeszkodą w wiananiu w całość wspólnoty narodowej. Znajdujemy się już

w nowej epoce społecznych dziejów Polski. Wszelkie przeczenie okaże się zaprzeczeniem podstaw odbudowy państwa polskiego z rzeczywistości wojennej określonej zwycięstwem demokracji nad militarystką niemiecką.

W drugą rocznicę Manifestu Lubelskiego trzeba przypomnieć i to, że bez bohaterskiego oporu całego społeczeństwa polskiego i bez zwycięstwa

Armii Radzieckiej nie byłoby rozgromienia Niemiec. Przeciwnością poglądów w ocenie ówczesnych konieczności oparcia dążeń niepodległościowych Polski o Rosję Radziecką oraz niedocenianie przewidywań, że powojenną polityką europejską nurtować będą potężne prądy nowej demokracji, było w rezultacie sztywną orientacją tych żywiołów polskich, które jeszcze dzisiaj

gubią się w dylemacie: Wschód czy Zachód. Dylemat ten obnaża całą naszą nieznajomość wpływów Z. S. R. R. na wydarzenia polityczne w Europie. Ta nasza dezorientacja w dominujących dziś prądach politycznych Wschodu i Zachodu Europy zaciemnia z naszą szkodą jasny horyzont nowej rzeczywistości. —

Lecz dylematami nie tworzy się nowych perspektyw politycznych. Szukać ich należy w ocenie faktów. Wysoka a niekiedy przerastająca nasze biologiczne siły stawkę o wyzwolenie narodu wygraliśmy śmiałością i odwagą, czujnością i poświęceniem, gotowością do walki ze swoimi i obcymi przeciwnikami Polski demokratycznej. Pierwszym dokumentem tego naszego żołnierstwa narodowego jest Manifest Lipcowy, ta Magna charta przełomu 1944 r. pisana krwią partyzanta i żołnierza polskiego, oprómoniona izaami meczemstwa i rozpacz, ufnoszą wiary w siłę i niezłomność charakteru narodowego, wolę wytrwania na ognistej linii podziału między Polską przeszłością a Polską demokracją.

Rozważania w drugą rocznicę Manifestu Lipcowego prowadzą naszą myśl ku zagadnieniu stabilizacji naszych wewnętrznych stosunków politycznych. Przede wszystkim należy stwierdzić, że demokracja w Polsce nie chodzi w masce kunktatorstwa. Wszelkie paralele historyczne zawieszamy w tej dziedzinie oskarżeń demokracji o jakikolwiek „interesy” demokracji dla demokracji, a przeciw narodowi. Nie można jednak okrzakiem siadać na barykadach demokracji, bez narażania się na nieuniknione konsekwencje. Takich z formy, choć nie z ducha barykad bronimy w Polsce rzdy przed- i pomajowe.

Wyzwolenie było krwawym, nadludzkim wysiłkiem narodu. Frazes polityczny nie może tego wysiłku sprowadzić do takiego czy innego kryptonimu politycznego. Byłoby zapoznaniem ducha praw Manifestu Lipcowego, gdyby wprowadzono już reform w rolnictwie i przemyśle nie oceniano pod kątem widzenia realizmu, który mówi, że Polska Demokratyczna wstąpiła na jedyną, z wszystkich dobrych najpóźniejszą drogą w epoce gruntownych, dalekosiężnych przeobrażeń gospodarki i polityki międzynarodowej.

Manifest Lipcowy jest tych przeobrażeń konsekwencją polską.

### Wskazania płynące z Manifestu Lipcowego

Nie ma polityki narodu niezależnej od rzeczywistości i doświadczenia. Manifest Lipcowy wskazał nam nowe drogi kontynuowania realnej polityki w odniesieniu do interesów państwa. On jest też źródłem naszej nowej świadomości narodowej. — Można by powiedzieć, że nie świadomość narodu określa jego byt, lecz odwrotnie, byt polityczny określa jego świadomość narodową. A ten byt jest dla naszego rozumu politycznego uchwytny, realny dla każdego, kto ma oczy ku widzeniu i uszy ku słyszeniu. Ten byt prawami i obowiązkami określa wolność i niepodległość narodu. Chodzi więc o to, abyśmy samozłudziom nie przypisywali żadnej cudotwórczej siły, abyśmy zawsze więcej i głębiej myśleli o potrzebach i interesach Polski aniżeli o jakichkolwiek i czykolwiek „interesach”, abyśmy potrafili w życiu państwa zająć miejsce konkretne, abyśmy zawsze okazywali rozzumną wolę powiązania takich czy innych przeciwności z prawami historycznymi, rządzącymi nową epoką dziejową Polski. Rewizjonizm może być skutecznym środkiem pogłębienia zasad i utrwalenia ustroju, ale nie może tworzyć demokracji!

Stoimy u źródła problematyki stworzonej przez Manifest Lubelski: problemy niestających wysiłków w kierunku doprowadzenia do jednomyślności narodu w kwestiach związanych z najwyższymi interesami suwerenności państwa. Człowiek w Polsce musi być twórcy. I tylko twórcy. Aktywność narodu mierzy się aktywnością inicjatyw społeczno-gospodarczej i kulturalnej każdego obywatela. Każdy dzień powszedni winien być potwierdzeniem naszego przekonania, że z żywymi trzeba ciągle naprzód iść, by ciągle sięgać po życie nowe, oprómonione postępek myśli i czynu, jako dowodu wyższej przydatności obywatela i narodu w szlaku dziejowym ludzkości.

Stojąc na granicy dwóch epok, pomiędzy przeszłością a przyszłością, starajmy się uchwytać rytm epoki, płynący z ducha i praw Manifestu Lubelskiego. Tego wysiłku nikt za nas nie dokona ani nasz przyjaciel ani nasz wróg. Czyż nie winni myśli głębiej wnika w związki między jawiskami politycznymi, ten zrozumie, że Manifest Lipcowy jest tych jawisk dziejowych sygnałem, a wypełnienie jego nakazów — jedyną gwarancją stabilizacji naszych stosunków wewnętrznych oraz naszej pozycji na arenie międzynarodowej.

Hieronim Pawlicki

## Polacy!

Dwa lata temu, na Ziemi Polskiej, ledwo od Niemca oswobodzonej, gospodarzycy począł lud — chłop, robotnik i inteligent pracujący. Przed Narodem Polskim stanęło wielkie zadanie:

**Na Ziemi Polskiej ogłosił Odrodzenie Państwa Polskiego i objął władzę w imieniu Rzeczypospolitej.**

Pierwszym dokumentem, w którym wyłuszczone zostały cele i zasady polityki obozu demokratycznego, który postawił przed Narodem wyraźny program działania, który rozwiązał najważniejsze bolączki dręczące Naród Polski był ogłoszony

22 lipca 1944 roku

**Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Manifest PKWN nawoływał cały Naród Polski do wzmożonej walki z najeżdżącą hitlerowskim.**

**Manifest PKWN wzywał do walki o powrót do Matki-Ojczyzny, starego polskiego Pomorza, Śląska Opolskiego, Prus Wschodnich, o wielki i szeroki dostęp do morza, o granicę na Odrze.**

**Manifest PKWN zapowiedział wielkie reformy gospodarcze — przeprowadzenie reformy rolnej, unarodowienie podstawowych gałęzi przemysłu — aby doprowadzić do szybkiej odbudowy kraju.**

**Manifest PKWN wezwał do powrotu do Kraju szerokie rzesze polskiej emigracji, aby Polak nigdy więcej nie potrzebował szukać chleba poza granicami.**

**Manifest PKWN zapowiedział wielkie reformy społeczne, aby zapewnić należyte warunki bytu masom pracującym miast i wsi, oraz upowszechnić oświatę.**

Dwa lata minęły od chwili ogłoszenia Manifestu. Naród Polski przekonał się, że słowa te nie były rzucone na wiatr, że hasła i dążenia, które sformułowane zostały w Manifestie Lipcowym zostały wprowadzone w życie.

Rząd Polski prowadził w ciągu ostatnich 2 lat nieugiętą i konsekwentną politykę, zmierzającą do zjednoczenia Narodu, która uwienczona została pomyślnym wynikiem. Naród Polski okazał swą jednolitość w stworzeniu Rządu Jedności Narodowej, wykazał swą solidarność w przeprowadzonym ostatnio Głosowaniu Ludowym.

**Naród Polski wygrał wielką bitwę o demokrację i dlatego z dumą stanąć może w rzędzie tych państw, które są awangardą postępu i rękami pokoju świata.**

**Niech żyje silna i niepodległa, odrodzona Rzeczpospolita!**

**Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!**

**Niech żyje Jedność Narodu!**

## Wspólnie po szlakach pokoju

Są dwa święta w nowej Polsce, z którymi my, byli uczestnicy walk zbrojnych o niepodległość i demokrację czujemy się osobliście związani.

Pierwszym wydarzeniem jest ogłoszenie Manifestu Lipcowego, drugim zwycięstwo oręża nad Niemcami w dniu 9 maja 1945. Tych dwóch przełomowych wydarzeń czujemy się my — byli partyzanci wspólnymi twórcami.

22 lipca jest dniem, kiedy zostały definitywnie rozstrzygnięte prawa ludu polskiego do współgospodarowania krajem, a Polska wkroczyła na właściwą drogę społecznego postępu.

Manifest lipcowy jest wyrazem myśli społecznej, która umożliwiła przebrnięcie najcięższych bodaj, pierwszych chwil po odzyskaniu Niepodległości, umożliwiła zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, oraz pusczenie w ruch ogromnej i — chiny gospodarczej, zarówno w dziedzinie rolnictwa, jak i przemysłu. Teraz ten wysiłek pracy potrzebny, aby w wielkim zryw, całego Narodu Polskiego można było z twórczej pracy wybudować potęgę Polski. Ta wizja, ten wzorzec nowego ustroju jest jednym z najważniejszych elementów składowych dzieła odbudowy.

Nieważąc i burząc niesprawiedliwości społeczne — dążymy do stworzenia wielkiej, bezklasowej Wspólnoty Narodowej, aby w zespoleniu wszystkich członków Wspólnoty potężna wewnętrzna siła Państwa i Narodu. Manifest tworzy pośrednio

przez nową ogólną konstrukcję społeczną, nowe pojęcie funkcji obywatela — drobnego, czy średniego posiadacza, jego własności i majątku. Pracą własnych rąk, czy pracą własnego przedsiębiorstwa wykonuje obywatel czynność społeczną, a wysiłek gromadzenia dobra, połączony z jednoczesnym pomnażaniem bogactwa, służy sprawie Wspólnoty Narodowej. Dlatego tak silnie Manifest Lipcowy zwałca wszelki wysiłek człowieka, bogactwie się kosztem wysiłku pracy.

My — uczestnicy walk partyzanckich czujemy się współtwórcami Polski Ludowej i Manifestu Lipcowego.

Myśmy pokazali, że nasza Ojczyznę kochamy całym sercem, gdy narażaliśmy dla niej swoje życie. Teraz pokażemy, jak umiemy pracować — bez względu na odcinek pracy, czy w fabryce, czy studiując na wyższych uczelniach, pracując politycznie lub społecznie, na roli czy przy warsztacie. My ślimy do walki w pierwszym szeregu z podniesionym czołem i pogodnym obliczem — ślimy zawsze do przodu.

Wytężona naszego marszu pokojowego jest Manifest Lipcowy. W tym bezkrwawym „oju mamy ambicję znów być na czele.

Naszym hasłem jest zawsze: „N a p r z o d !”

Janusz Milec-Likowski ppor. W. P.  
Członek Zarządu Woj. Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację

# Zbrodni nie popełnią się bezkarnie

## Jak powieszono Greisera

Piękny, lipcowy poranek. — Tłumy ludzi płyną ulicami miasta w kierunku Cytadeli. Już na godzinę przed czasem wyznaczonym na egzekucję Artura Greisera otwartą przestrzeń między cmentarzami u wylotu alei Pułaskie-

podają z niego zbrodniarza, który za chwilę nędznym swym życiem zapłacił ma narodowi polskiemu za śmierć tysięcy istnień ludzkich, za nędzę, poniżenie i poniewierkę całego społeczeństwa. **Symboliczna to tylko**

głowy. Zarówno twarz kata jak i jego pomocnika przystońnię są czarnymi maskami.

Kat i pomocnik wchodzą na podsta- wę szubienicy i stają po bokach, zwró- ceni do siebie twarzami. Żołnierze podprowadzają Greisera po stopniach szubienicy. Zbrodniarz jest spokojny. Nie próbuje wyrwać się, ani też wznosić jakichś okrzyków. Żołnierze przytrzymują go na niskim stoleczku, przymocowanym do podłogi, a kat za- kłada mu na szyję stryczek. Po chwili pomocnik kata ruchem zainstalowanej w podłodze dźwigni powoduje obniżenie się zapadni. Stoleczek usuwa się spod nóg Greisera i ciało b. gauliteira i wielkorządcy zawisa w powietrzu.

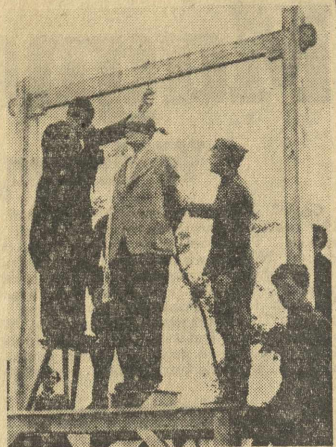
Zgon nastąpił prawdopodobnie już po upływie 10 do 12 minut, ale zgodnie z przepisami procedury karnej dopiero po upływie 20 minut prokurator wezwał lekarza do stwierdzenia zgonu. Lekarz wojskowy w towarzystwie dwóch asystentów podchodzi do szubienicy i przy pomocy stetoskopu bada czy serce bije jeszcze. — Greiser już nie żyje. — Pomocnik kata zdejmując mu z oczu opaskę i rozwiązując ręce, po- czem strażnicy zdejmują zwłoki z szubienicy i umieszczają je w przygotowa- nej trumnie, zbitej z prostych, nie- heblowanych, ale zaimpregnowanych

jakimś szarym pokostem desek. W ta- kie trumny składano zwłoki morder- ców przez Niemców — Polaków.

Strażnicy więzienni zanoszą trumnę do samochodu, w którym przed nie- spełną pół godziną przyjechał Greiser. Zwłoki zbrodniarza przewieziono do prosekutorium, gdzie przeprowadzona będzie sekcja.



Strażnicy więzienni prowadzą staniającego się Greisera pod szubienicę



Kat zakłada Greiserowi stryczek na szyję

go, jak również przyległe ulice wypeł- nił tłum. Tłum ten rósł z każdą mi- nutą i o godz. 7-mej przekroczył z pew- nością znacznie liczbę sto tysięcy. Na- stroj jego jednak odpowiadał powadze chwili. Zgromadzona masa ludzka uświadamia sobie, że nie przyszła tu po to, aby uczestniczyć w jakimś ma- kabrycznym widowisku, lecz że powo- łana została do roli naocznego świadka w akcie wymiaru sprawiedliwości. Publiczność tej egzekucji pozostaje bowiem w związku z niesłychanym zasięgiem zbrodniczej działalności Greisera, obejmującej cały naród.

Na najwyższym punkcie wzgórze ustawiono drewniane rusztowanie. W poprzeczną belkę, łączącą boczne słupy, wbity jest stalowy hak. — Na parę minut przed godziną siódmą przyjeżdża na miejsce stracenia samo- chód ciężarowy ze znakami Czerwo- nego Krzyża. Strażnicy więzienni wy-

odpłata, nie stojąca w żadnym stosun- ku do przewinień nikesemnika, nie stanowiąca żadnego zadośćuczynienia za morze krwi i łez ludzkich, przela- nych w okresie jego „rządów”. — Jest to przede wszystkim przestroga na przyszłość, uświadomienie faktu, że zbrodni nie popełnia się bezkarnie na- wet wówczas, gdy za pokrywę służ- szowinistyczne marzenia i światobur- ce plany.

Artur Greiser ma związane z tytu- ręce i czarną opaskę na oczach. Słania się na nogach. Dwaj strażnicy podtrzy- mują go prowadząc w kierunku szubienicy.

Już poprzednio na miejscu stracenia znaleźli się prokurator, wykonujący egzekucję kat i jego pomocnik. Kat ubrany jest we frak i białą kamizelkę, na głowie ma granatowy beret, ręce w białych rękawiczkach. Pomocnik kata w czarnym tużurku bez nakrycia

## Zdjąć opaskę z oczu!

Nigdy nie będzie się za wiele pisać o niebez- pieczeństwie niemieckim. Mimo, zdawałoby się zdecydowanej klęski Wielkiej Rzeczy, mimo upadku hitlerowskiej (upadku pozornego, jak się dziś okazuje) — kwestia niemiecka jest ciągle żywna i ciągle równie groźna.

Dłatego nie jest przesadą nieustannie nawoły- wanie do baczności, stałe trzymanie w napięciu uwagi społeczeństwa. Ciągła czujność prasy, polityków i znawców duszy niemieckiej — oto środki, którymi napięcie to należy zachować.

Tymczasem świat — jak widziemy — nie docenia tego poważnego, a nieustannie nabierania siły przez powolną, ale tego odrazdania się pruskiego militarysty i za kulami cywilnego życia poprzez coraz zuchwalsze żądania niemieckich demokratów.

Przykładowo nam nie brak. Prasa stała przynosi jakieś kwiatki z okupacyjnych stref Niemiec i terenów przez Niemcy opuszczanych. Może się z czasem z nich zbierać spory bukiet. Jest takie przysłowio: „Ziarno do ziarnka, a zbierze się miarka”. Baczmy, by ta „miarka” nie stała się miarą, którą Niemcy mierzyć będą swoją potęgę i nalowność swych przeciwników.

Z czytając ostatnie wzmianki w prasie, ma się zrewizować takie wrażenie, jakby Anglosasi ba- wili się z „nieszkodliwymi” Hansami w ciuci- babkę, że założyli sobie opaskę na oczy, wola- jąc: „gdzie jesteście, przecież ja was wcale nie widzę”.

Ostatnio jedno z pism stołecznych podało za korespondentem „Sunday Express” ciekawe szczegóły o życiu w francuskim porcie Le Havre. Dowiadujemy się, że przebywającym tam jeńcy niemieccy posiadali tajną organizację, która pro- wadziła na szeroką skalę akrojoną dywersję. Jej dziełem były liczne pożary w okolicy. Niemcy chcieli sobie swobodnie po mieście ubrani w amerykańskie mundury bez dystynkcji rozbijają przy po lokalach, czują się doskonale, a wygląd- wami Francuzami. Zwiążą się bowiem amerykań- skimi przydziałami wojskowymi. Są wybitnie zło- śliwi wobec ludności francuskiej. Amerykanie

wiedzą co się dzieje, ale wobec braku personelu są bezradni i spokojnie tolerują wybrki.

Dnia 8 lipca w miejscowości Ochstal, leżącej o 50 mil na północny wschód od Norymbergi, pobito dotkliwie członków delegacji francuskiej na proces norymberski, demolując samochody i zdzierając emblematy Francji i Trybunału Międzynarodowego.

Partie niemieckie czują się coraz bardziej pewnie w strefach okupacyjnych i domagają się energicznie zniesienia stref oraz ujednoczenia Niemiec.

A Anglicy i Amerykanie projektują skrócenie czasokresu okupacji na lat 25.

Chyba naprawdę nalożona opaska na oczy przesłania im butną i mepokojącą rzeczywistość niemiecką. Bo jakże to inaczej tłumaczyć?

Wiemy, że są pewne kwestie sporne między sojusznikami, że Anglo-Amerykanie niechętnie patrzą na potęgę Rosji. Rosja zaś widzi w wielu posunięciach państw anglosaskich wyraźne dążenia imperialistyczne. Ale czyby jedyną odno- wienią na to i przeciwwagą miało być głoszenie Niemców?

Argument niemiecki nie może i nie powinien służyć zwyciężcom, które wspólnie wy- grały tę wojnę, za pionek na szachownicy ich wzajemnych wpływów. Bo ten pionek rzeczywiste ma dużą siłę potencjalną i mógłby się stać przy takim użyciu — nowym niebezpieczeństwem dla świata.

My znamy dobrze, stokród lepiej niż inne na- rody — istotne, od wieków niezmiennie cele przetrwania.

Demobilizacja — rozbrojenie przemy- słowej i wojskowej, osłabienie rezerw ży- wotnych sił imperializmu niemieckiego — oto fundamentalna zasada wszelkich pokojów na świecie.

Trzeba zdjąć opaskę z oczu i rzetelnie, po me- ssku, bez kręctw i szacherek dyplomatycznych spojrzeć w twarz prawdziwie o Niem- czech. S. St.

## Telegramy WRN do najwyższych dostojników państwowych

W związku ze świętem państwowym 22 lipca, Woj. Rada Narodowa uchwała wysłać do przed- stawicieli władz dwa telegramy:

Do

Obywatela Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta

Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu po- stanowiła przesłać Tobie Obywatelu Prezydencie w związku z drugą rocznicą ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Narodowego, jak najgorętsze zapewnienia przywiązania obywatelskiego całego społeczeństwa wielkopolskiego.

Spoleczeństwo wielkopolskie widzi w Mani- fście Lipcowym akt o wielkiej wartości historycz- nej, oceniający trzeźwo rozwój wypadków dzie- łowych i dający zarazem podwalinę pod budowę

naszego Narodowego Domu Polskiego po linii własnych planów.

Do

Obywatela Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Edwarda Osóbki-Morawskiego

W drugą rocznicę ogłoszenia Manifestu P. K. W. N-u, Wojewódzka Rada Narodowa w Pozna- niu ście Tobie Obywatelu Premierze jak najszcze- rsze zapewnienie współpracy całego społeczeń- stwa wielkopolskiego z Rządem Jedności Narodowej, w kierunku sprostowania błędów naszej przeszłości, przy jednoczesnym wykorzystaniu nowych możliwości rozwoju i ugruntowaniu nie- podległości naszej Ojczyzny.

JANUSZ MILCZ-LIKOWSKI

(9)

## MAJOR SZCZERBIEC

23-go sierpnia. Już tylko jeden ranny leży. Reszta już wychodzi. Ten blondynek, lekko rany w płuca, też niedługo wstanie. Chciałby już zaraz, ale mu nie pozwalają. Dzisiaj rozstrzelali około pięćset — pięćdziesiąt salw.

27-sierpnia. Stałe rozstrzelują. Czasem swąd palących się ciał dochodzi do nas. Nie możemy sobie wyobrazić, jak wygląda jasny dzień. Nie widzieliśmy go od dziesięciu dni. „Jeleni” siada i spogląda w wylot komina na niebo. Przypomina mi psa, który wyje do kleszczyca. Papierosy już się skończyły. Blondynek wstaje. Jest jeszcze trochę słaby, ale niedługo będzie zdolny do wysiłków. Rana zasklepiła mu się świetnie. Stałe jemy pomidory. Jest ich w pobliskich ogrodach pełno. Jurek i Kazik klną jak szewcy. Zwracam im uwagę, żeby tego nie robili, ale nie słuchają. Rozumiem — są wściekli swoją bezsilnością.

29-go sierpnia. Znowu wyszliśmy na wyprawę. W jednym ze zburzonych, a nie spalonych do- mów znaleźliśmy trochę ciepłych rzeczy i sporo żywności. Część przynieśliśmy zaraz, resztę na- stępnym razem. Chłopcy nie chcieli brać wle- nielanej bielizny. Mówili, że to zbędne. Kazalem zabrać. Ustuchali. Właściwie są kami, tylko ich bezczynność nuży. Ale cóż zrobić — mamy je- szcze jednego niepełnego na nogach. Trzeba po- czekać. W trosce o własne życie i ratunek za- pomnieliśmy o powstaniu. Walki jeszcze trwają,

a nocą widać krwawe łuny. Chyba całą War- szawę spala.

30-go sierpnia. Blondynek pierwszy raz wy- szedł. Chodzi zupełnie dobrze. Postanowiem, że co najmniej za tydzień będziemy się starali prze- bijać. Przed południem sałwy, po południu sałwy i palety. Gdy słyszę huk wystrzałów, zaciekam w bezsilności pięści. Wczoraj późnym wieczorem slyszaliśmy zajądź strzelanie w odległości naj- wyżej kilometra od nas. Chyba to taki sam od- dział jak nasz. Rozmawiałem z chłopcami nad możliwością przedostania się. Radzą kierunek przez cmentarz żydowski. Potem zobaczymy, co będzie. Kazik i Jurek mówią, że przedtem trzeba zdobyć gdzieś na szkopach broń. Może mają rację.

31-go sierpnia. A więc byliśmy na robocie. Było nas osiem (w tym trzech byłych rannych — podleczyli się chłopcy). Podchorąży Jasu mówili, że w swoich nocnych eskapadach odkrył, że o jakieś osiemset metrów, czy nawet dalej, znaj- duje się przy Żytnej posterunek żandarmerii. Poześliśmy. Domek, w którym kwaterowali, był łatwy do podejścia. Nim zdążyli się zorientować, skąd przychodził atak, już wartownik na poste- runku dostał serię. Jurek lekko drasnął, bo jeden ze szwabów strzelał z pistoletu. Teraz ma- my już siedem automatów i dwa karabiny, nie licząc zwykłych pistoletów. Jeden karabin zby-

wa. Dziś był za dnia spokój. Niemcy nie roz- strzelali. Szkopom zabraliśmy mundury, buty, papierosy i żywność. Z jedzeniem coraz bardziej kruczo. Samymi pomidorami nie można żyć, Ja- rzyński mamy wokoło dużo. Chleba braknie, co najgorsze.

2-go września. Minęło już pięć lat wojny. Nie myślałem, że tak będą te piątą rocznicę spędzał. Niemcy znowu rozstrzelali. Strażnie... mase kobiet... Słychać ich jęki i błagania o życie... Te- raz nie strzelają z automatów, a z karabinu ma- szynowego długimi seriami. Widocznie większą ilość. Nie można policzyć masy morderowanych ludzi. Chyba straszna musi być masa ludzi. Po- znają to po głosach dużej ilości króków, bo po rozmowach nie można, gdyż ty głosy nie docho- dzą. W ochronie naszym jest o jednego więcej. Przyprowadził go Jasu. Spokój wybudzonego w jakiejś piwnicy. Zatrzymał. Okazało się, że to taki sam ukrywający się jak i my. Przyjeśliśmy go do siebie. Karabin zbywa w dalszym ciągu, bo on miał własny. Jurek znalazł skrywkę amu- nicji do dziewięć. Mamy duży zapas. Rozdzie- liliśmy go między wszystkich.

3-go września. Chłopcy znaleźli kaszę psenną i cukier. Kazalem przynieść. Zapomniałem zwró- cić uwagę na to, aby nie rozsyppali. Zapyta- łem ich, czy na pewno nie zostawili śladów. Za- pewnili, że nie. Jednak mu. eli rozsyppać, bo sly- szalem jakieś nienormalnie silne głosy Ukraiń- ców, nim zaczęto rozstrzelawać. Ale już poszli.

Godzina 17.30. Nie, co się dzieje niewyraf- nego. Boję się, że odkryta została nasza kry- jówka. Zaczynają te dranie chodzić coraz bliżej i mysklować. Dobrze, że zabarykadowaliśmy wejście. Możemy ewentualnie wyjść kołownią,

Właściwie nie wiem, dlaczego pieczę... czuję, że i tak nie skończę...

## ROZDZIAŁ V.

Szczerbiec pamiętniki nie skończył. Ukraińcy zaczęli chodzić po sali na górę i coś gorączkowo między sobą szwargotać. Nie można było ani słowo zrozumieć.

Chłopcy drewnianym ruchem sięgnęli za broń i ostróżnie, starając się nie robić hałasu, wpro- wadzili naboje do luf. Zwrócili oczy na Szczerbca, który wśród ciemności ledwo rozpraszanych młym światłem, widział ich gorączkowo błyszczące oczy. Zdawali sobie sprawę, że jeśli zo- staną odkryci, nie ich nie uratuje. Pozostaje tyl- ko nagle wyskoczyć i walczyć do ostatniego naboju.

Szczerbiec chwilę wazył możliwości. — Chłopcy! — powiedział szepem — zbiera- jcie wszystkie amunicję, trzymajcie swoje rzeczy. Zobaczymy co z tego wyniknie. W ostateczności będziemy się bronić... Nie poddawaj się panice!

Spokojne słowa na chwilę usmierzyły gorącz- kowe, chorobliwie paniczne myśli o czekającej śmierci. Wszyscy zbieżeli po omacku swój ry- sztunek.

Tymczasem na górę hałasowali pijani żołda- cy. Z tonu ich głosów, zupełnie jak że szczerka- nia gończych ogarów, wyczuć było można, że są na tropie. Szczerbiec rozkazał odsunąć baryka- dę, mając przejście, ciężkie przedmioty i przywiązać mocno liną kłapę od środka za uchwyty, jaki się przy niej znajdował. Drugi koniec przymocowa- no jednego z haków w kominie, które służyły do wychodzenia na szczyt.

(Ciąg dalszy nastąpi!)

# Na drodze do unifikacji gospodarczej Niemiec

## Obrady w Radzie Kontrolnej w Berlinie

London (obsł. wł.). Na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontrolnej Niemiec w Berlinie do wywodca amerykański gen. Mac Marney przedłożył w sobotę 20 bm. projekt połączenia gospodarczego stref okupacyjnych. Rada po ożywionej dyskusji nie powzięła żadnej decyzji w tej sprawie.

Gabinet brytyjski w nadchodzącym tygodniu omówi projekt zmierzający do większej niż dotychczas jednoci gospodarczej Niemiec przez połączenie ze sobą więcej niż dwóch stref okupacyjnych Gen. Robertson zastępca naczelnego dowódcy brytyjskiego w Niemczech, przybył w sobotę do Londynu w celu wzięcia udziału w naradach. Brytyjski minister Hynd, który kieruje sprawami niemieckimi, powrócił już do Londynu.

London (obsł. wł.). Biuro Sojuszniczej Komisji Kontrolnej ogłosiło komunikat na temat sobotniego zebrania Międzysojuszniczej Rady Kontrolnej Niemiec. Komunikat stwierdza, że dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych gen. Mac Marney przedstawił plan wspólnej polityki gospodarczej dla sfery amerykańskiej i innych stref okupacyjnych Niemiec. Komunikat dodaje, iż pozostał członkowie Rady przestali proponować amerykańskie swoim rzędom.

Korespondent radia brytyjskiego donosi, że decyzja rosyjska może ulec zwłoczce z uwagi na to, że Rosję reprezentował na zebraniu Rady Kontrolnej, nie głównodowodzący, lecz jego podwładny. Gen. Mac Marney oświadczył, że władze amerykańskie przygotowały plan współpracy gospodarczej z jedną, dwoma czy trzema strefami okupacyjnymi. Plan ten obejmuje zagadnienia wyżywienia, rolnictwa, przemysłu, finansów i handlu zagranicznego. W wypadku przyjęcia planu amerykańskiego przez wszystkie strefy oku-

pacyjne, będzie on odpowiadał planowi uzgodnionemu przez cztery mocarstwa w marcu bież. roku na temat przyszłej gospodarki Niemiec. Jedności gospodarcza pozwoliłaby na swobodniejszą wymianę surowców, doprowadziłaby do zwiększenia produkcji przemysłowej i wzrostu eksportu. Przywóz żywności byłby w dalszym ciągu potrzebny, ale zwiększenie wywozu obniżyłoby koszty, które muszą ponosić mocarstwa okupacyjne.

General podkreślił, że mówi jedynie o jednoci gospodarczej Niemiec, bo jednoci polityczna jest zagadnieniem, które może być omawiane znacznie później. W wypadku odrzucenia propozycji amerykańskiej przez trzy pozostałe mocarstwa okupacyjne, cała sprawa będzie znowu aktualna, gdy ministrowie spraw zagranicznych będą rozpatrywali zagadnienie Niemiec w listopadzie.

## Energia atomowa na usługach koncernów kapitalistycznych

Moskwa (API). Tygodnik sowiecki „Nowoje Wremia” stwierdza w jednym ze swoich artykułów, że przedsiębiorstwa amerykańskie, kontrolujące produkcję energii atomowej są związane z truściami niemieckimi, które w ten sposób mogą zdobyć o ile już nie zdobyły tajemnicy produkcji tej nowej energii. „Kapitalistyczny monopol, podkreśla autor artykułu, dąży do korzystania z największego odkrycia nowoczesnej nauki, które mogłoby mieć dobre skutki dla całej ludzkości dla egzystencyjnych celów — w walce o panowanie nad światem.” Autor omawia również ostatnie

posiedzenie komisji do spraw energii atomowej, na którym Z. W. Radziecki sprzeciwił się amerykańskiemu planowi kontroli energii atomowej. „Ameryka — pisze autor — organizuje krucjatę przeciwna prawu weta ponieważ jest ono hamulec imperialistycznych planów. Dlatego wiele propozycji sowieckich zapobiegających użyciu energii atomowej ze szkoda dla ludzkości wywołuje tak gwałtowne zastrzeżenia ze strony tych, którzy starają się za strumieniem wielkich słów ukryć prawdziwe cele panowania nad światem kapitalistycznych monopolów.

## Okręg Triestu — wolnym państwem

Londyn (obsł. wł.). Jugosłowiańska Agencja Prasowa donosi, że zastępca jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych przedłożył żądania swego rządu specjalnej komisji, wyłonionej przez 4-ch ministrów spraw zagranicznych, celem wysłuchania poglądów Jugosławii i Włoch w sprawie umiędzynarodowienia Triestu.

Rząd jugosłowiański zgodził się na kontrolę tej strefy na następujących warunkach: Gubernator międzynarodowej strefy mianowany ma być przez rząd jugosłowiański. Gubernatorowi przysługiwać ma prawo inicjatywy i decyzji we wszystkich sprawach dotyczących Triestu. Rada Bezpieczeństwa mianować ma Komisję, której przysługiwałoby prawo weta przeciw decyzjom Gubernatora. Jugosławii przysługującej mają specjalne przywileje gospodarcze, a wśród nich ułwa monetarna i celna. Jugosławia będzie reprezentować Okręg Triestu za granicą, lecz parlament Triestu ma ratyfikować wszystkie układy zawarte w imieniu Triestu.

Specjalna komisja ma zbadać tę sprawę i przed-

łożyć raport na konferencji pokojowej, która się zbierze za tydzień.

Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu uchwaliła, aby okęg dokola Triestu był wolnym państwem z gubernatorem naczelnym, mianowanym przez Radę Bezpieczeństwa, po porozumieniu się z Jugosławią i Włochami. Okręg ten miałby własny rząd i ciało wykonawcze.

## Upaństwowienie przemysłu w Austrii

Londyn (obsł. wł.). Szeroko zakrojone zaletenie upaństwowienia kluczowego przemysłu w Austrii, zostało w dniu wczorajszym opublikowane. Zalecenia, które wydała Komisja Parlamentarna będą omawiane w drugim tygodniu w Parlamencie Austriackim. Zaleca się upaństwowienie trzech wielkich banków, wszystkich kopalń węgla, rudy żelaza, całego przemysłu naftowego, hut żelaza i stali, towarzystwa żelazki na Dunaju, zakładów elektrycznych, chemicznych i kolei.

## Niemieccy rybacy obradają polski majątek narodowy

Szczecin (ZAP). Niedobitki Niemców na zachodnich granicach Polski od pewnego czasu zdobywają się na akty sabotażu względem Polski. W ciągu ostatnich kilku tygodni rybacy niemieccy wraz ze sprzętem uciekli do Niemiec, zabierając 3 kutry rybackie, 6 łodzi motorowych i 5 wiosłowych. Straty te są dotkliwie dla polskiego rybactwa u ujścia Odry.

## Gdynia i Gdańsk należą do najlepiej pracujących portów Europy

Gdańsk (ZAP). Zagajając ostatnią miesięczną konferencję sprawozdawczą instytucji Wybrzeża, jaka odbyła się 16 lipca br. w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku, delegat Rządu inż. Kwiatkowski oświadczył, iż Gdynia i Gdańsk należą do najintensywniej pracujących portów Europy. W czerwcu przeladunki w portach wzrosły do 840 tys. ton, tak że obecnie osiągamy 65% przeladunku przedwojennych. Cyfra ta jest bardzo wielką wzięwszy pod uwagę, iż odbudowaliśmy dotąd jedynie 35% urządzeń przeladunkowych. W przeciwnieństwie do portów zachowuje się budownictwo, które nie wykazuje większej żywotności.

## Czechizacja nazwisk polskich na Zaolziu

Frysztat (Zaolzie). (PAP) „Morawska Praca” z 10 lipca br. nawołuje do czechizowania niemieckich i polskich nazwisk, którą to akcję prowadzi już urzędy na całym Śląsku Cieszyńskim. Z kolei pismo zwraca uwagę, że nie we wszystkich wypadkach będzie potrzeba zmieniać polskie, względnie niemieckie nazwiska na czeskie, gdyż są nazwiskami tego typu, jak np. Dziekanik lub Cielecki, przy których należy tylko zastosować czeską pisownię, więc Dokanik, Telecky. O dalszym postępie prac nad czechizowaniem nazwisk w Cieszyńskim pismo obiecuje informować swoich czytelników.

## Czesi znowu mówią o współpracy z narodami słowiańskimi

Warszawa (obsł. wł.). Parlament czeski ratyfikował umowę o przyjaźni i wzajemnej pomocy zawartą między Czechosłowacją a Jugosławią. Przy tej okazji minister spraw zagranicznych Masaryk wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie ratyfikowanej umowy dla obu państw, a poseł Dawid wygłosił przemówienie na temat konieczności współpracy wszystkich narodów słowiańskich. Poseł Dawid pozwolił sobie przy tej okazji powtórzyć wyjątki z przemówienia ministra spraw zagranicznych R. P. Rzymowskiego, w którym podkreśla konieczność porozumienia obu bratnich narodów.

## Wybory do Zgromadzenia Narodowego w Bułgarii

Sofia (PAP). Komitet Narodowy Frontu Ojczyźnianego podał do wiadomości, że wybory do bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego odbędą się w dniu 27 października, a referendum w sprawie ogłoszenia Bułgarii republiką w dniu 8 września.

Jak ubierać się tanio a elegancko?  
 Jak należy się opalać?  
 Jak wykorzystywać dla zdrowia witaminy?  
 Jak przygotowywać artykuły UNRRA?  
 Jak odżywiać się latem?  
 Jak robić soki i konfitury?  
 Jak przerabiać sukienki i bluzki?  
 Jak zbierać i suszyć zioła?  
 Jak własnoręcznie robić zabawki?

**„Mody i Życia Praktycznego”**

uczy ostatni 7-my numer

7.361

## Niemcy żywią się nadziejami bliższej wojny

Berlin (PAP). Sojusznicza Rada Kontrolna powołała do życia specjalny wydział do zwalczania pogłosek, które ostatnimi czasy przyczyniły się do szerzenia panicznych nastrojów, zakłócających spokój publiczny. Zostało przez władze sojusznicze stwierdzone, że pogłoski te są komponowane i rozpowszechniane „początą pantoflową” przez podziemne organizacje hitlerowskie według z góry powziętego planu i oczywiście, głównie się obracają dokola „trzeciej wojny”.

## Gilotyna dla spekulantów we Francji

Paryż (PAP). Rząd francuski zaaprobował wniosek nowego ministra aprowizacji Yves Fages, który zażądał wprowadzenia kary śmierci dla spekulantów, grasujących na „czarnym rynku”.

## Katastrofalne skutki tajfunu w Hongkongu

Londyn (API). Jak donoszą z Hongkongu nad półwyspem przeszedł gwałtowny tajfun. Fale morskie przedyrały się przez falochrony portowe w zatoce, zalewając ulice w centrum miasta. 5 statków zostało wyrzuconych na brzeg. Szybko tajfun sięgała 160 km/godz. Ekspert oceniają, że huragan, który nadszedł z otwartego obszaru Pacyfiku, przewyższał gwałtownością wszystkie poprzednie od 1937 roku. Cały ruch morski i lotniczy w okolicach Hongkongu został wstrzymany.

## Ile jedzą chleba inne kraje

Londyn (ZAP). W związku z wprowadzeniem w Anglii karek na chleb dzienniki brytyjskie publikują ciekawe cyfry, dotyczące racji chleba, przydzielanych w poszczególnych krajach europejskich. W Wielkiej Brytanii racja chleba wynosi obecnie 63 uncje tygodniowo (uncja odpowiada ok. 28 gramom), we Francji 73 uncje w Belgii 93, w Danii 83, w Czechosłowacji 72, w Szwajcarii 62, w ZSRR 112, na Węgrzech 70, 37, w Jugosławii 98, w Polsce 80, we Włoszech 45. W Niemczech są różne racje w poszczególnych strefach okupacyjnych: najniższa w strefie francuskiej, najwyższa w sowieckiej. Niemcy otrzymują więc: w strefie francuskiej 37 uncji, w brytyjskiej 44, w amerykańskiej 36, w sowieckiej 73, a w głównych miastach 61.

## Odnaczenia na dzień Święta Odrodzenia

Warszawa (PAP). Prezydium KRN przyjęło następujące uchwały:

Uchwała: Prezydium KRN na posiedzeniu w dniu 19. 7. 46. Uchwala odznaczyć z tytułu zasług w walce z okupantem w okresie konspiracji oraz w pracy nad odbudową państwa — orderem Krzyż Grunwaldzki II kl. — Stanisława Szwabego, wiceprezydenta KRN, orderem Krzyż Grunwaldzki III kl. — Barcikowskiego Wacława, członka prezydium KRN.

(—) Prezydent KRN: Bolesław Bierut. Warszawa (obsł. wł.). Prezydium KRN na posiedzeniu w dniu 15 lipca 1946 uchwaliło odznaczyć za zasługi w walce z okupantem w akcji konspiracyjnej i za zasługi położone w odbudowie państwa Krzyżem Grunwaldzki III klasy obf. Grubeckiego Jerzego, dyrektora Biura Kontroli przy P.K.R.N., St. Jedrychowskiego, ministra handlu zagranicznego, St. Matuszewskiego, ministra propagandy, Putka, ministra poczty i telegrafów, wi-

## Min. Kaczorowski — delegatem na konferencję pokojową

Warszawa (obsł. wł.). Na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 13 bm. została zmiana w składzie delegacji na konferencję pokojową do Paryża. Zamiast prezesa Centralnego Urzędu Planowania ob. Bobrowskiego uda się do Paryża minister odbudowy Kaczorowski.

## Dni bezmiejsne będą wyznaczane przez wojewodów

Warszawa (API). Minister Apropozycji i Handlu wydał ostatnio zarządzenie, które uprawnia wojewodów do wyznaczenia innych dni tygodnia jako bezmiejsnych zamiast środy, czwartku i piątku. Zmiany te mogą przeprowadzać wojewodowie na wniosek starostów powiatowych lub prezydentów miast, wydzielonych administracyjnie z uwagi na odbywające się w te dni targi.

Przy zmianach tych jednak winna być przestrzegana zasada, aby 3 dni bezmiejsne następowały kolejno po sobie bez przerwy. Zmiana może być przeprowadzona dla ośrodków targowych jednorazowo, bez możliwości późniejszych dodatkowych zmian.

Ma to na celu uwzględnienie potrzeb wsi w zapożyczaniu się na wolnym rynku oraz przyjęcie z pomocą drobnemu rzemiosłu mięsnemu, któremu to ułatwi handel.

Zakaz podawania potraw mięsnych w świąta „bezmiejsne” w hotelach i zakładach gastronomicznych itp. obowiązuje nadal.

## 900 tysięcy Niemców opuściło Polskę

Warszawa (PAP). Do dnia 17 lipca, w ramach zorganizowanej akcji wysiedleńczej, opuściło Polskę 900 tysięcy Niemców. Z Dolnego Śląska i Opolszczyzny wyjechało około 70 tysięcy, z Pomorza Zachodniego drogą przez Szczecin, wyjechało około 230 tysięcy.

## Ekspozytura poznańskiego Instytutu Zachodniego w Krakowie

Kraków (PAP). Utworzona tu została krakowska ekspozytura Instytutu Zachodniego. Kierownictwo ekspozytury zostało powierzone doc. dr M. Friedbergowi dyr. Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa.

## Krwawy bunt młodzieży akademickiej w Boliwii 100 zabitych — 150 rannych

Londyn (PAP). Ambasada boliwijska w Santiago Chile, wydała komunikat, w którym stwierdza, że strajk profesorów doprowadził do starcia pomiędzy policją a studentami. Były wypadki w ludziach. Strajkujący zabarykadowali się

w Uniwersytecie oraz w innych miejscach stolicy Boliwii i bronili się. Radio La Plata donosi, że straty wynikłe wskutek zajść wynoszą 100 zabitych i 150 rannych. Policja stwierdza, że znaleziono znaczne zapasy broni. W La Paz został ranny jeden z ministrów rządu w Boliwii. Oddano strzały do prezydenta Boliwii pułk. Guillerberta Villarroel. Kolejarze i urzędnicy państwowi przyłączyli się do strajku, dzięki czemu wszelki ruch i życie gospodarcze są całkowicie sparaliżowane. Specjalnym pociągiem przewozi się wojsko z Virchow i Pando do La Paz w celu wzmocnienia tamtejszego garnizonu. Zona prezydenta Boliwii pułk. Guillerberta Villarroel udała się drogą powietrzną do Buenos Aires. W całej Boliwii ogłoszono strajk generalny. Rząd ogłosił stan wyjątkowy. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna pomiędzy Buenos Aires i La Paz została przerwana. Ambasada boliwijska stwierdziła w piątek dnia 19 lipca w godzinach wieczornych, że powstanie studentów zostało stłumione i rząd całkowicie opanował sytuację.

## Drogowskaz polityczny nowej Polski

Manifest 22 lipca 1944 r. był następstwem splotu wydarzeń politycznych i dążeń polskiej myśli politycznej. Nie powstał na obczyźnie, lecz na skrawku wyzwolonej ziemi polskiej, co mu nadaje charakter drzewa wyrosłego na glebie oczyszczonej i tkwiącego w niej głęboko korzeniami.

Gdy rząd radziecki zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim w Londynie, powstała w stosunkach polsko-radzieckich niepokojąca próżnia. Wprawdzie kraj cały zalany był jeszcze wojskami niemieckimi, lecz zwycięstwo ZSRR nie uległo żadnej wątpliwości. Można było tylko mylić się co do daty klęski hitleryzmu.

Wtedy to w prasie moskiewskiej ukazała się krótka wzmianka, że marsz. Stalin przyjął na audyencji delegację Związku Patriotów Polskich. Rozmowy jakie toczyły się dalej w związku z audyencją, zapoczątkowały nową erę w stosunkach polsko-radzieckich. Szybko poczęły się organizować jednostki Wojska Polskiego, aby wkrótce okryć się sławą bojącą pod Lenino. Linia stosunków polsko-radzieckich, ustalona przez Związek Patriotów Polskich, stała się następnie wytyczną postępowania czynników rządowych w Polsce.

Wiadomość o nawiązaniu kontaktu z władzami radzieckimi przez demokratyczny odłam społeczeństwa polskiego, przyjęta została przez blisko

ministra Bieńkowskiego, wiceministra Balickiego, wiceministra Kruczkowską.

Warszawa (obsł. wł.). W drugą rocznicę utworzenia Komitetu Wyzwolenia Narodowego w uznaniu zasług na polu 2-letniej pracy nad odbudową Państwa Polskiego i nad utrwaleniem jego podstaw demokratycznych Prezydium KRN postanowiło odznaczyć orderem Odrodzenia Polski I klasy: Osobę Morawskiego — premiera Rządu Jedności Narodowej, Wł. Gomółkę — wicepremiera, Michała Role-Zymierskiego — Marszałka Polski. Orderem Odrodzenia Polski II klasy i orderem Odrodzenia Polski III klasy zostało odznaczonych szereg wice ministrów zasłużonych w pracy nad odbudową Państwa Polskiego.

Warszawa (obsł. wł.). Prezydium KRN uchwala z dnia 16 bm. postanowiło na wniosek ministra odbudowy ob. Kaczorowskiego odznaczyć szereg robotników, urzędników, majstrów, techników i inżynierów zasłużonych przy odbudowie mostu Poniatowskiego.

Fakt, że Związek Radziecki wyraził zgodę na udzielenie prawa opcji ludności polskiej, przyjęty został jako zapowiedź utworzenia jednolitego państwowo państwa polskiego.

Tymczasem w łonie Związku Patriotów Polskich dojrzewała struktura nowej Polski demokratycznej. Powstała w podziemiu okupacji Krajowa Rada Narodowa objęła wszystkie stroniczności demokratyczne. Podporządkowały się Krajowej Radzie Narodowej organizacje Polonii Zagranicznej, w pierwszym zaś rządzie Związek Patriotów Polskich i stworzona przezeń armia. Nowa Polska zaczęła budować swój własny dom, którego fundamentem stał się Manifest z 22 lipca 1944 r. Jak błyskawica przecięła on czarną niebiosów słowami: „Rodacy! Wybijta godzina wyzwolenia!” I w mocnych, twardej zdaniach, z których każde ma dziś wagę historyczną i kształtującą naszą rzeczywistość, położył Manifest podwaliny pod nową demokratyczną Polskę. Jest on krótkim, ale pełnym siły drogowskazem politycznym nowej Polski.

# SZKOŁA I NAUCZYCIEL

## Wybór zawodu

U progu egzaminów dojrzałości liczne rzesze młodzieży stoją przed decyzją wyboru zawodu, decyzącą przesądającą najczęściej o kierunku całego życia. Nie jest to wobec tego tylko sprawa osobista, ani tylko kłopot czy troska rodziców lub opiekunów, ani szkoły i wychowawców, lecz także zagadnienie szerszej publicznej doniosłości.

Od trafnego wyboru zawodu, od poważnego ustosunkowania się do tej sprawy zależy bowiem w wielkiej mierze społeczna wartość osobnika, produktywność wysiłku jego zdolności i sił, możliwość znalezienia „właściwych ludzi na właściwe miejsca”. Szczególnie dziś u nas, w Polsce, wobec olbrzymich zadań powojennej odbudowy i ogólnego odrodzenia, udoskonalenia i spotęgowania życia narodu we wszystkich dziedzinach — sprawa zawodowego zorientowania dorastającej młodzieży posiada znaczenie pierwszorzędne.

Zdiesiątkowanie przez wojnę naszej inteligencji zawodowej, która nigdy nie mieliśmy za dużo, niezmiernie zaostrza sytuację obecnie — podobnie jak i powojenna demoralizacja, potęgująca zawodową dezorientację i nopychającą do szukania doraźnych sposobów bogactwa się zamiast mozolnego wysiłku produkcyjnej zawodowej pracy.

Tymczasem ziemię odzyskaną wolażą wielkim głosem o zasiedlenie i zagospodarowanie. Kategoryczny nakaz uruchomienia tam tyłu różnorodnych warsztatów pracy, wymagających fachowych pracowników, winien brzmieć jak rozgłoszona pębuda w sumieniach młodego pokolenia.

W tej sytuacji młodzież, kończąca swe wykształcenie ogólne, winna odpowiedzieć żywo na apel chwili dzisiejszej. Świadomość własnych uzdolnień i zamiarów w połączeniu z orientacją co do faktycznych potrzeb i możliwości winna wytknąć każdemu ten specjalny kierunek, w jakim dalsze kształcenie się jego ma pójść, a rzeczą społeczeństwa i władz szkolnych jest wskazać i ułatwić drogi tego kształcenia, by jak najprędzej dostarczył warsztat pracy pełnowartościowych fachowców.

Wojna i długotrwała okupacja zatarła w społeczeństwie naszym poczucie wartości rzetelnej pracy zawodowej.

W tych warunkach byłoby w najwyższym stopniu pożądanym planowe przeciwdziałanie tej sytuacji — z jednej strony przez organizowanie dłuższych cykli informacyjnych, w których wybitni zawodowcy informowaliby młodzież o perspektywach rynku pracy w związku z powojenną rozbudową naszego życia państwowego. Pałacą potrzebą jest szybkie i wydajne wzmoczenie studiowania, internatów i stołówek studenckich i nadanie im takiego poziomu, żeby dawały młodzieży studiującej możliwość pracy w atmosferze spokoju i skupienia, nie stwarzając przy tym nacisku ani uprzywilejowania dla tych czy innych kierunków specjalizacji.

Stypendia i inne ułatwienia przeznaczone dla adeptów zawodowego kształcenia się są natomiast z punktu widzenia czystości pobudek wyboru zawodu co najmniej wątpliwej wartości. Wprawdzie słusznie stanowią one pomoc w studiach dla niezamożnej młodzieży i mają czasem po prostu zapewnić rekrutację nowego narybku do zawodów mniej pociągających. Ale równocześnie zbyt często niewieść one bezinteresowność wyboru danej drogi i powodują napływ materiału ludzkiego słabszej wartości, obniżając tym samym poziom przyszłych fachowców danej gałęzi pracy.

Należy też uprzedzić młodzieży całą powagę decyzji przy wyborze zawodu i całej odpowiedzialności za jej konsekwencje. Nie do pomysłuna jest twórcza praca w jakimkolwiek zawodzie bez wyraźnego zamiłowania i nieprzymuszono, a zupełnego oddawania jej wszystkich sił i całego czasu. A wykonywanie zawodu „byle zbyć” nikomu zadowolenia i szczęścia przynieść nie może, dla społeczeństwa zaś musi być wysoce demoralizującym i szkodliwym.

Dojrzały wybór zawodu wymaga wyższego stopnia samopoznania. Trzeba umie zaliczyć siebie do któregośkolwiek z zasadniczych typów pracowniczych i dopiero zgodnie z tym wybierać zawod konkretny. Typów tych nie ma tak wiele i nikt się w tym nie zgubi. Wylizyż je. Są to — typ religijny, typ artystyczny, typ naukowy, typ techniczny, typ gospodarczy, typ społeczny i typ polityczny.

Typ religijny — to kapłan, zakonnik, apostoł, mistyk, sługa odprawy Bożej.

Typ artystyczny — to malarz, rzeźbiarz, muzyk, architekt, aktor, poeta, ciciel Piekna.

Typ naukowy — to badacz, poszukiwacz Prawdy w jakimkolwiek dziale wiedzy, nauki.

Typ techniczny — to konstruktor praktycznych sposobów ułatwienia i ulepszenia pracy ludzkiej.

Typ gospodarczy — to ekonomista, oddany za gadzinom produkcji i zaopatrzenia, transportu i wymiany dóbr materialnych.

Typ społeczny — to działacz, pragnący nade wszystko innym, społeczeństwu służyć, dobrze czynić, o sobie nieraz zapominający.

Typ polityczny — to także działacz, z przewagą jednak instynktów władczych, z ambicją kierowania innymi i z nieustanną niemal pamięcią o sobie.

Trudności pozostaną w wyborze konkretnej postaci pracy zawodowej w obrębie danego typu. To jednak nie będzie groźne, bo łatwo tu z jednego zawodu przejść do drugiego, a łatwo też zamówienie wyrobic przez przyzwyczajenie i życie się z okolicznościami. Przejście z jednego do drugiego trudniejsze, choć możliwe i nieraz faktycznie dokonywane — czasami przez sublimację, np. z typu gospodarczego lub politycznego do społecznego, a czasem w drodze odwrotnego procesu.

Dotąd trzeba, że nieraz żaden z powyższych typów nie występuje wyraźnie, mianowicie wtedy, gdy osobnik jest krótkowzrocznym egoistą, hedonistą, goniącym tylko za doraźną rozkoszą

i nie służącym żadnej sprawie — nawet własnego wyniesienia czy wzbogacenia.

Naród potrzebuje w swym rozwoju, w tworzeniu cywilizacji i kultury pracowników wszystkich typów, każdy człowiek najwięcej przysłużyć się może społeczeństwu, gdy wiernym pozostanie swojemu typowi. Im pełniej realizuje charakterystyczne właściwości swego typu, tym silniej promieniuje na otoczenie, tym silniej pociąga ku sobie osobniki pokrewne. Nawet egoistów może poruszyć i ku któremuś pozytywnemu typowi przylżyć.

Samopoznanie nie jest sprawą łatwą. Zwłaszcza, że trudno być obiektywnym sędzią we własnej sprawie. Ale z pomocą przychodzi nam zawsze bliżej nas znający inni ludzie — rodzice, nauczyciele, koledzy. Trzeba tylko umieć korzystać z ich pomocy, nie zawsze milej, bo często w formie krytyki ujętej. Czas byłby najwyższy pomoc tę uporażkować i najpoważniej potraktować. Czas powrócić do kart indywidualnych (czy arkuszy obserwacyjnych), prowadzonych przez

szkoły z notowaniem z roku na rok charakterystycznych właściwości każdego ucznia. W miarę lat i rozwoju w kartach tych nie tylko typ zasadniczy zarysuje się wyraźnie, ale także dalsze szczegóły uzdolnień, skłonności i zamiarów, które pozwolą na sformułowanie porady wychowawczej i zawodowej, mogącej stanowić istotną poważną pomoc w wyborze dalszej drogi życia.

Innym rodzajem pomocy w tej sprawie byłaby praktyka. Krótsza lub dłuższa (przyjmując roczną) próba pracy w charakterze pomocniczym praktykanta może najlepiej upewnić, czy wybór danego zawodu odpowiada naprawdę uspołobieniu, uzdolnieniu, siłom i zamiłowaniu praktykującego. Są kraje, gdzie taka praktyka jest niemal regułą przed ostateczną decyzją rozpoczęcia wyższych studiów specjalnych. Zyskuje się przez to nie tylko pewność wyboru kierunku, ale także znakomite życiowe wprowadzenie do samego studium problematyki danej specjalności.

Zarzut opóźnienia przez to w uzyskaniu kwalifikacji — jest nieistotny, skoro stratę tę wyrównuje

nuje wspomniany zysk osobisty. Ale także i pracodawcy winni by z praktyki takiej większy robić użytek, bo zyskać mogą doraźnie cenną pomoc inteligentniejszych praktykantów, a zarazem dobrać z nich sobie późniejszych kwalifikowanych pracowników.

Czy w obecnych trudnych warunkach życia i kształcenia się młodzieży, a zwłaszcza fachowych pracowników dla różnych gałęzi przemysłu — nie należałoby zorganizować na szeroką skalę pośrednictwa w wyszukiwaniu praktyk i praktykantów?

Jakiegokolwiek są dziś trudności przy wyborze zawodu i studiów specjalnych, szerzyć należy przesvědzenie, że tylko wybór pracy odpowiadającej najgłębszym zamiłowaniu przyniesie może pełny pożytek dla narodu i zarazem zapewni wewnętrzne zadowolenie pracownika, stanowiące — choćby przy wielu zewnętrznych trudnościach i brakach — podstawę szczęścia osobistego.

T. Str.

## 9 000 000 książek szkolnych Państw. Zakł. Wydawnictw Szkolnych

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych zaczęły pracę w bardzo ciężkich warunkach.

Twarda wola odbudowy podręcznika szkolnego łączyła ludzi. Zaczynano się prace organizacyjno-redakcyjne w jednym małym pokoju, dosłownie bez jednego stołu i krzesła. To był pierwszy warsztat pracy PZWS.

Konieczność dania do rąk dzieci i młodzieży książek szkolnych scalała wysiłki i zmuszała do pokonywania trudności.

### Sieć PZWS

Obecnie Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych posiadają zorganizowaną, dobrze funkcjonującą sieć placówek z centralą w Warszawie, Aleja Armii 25 (dawniej Al. Szucha 25), tel. 8-53-30 i oddziałami: w Bydgoszczy, Katowicach, Lublinie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu i Gdańsku. Delegatury: w Szczecinie, Wrocławiu i Jeleniej Górze.

### Produkcja PZWS

W pierwszym rządzie ukazał się elementarz. W dalszej trosce o język czystszy w Kolejności zamierzeń PZWS — następne miejsce po elementarzu zajmują podręczniki języka polskiego dla klasy II, III, IV, V szkoły powszechnej.

Również podręczniki arytmetyki dla klasy I, II i III wyszły już z druku. Dalej idą podręczniki historii, geografii i przyrody oraz książki pomocnicze. Równolegle zaspokajane są potrzeby starszych klas szkoły powszechnej, klas gimnazjalnych, licealnych i szkół zawodowych. Ponadto

otwarta jest sprawa przygotowania podręczników o poziomie uniwersyteckim.

Produkcję rozpoczęto w październiku.

Wyprodukowano do dnia 31. 12. 1945 r. 105 książek szkolnych — 30 sztuk w łącznym nakładzie — 5 655 000 egzemplarzy.

Powtórzono nakłady 105 książek szkolnych — 1 szt. w łącznym nakładzie — 20 000 egzemplarzy. Razem 31 książek (5 675 000 egzemplarzy).

Wyprodukowano od 1. 1. do 30. 4. 1946 r. 105 książek szkolnych — 23 szt. w łącznym nakładzie — 2 545 000 egzemplarzy.

Powtórzono nakłady 105 książek szkolnych — 11 szt. w łącznym nakładzie — 780 000 egz. Razem 34 książki (3 325 000 egz.).

Za cały czas działalności PZWS wyprodukowano 65 książek (9 000 000 egz.).

Stan książek w druku na 30. 4. 1946 r. — 64 książki.

W dziale pomocy szkolnych wyszło — 545 200 mapek.

Druki szkolne (świadczenia, różnego typu katalogi, dzienniki itp.) wyszły w liczbie 8 632 230 egzemplarzy.

Mamy w produkcji: 3 390 000 zeszytów i 220 000 brulionów, z czego już rozprawdzono bezopłatnie do szkół 725 580. Cena zeszytu (16 kart) wynosi 4 zł, brulionu (40 kart) 6 zł, tak niska cena wpływa z jednej strony na obniżenie ceny ryn-

kowej zeszytu, z drugiej strony czyni nabycie zeszytów dostępnym dla szerokich rzesz uczniów.

Najbardziej cenną pozycją są tu miliony egzemplarzy takich książek dla szkół w cenie 3 zł. Zadania elementarzewo, do 75 zł. — Biologia.

Oprócz tego — czasopisma: Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, Nowa Szkoła i Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego zamykają wykaz pozycji wydanych dotąd przez PZWS.

### Plany wydawnicze PZWS

PZWS stoją w obliczu kampanii wydawniczej przed nowym rokiem szkolnym.

W najbliższym czasie PZWS wejdą na rynek księgarski z nowymi wydawnictwami, będącymi w końcowej fazie druku. Są to podręczniki języka polskiego (czytanka, ćwiczenia ortograficzne, ćwiczenia gramatyczne), matematyki, historii, geografii, przyrody, języków obcych oraz podręczniki dla szkół zawodowych.

Oprócz tego są w druku dalsze książki dla szkół ogólnokształcących i zawodowych.

W sprawie Ministerstwa Oświaty znajduje się poza tym 116 książek, a zamówionych prac u autorów posiadają PZWS 142.

Trudności wydawnicze są nadal jeszcze duże. Wprawdzie sprawa papieru w ostatnim czasie poprawiła się, jednak brak na miejscu warsztatów pracy drukarskiej, zakładów graficznych, introligatorni, opóźnia i komplikuje działanie PZWS. Zlikwidowanie tych utrudnień weszło w ostatnim czasie na dobre tory.

## Reforma szkolna

Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo nasze, naukowców i pracownicy oświaty z dużym zadowoleniem powitają ukazanie się obszerniej Księgi Pamiętkowej Zjazdu Oświatowego w Łodzi, wydanej przez Ministerstwo Oświaty nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Warszawie. Księga ta nosząca tytuł: „Ogólnopolski Zjazd Oświatowy w Łodzi 18—22 czerwca 1945 r.” zawiera przeobrażoną treść. Zaczyna się ona od zwierzenia artykułu Stanisława Swidwińskiego pt. „Z dziejów walki o demokratyzację szkoły”, w którym autor dla wprowadzenia czytelnika w atmosferę zjazdu daje historyczny rzut oka na rozwój idei szkoły demokratycznej XIX i XX wieku z szczególnym uwzględnieniem dziejów szkoły demokratycznej w Polsce.

Dalej zamieszczone są w omawianej księdze pamiętkowej w dostojnym brzmieniu wygłoszone na plenum zjazdu referaty zasadnicze:

1. Ministra Oświaty dr. Stanisława Skrzyszewskiego pt. „Podstawowe zagadnienia wychowania i oświecenia publicznego w nowej Polsce”, w którym autor przedstawia szpicznie po rządach sanacyjnych w Polsce, straty poniesione w czasie okupacji, osiągnięcia Polski wyzwolonej w dziedzinie oświaty i zadania na przyszłość.
2. Wiceministra Oświaty Władysława Bienkowskiego na temat: „Zasady reformy ustroju szkolnego”.
3. Dyrektora departamentu dr Zanny Kormanowej pt. „Zasady przebudowy programów szkolnych”.
4. Prezesa ZNP Czesława Wycheja pt. „Podstawowe zadania nauczyciela w nowej Polsce”.
5. Dr. Mariana Faleńskiego na temat: „Zagadnienie sieci szkół i kadrow naukowych w związku z realizacją nowego ustroju”.
6. Dyrektora departamentu Andrzeja Przedpełskiego pt. „Wytzyczne ogólne oświaty dorosłych i upowszechnienie kultury w dobie obecnej”.

Oprócz powyższych referatów zasadniczych księga pamiętkowa zawiera obfite materiały z obrad poszczególnych komisji w postaci referatów, streszczeń dyskusji i uchwałowych wniosków.

Księga pamiętkowa zamyka szczegółowe zestawienie głosów prasy o reformie szkolnej i zjeździe oświatowym oraz spis wszystkich uczestników zjazdu.

Jak wynika z powyższego zestawienia materiałów ze zjazdu, księga pamiętkowa jest nie tylko dokumentem pierwszorzędnej wagi ze względu na to, że w niej zakreślone są przez miarodajne czynniki podstawy i zasadniczy kierunek realizowanej obecnie stopniowo reformy naszego szkol-

nictwa, lecz także bogatą skarbnicą nowych myśli pedagogicznych, projektów, planów i ciekawych pomysłów w zakresie organizacji szkolnictwa oraz pracy wychowawczej i dydaktycznej w nowej demokratycznej szkole polskiej.

Z uwagi na to, że Księga Pamiętkowa Zjazdu Oświatowego w Łodzi jest niewątpliwie jedną z najcenniejszych publikacji w zakresie spraw kulturo-oświatowych, jakie ukazały się u nas po wojnie, będzie ona z pewnością na długo przedmiotem szczególnych uwag i studium nie tylko ze strony nauczycielskiej, ale również działaczy społecznych i polityków, jako pewnego rodzaju encyklopedia nowej reformy szkolnictwa polskiego. W związku z tym wartość użytkowa książki tej byłaby o wiele większa, gdyby miała ona układ bardziej przejrzysty i była zaopatrzona w skróty i zwięzły i osobowy.

## Rozwój szkolnictwa w okręgu poznańskim

Dzięki uprzejmości ob. wizytatora Jabczyńskiego, referenta statystycznego w Kuratorium Poznańskim, podać możemy ciekawe cyfry charakteryzujące rozwój szkolnictwa — na razie poszerzonego — w okręgu.

Na dzień 1 grudnia 1945 r. liczone 2588 szkół z 7154 nauczycielami i 353 542 uczniami. Na miasta przypadają 269 szkół, a na wieś 2319. Warto zwrócić uwagę, że Ziemia Lubuska (z Piłą, Babinostem i Wschową) osiągnęła wtedy stan 338 szkół, 754 nauczycieli i 29 862 uczniów. Natomiast cyfry z 1 kwietnia br. wskazują, jak poważny rozwój szkolnictwa tam dokonywuje się, nawet w ciągu roku szkolnego: liczba szkół podniosła się na 394, nauczycieli — na 825, a dzieci — na 32 919.

Dalsze szczegóły tej statystyki orientują nas w poziomie organizacyjnym. Niestety 1204 szkoły posiadają tylko po 1 nauczyciela.

Pełnych 7-klasowych szkół naliczono tylko 261. Szkół po 6, 5 i 4 nauczycieli 231. Natomiast po 3 i 2 nauczycieli mają 892 szkoły, nieraz bardzo liczne, gdzie przemęczone pracą nauczycielstwo z utęsknieniem wyczekuje dodatkowych sił nauczycielskich.

Statystyka informuje nas także, jakie to sił pracują w tych szkołach. Nauczyciele kwalifikowani stanowią 82,5 proc. ogółu, a tylko 17,5 proc. przypada na niekwalifikowanych, zmuszonych obecnie do systematycznego dokształcania się. Wśród kwalifikowanych kobiety stanowią 54 proc., wśród niekwalifikowanych 60 proc.

## Z życia Związku Nauczycielstwa Polskiego

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest obecnie jedyną organizacją zawodową nauczycielską. Skupia on nauczycieli szkół wszelkiego typu w szeregu sekcji. Powstały sekcje: szkół powszechnych, szkół średnich, szkół wyższych, wychowania przedszkolnego, szkolnictwa specjalnego, szkół zawodowych, zakładów kształcenia nauczycieli.

Organizacyjnie Związek składa się z oddziałów miejscowych (grodzkich) i powiatowych, które grupują się w 12 okręgach, odpowiadających terytorialnie województwom.

Wśród wieloletnich starań o poprawę bytu rzesz nauczycielskich Zarząd Główny Związku zdołał uzyskać w ostatnich miesiącach na cele zasłużonych ulpowań wczasów nauczycielskich Dom Wypoczynkowy w jednej z najpiękniejszych letniskowych miejscowości Dolnego Śląska, w Szklarskiej Porębie, położonej w Górach Olbrzymich w pow. jeleniogórskim. Dom ten — „Willa Switez”, dawne schronisko nauczycielskie (Lehrerheim) Bawarskiego Związku Nauczycielskiego — najpierw został zajęty przez łódzkich wójtów, obecnie jednak uzyskał przeznaczenie i bardziej odpowiadające swemu pierwotnemu założeniu. Budynek to starszej daty, ale posiada wszelkie nowoczesne urządzenia. Zawiera 55 pokoi i może wygodnie pomieścić 120 osób.

Ustalono z Komisją Związków Zawodowych, że członkowie Związku Nauczycielskiego w Polskę będą otrzymywali w kolejności zgłoszeń 2-tygodniowe okresy urlopowego wypoczynku w Szklarskiej Porębie — podobnie jak w schronisku nauczycielskim w Zakopanem. W toku są starania o uzyskanie dalszego takiego punktu dla wczasów nad morzem.

Pierwszy termin wczasów zorganizowano w drugiej połowie maja, gromadząc w Szklarskiej Porębie członków delegatów Zarządu Głównego Związku z delegatami wszystkich okręgów. Myliłby się jednak, kto by sądził, że były to tylko i wyłącznie wczasy władz Związku. Łącząc przy tym z politycznym, postanowiono w tym czasie przedyskutować szereg doniosłych zagadnień z dziedziny ideologii i programu pracy Związku, przygotowując tym samym materiały na przyszły Kongres Nauczycielski.

Między innymi, przedyskutowano następujące referaty: prezesa Maja „To eocjologiczne i społeczne ZNP”, ministra Wycheja „Podstawy organizacyjne i ideowe nowej szkoły polskiej”, kol. „chrześcijański, O konferencjach rejonowych”, ob. Gniadzkowski „Z Min. Oświaty”, „Tajne nauczania w świetle zebranych materiałów”, wreszcie ob. Rusinka, sekretarza Komisji Centralnej Związków Zawodowych „O roli Związków Zawodowych w dzisiejszej Polsce”.

# Wielkopolska zbiera plony

Jesteśmy w pełni żniw. Pola Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, rozbrzmiewają dźwiękami kłepanych kos, z cichym chrzęstem pada złote zboże.

Wokół tegorocznej akcji żniwnej nie wy-czuwa się już tego podniecającego niepokoj-u — jaki cechował prace żniwne w ubiegłym roku. Dzisiaj na Ziemi Wielkopolskiej sy-tuacja wybitnie poprawiła się. Wzrosła licz-ba rąk do pracy, mamy już poważną siłę po-ciągowa, są maszyni rolnicze, traktory i ma-teriały pedne. A chociaż w wielu okęgach dają zauważyć się braki — to mimo wszyst-ko śmiało możemy twierdzić, że najcięższy okres jest już poza nami i nie ma żadnych powodów do obaw, aby akcja żniwna u nas nie została zakończona w przewidzianym terminie.

W Wielkopolsce mamy około 1 200 000 ha ziemi zasianej zbożami. W największej mie-rze troskę zebrania plonów przyjęli na swe barki gospodarze, którzy ziemię obsiali. Z wielu powiatów nadeszły jeszcze przed roz-poczęciem żniw meldunki, że przygotowa-nia do prac letnich zostały zakończone i że pomoc specjalnego Inspektoratu Żniwnego jest niepotrzebna. Te fakty ogromnie ułat-wiają zadanie.

### Pomoc sąsiedzka i wojsko

Niezależnie od tego zmobilizowano wszyst-kie środki, aby prace żniwne jak najbardziej usprawnić. Powiatowe Inspektoraty Żniwne odebrały we właściwym czasie szczegółowe instrukcje i przystąpiły do rozplanowania pomocy. Powiatowe Stacje Traktorów i Ma-szyn Rolniczych zgromadziły sprzęt tech-niczny i materiały pedne, komisarze żniwni zmobilizowali wszystkie wolne siły robotcze w powiatach, do pomocy stanęły stacjo-nowane na prowincji garnizony, ochotnie za-ofiarowała swe usługi młodzież, zorganiz-owana w związkach wiejskich i miejskich a ponadto wielu obywateli, którzy doceniając ważność akcji żniwnej — z zapalem zabrali się do pracy.

W starych granicach województwa oprowa-niono plan przesunięcia maszyn żniwnych, polegający na rozprowadzeniu ich wszędzie tam, gdzie najbardziej są potrzebne a ponad-to utworzono pomoc sąsiedzka. Nie zapo-mniano również o dostawach węgla omloto-wego.

Specjalny Inspektorat Żniwny przy Wojewódzkiej Izbie Rolniczej w Poznaniu powia-domiony został przez szereg firm, urzędów i instytucji o gotowości współpracy. M. in. do dyspozycji Inspektoratu stawiła fabryka „Goplana” — 56 ludzi, Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego 10 ludzi, Zakłady Wzłazek Metalowych 10 ludzi, Wojewódzka Komenda M. O. 70 ludzi wraz z środkami lokomocji. Niezwykłe zrozumienie dla ważności akcji żniwnej wykazało zawsze got-ość do usiug i pomocy Wojsko Polskie, de-legując centralnie z D. O. W. 16 oficerów, 36 podoficerów, 446 szeregowych oraz od-dając do dyspozycji swym drużynom żniw-nym: 310 koni, 155 wozów żniwnych, 100 sa-mochodów ciężarowych z przyczepkami, 2 traktory i 9 lotnych warsztatów reperacy-nych z personelem technicznym. Zaznaczyć jeszcze należy, że Wojsko Polskie samo aprowiduje swych ludzi i zaopatruje zwier-zeta. Tak wojsko jak i wszystkie zmobiliz-owane na terenie Poznania cywilne siły robotcze skierowano do robót na Ziemię Lu-buska.

Dalszą akcją, powzięta z inicjatywy wojs-ka, było zmobilizowanie przez Wydział Po-lityczno-Wychowawczy przy DOW kadr młodzieży z P. W. z terenu m. Poznania. Do tej pory wysłano już 200 młodych ludzi na Ziemię Lubuska.

W miastach powiatowych na specjalne wyróżnienie zasługującą pomoc organów por-ządku i bezpieczeństwa publicznego. Do prac żniwnych odkomenderowano oddziały Milicji Obywatelskiej i U. B. Współpraca partji politycznych i organizacji społecz-nych posiadała charakter pomocy lokalnej. 8 lipca pierwsi żniwiarze ruszyli na pola. Dotychczasowa praca nie została zakłócona żadnymi wypadkami i odbywa się przy sprzyjającej pogodzie bez najmniejszych przeszkód. Robotnicy sezonowi oraz siły pomocnicze otrzymują pełne wyżywienie oraz zapłatę za świadczoną pracę od ko-rzystających z pomocy gospodarzy i wła-snościeli ziemi. Dzielne wynagrodzenie jest stosunkowo wysokie. Robotnicy z kosa otrzymują za osmiogodzinny dzień pracy 12,5 kg żyta i pełne utrzymanie a za parę koni z woźnicą — 50 kg żyta oraz zaopat-rtwienie dla koni. Najczęściej jednak umowy

o wynagrodzenie są zawierane indywidual-nie. Nie brak również przypadków, kiedy wzajemna pomoc sąsiedzka świadczona jest bezinteresownie a więc przybiera najwży-szą formę społecznej współpracy.

### Droge traktory

Starania Związku Samopomocy Chłopskiej zmierzają do nadania obecnej akcji żniwnej charakteru zgodnego sąsiedzkiego współdziałania.

Na terenie niektórych powiatów rolnicy zerwali umowy z Państw. Przedsiębior-stwem Traktorów i Maszyn Rolniczych a to ze względu na zbyt wysokie stawki. (Za spręt zboża z 1 ha — 1300 zł). Sprawa ta regulowana jest obecnie przez Komitet Eko-nomiczny Rady Ministrów a opiniowana

przez komisję, złożoną z przedstawicieli partji politycznych. Komisja ta wyjechała w dniu 18 bm. do Warszawy celem naświet-lenia sprawy i wywarcia wpływu na od-powiednie obniżenie stawek i dostosowa-nie ich do cen żyta. Komisja ma również na celu wystąpienie o kredyty dla Państw. Przedsiębiorstwa Traktorów i M. R., aby mogły one wykonać żniwowanie w ramach skrytów dłużnych.

Tegoroczne zbiory w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej przedstawiają się na ogół pomyślnie. Plony, które zbierzemy, będą znacznie obfitsze od zeszłorocznych. Naj-lepiej obrodziło się żyto ale i inne rodzaje zbóż oceniali można jako zadowalające a miejscami dobre. Tegoroczne zbiory były-ły znacznie lepsze, gdyby jesienią ub. roku

lub wiosną — wszystkie powiaty zdąży-ły zaopatrzyć w dostateczne ilości nawozów sztucznych. Nie możemy jednak zapominać, że znaczne obszary naszego województwa zwłaszcza na Ziemi Lubuskiej miały rok temu charakter pustynny. Repatrianci, za-łudniający te tereny przybywali częstokroć późną wiosną a w gorące pory prac nie można było myśleć o zaspokojeniu wszystkich potrzeb od razu.

Osadnik polski nie przywiózł ze sobą ani kapitału, ani sprzętu, a to co zdążył doko-nać, uznać musimy jako ogromny wkład inicjatywy i pracy. Za ten wysiłek cała Polska musi mu być wdzięczna.

Znacznie lepiej zapowiadają się zbiory okopowych, głównie ziemniaków, które w odróżnieniu od zeszłego roku — sadzone były we właściwym czasie a padające póź-ną wiosną deszcze przyczyniły się do ich obecnego obrodzenia. Jaki będzie zbiór buraków cukrowych i innych okopowych chwilowo jeszcze przewidzieć nie można.

Jeżeli pogoda sprzyjać będzie rolnikom nadal — żniwa zakończą się najpóźniej w drugiej połowie sierpnia. Zapelnione sto-doly i spichlerze będą dla Wielkopolan naj-llepszym świadectwem ich pracowitości a równocześnie najwłaściwszą nagrodą za ofiarny i wzmógłony wysiłek.

Tadeusz Pasikowski

Specjalny Inspektorat Żniwny przy Wojewódzkiej Izbie Rolniczej apeluje do wszystkich przed-sięwzięci, organizacji, związków i instytucji w miarę możliwości oddawać część swych współ-pracowników do dyspozycji Inspektoratu do prac żniwnych. Zgłoszenia przyjmuje Wojew. Izba Rolnicza w Poznaniu, ul. Grottigera 4, telefon 66-28, 66-29 i 75-54.

## Nie wszystko złoto, co się świeci

### Jak żyją Polacy w zachodnich Niemczech

Dość duża liczba naszych rodaków znajduje się jeszcze poza krajem. Wśród nich sporo jest takich, którzy dawno już mogliby być w Polsce, tylko obawy, często nieuzasadnione, czekanie na cud, rady znajomych — odkładają z dnia na dzień ich powrót.

Mielimy właśnie możliwość przeprowadzenia ciekawej rozmowy z jednym z przedwojennych mieszkańców Poznania, obywatelem lat czterdziestu paru, który niedawno wrócił do rodzim-ego miasta z amerykańskiej strefy okupacyj-nej. Ma już pracę i jest bardzo zadowolony z powrotu. Teśknota do kraju nie dawała mu spokoju. Mimo odradzeń kolegów postanowił wró-cić i uważa, że postąpił zgodnie z sumieniem Polaka.

Rozmówca nasz opowiada b. ciekawe szczegó-ły życia obozowego. Mówi rzeczowo, unikając przejeżdżania pewnych faktów. Zresztą wiad-omo — człowiek w sile wieku, ojciec dziecinom — trzejmisiu oczyma patrzy na wszystko i ocenia realnie.

#### Zgubna beczynność.

Był w obozie w Wetlar koło Gisen (okolica Frankfurtu). Są to dawne koszary wojskowe, gdzie skoncentrowani są obecnie sami Polacy. Komendantem obozu jest polski oficer łącz-nikowy, podlegający dowództwu wojsk amerykań-skich. Nie ma jednak rygoru wojskowego — panuje duch cywilny. Można wychodzić poza obręb obozu, a nawet opuścić granicę strefo-wą, postarawszy się jednak uprzednio o „prze-pustkę”.

Odżywianie — jak w obozie: rano kawa, na obiad zawsze jakaś zupa (jedno danie), kolację stanowi gorzka herbata. Do tego jednak na ca-ły dzień bułeczek chleba na 3 osoby i na głowę pudełko konserw lub 25 g smalcu czy marga-ryny. Spanie dość wygodne — są łóżka a jako przykrycie są kołdry. Godzina policyjna 24-ka. Na terenie obozu mieści się szkoła powszechna i gimnazjum, gdzie wykładają nauczyciele — Polacy.

(W ogóle szkolnictwo polskie na terenie ca-łych Niemiec zorganizowane jest pierwszorzęd-nie. Poza tym uprawia się sport. Odbywają się nawet mecze między Polakami a Niemcami. Słaba jest stosunkowo obsługa prasowa. Z pi-sm krajowych najczęściej przychodzi „Repatri-ant”.

„Ale mimo wszystko to nie jest życie — o-powiada nasz rozmówca. — Taka beczynność na dłuższą metę jest zgubna dla ludzi. Wyrabia się lenistwo, pogłębia demoralizacja. Jeśli się chce pozostać człowiekiem uczciwym, i to rzeczy, i naprawdę pracować dla Polski, to trzeba wrócić. Bo nie wyobrażam sobie pracy dla kraju — w obozie przesiedleńczym. Przy dłuższym pobycie przynosimy tylko krajowi szkodę, przez awan-tury i wybrki skoszarowanych ludzi, wśród któ-rych są rozmaite typy. Teraz dopiero takie nie-normalne życie wyciąga z nich na wierzch wszystko złe”.

Pytamy czy to prawda, że tak często są napa-dy rabunkowe.

— A rabują. Owszem. Całą winę zwała się niesłusznie na Polaków, bo oni są mieszkańcami obozu, a obóz wiadomo nie cieszy się dobrą o-pinią. I nasi nie są bez winy ale sami Niemcy też napadają i kradną. Poza tym w obozie jest sporo volksdeutscher, którzy zniszczywszy swe dokumenty, udają teraz gorących Polaków. To-ż wszystko co zie, zwała się na nasz karb. Z ust Amerykanina postyszyć można pogardliwe sło-wo: „Faken-Pol”.

„Ale i oni — ci opiekunowie — też nie są świeci. I wśród nich rozmaicie jest z tą uczci-wością. Przeciem silniejszego nad słabszym o-kazuje się cechą ponadnarodową.

Podczas często dokonywanych rewizji (w po-szukiwaniu broni) giną rzeczy. Szczególnie ła-si są przeprowadzający rewizję żołnierze amery-kańscy na papierosy. Bywało też, że „ułatwiali się” i zegarki. Kiedyś nawet jakiś pijany żoł-nierz, który z karabinem gotowym do strzału pinował samochodu, gdy koleży jego robili rewizję — wypadł w tłum i zabił człowieka. „Ale to się wszędzie zdarza — obrazek powojennego rozprzężenia”.

#### Chcą wrócić, ale...

Ciekawi jesteśmy jakie jest nastawienie wśród naszych rodaków odnośnie powrotu do kraju.

„Oho — ludzie chcą wrócić. Większość ma dość długich nudów obozowych i tego stanu nieustannego czekania. Ale słysząc ciągle o głodzie w Polsce — lekają się. Opowiadano np., że w kraju bosa i obdarci dzieci zebrały o chleb na peronach i dworcach miast a nawet podnoszą odpadki z ziemi, by zaspokoić puste żołądki. Miał jechać do Polski transport szkolny, to nawoływano specjalnie do zabierania jak największej ilości chleba, a nawet twardech sucharów na zapas. — Takie pogłoski nie dzia-łają zachęcająco na łatwo ulegające panice bezmyślne masy. Ale obozy mają być niedugo zlikwidowane — tak słyszałem”.

Przykrą rzeczą jest, że Polacy żyją z Niem-kami po wioskach. Opowiada nam nasz roz-mówca o dwóch swoich kolegach, których żo-ny są tu w kraju i niecierpliwie czekają na po-wrót mężów, a meżowie znalazłszy przytulne gniazdko na wsi koło Frankfurtu — ani myślą wrócić.

„Ilu się spotyka ludzi żonatych, którzy po-zostawili w kraju żony i dzieci, a tam złożyli sobie nowe rodziny i żyją. Naprawdę wstyd człowiekowi, gdy o tym pomyśli!”

Sympatyczny poznaniak wrócił do kraju z dziećmi, wyjechawszy z Wetlar 6 czerwca. Żo-na, która była z nim razem, umarła niestety w Niemczech, raniona odłamkiem bomby.

„Sam jestem i ojcem i matką dla moich pociech — uśmiecha się łagodnie nasz repatri-ant — no ale wróciłem — to najwłaściwie. I wszystkim radzę zrobić to samo. Jakby nie było, jednak w kraju zawsze najlepiej...”

Ss.

## Rozważania powakacyjne

Taka sobie mała wioska: W pięknym parku dom — prawie pałac, zamieniony dziś na dom wypoczynkowy. Siedzą w nim blade mieszczuchy: blade dzieci, blade niewiasty, blade mężczyźni. Co prawda bladeści już po paru dniach ginie. Normalnie. Powietrze, słońce, wiatr...

Wypoczywamy. Jest to dla wielu z nas pierw-szy po 6 latach wypoczynek. Myślę, że za-luszczeni. Podczas przechadzki przez wieś podsłucha-łem taki dialog:

„No i co, Maciejowo. Ciągłe to samo. Znnow w pałacu siedzą „państwo”. Jak przed wojną”.

Hola, hola, miła wieśniaczko. Duże nieporozu-mienie. Przede wszystkim „państwo” to zwykli szarzy ludzie z miasta, pracujący uczciwie w swoim łachu. „Państwo” to dziennikarze, ludzie pracy, którzy przyjechali na wieś na wypoczy-nek. Zresztą, droga obywatelko, powiedzmy sobie po cichu, tu chodzi o sprawę zupełnie inną. Być może, że gustownie ubrana mieszczanka, czy paradyżujący w amerykańskiej marynarce mie-szczuch, pachnący lawendą — być może, że takie sylwetki kolidują nieco z Twoim pojęciem o de-mokratyzowanej społeczności, miła obywatelko. I tu dochodz do sedna sprawy.

W pojęciach bowiem niektórych ludzi utrwa-liło się mniemanie, że demokracja to człowiek, który nie powinien dbać o swój wygląd ze-wnątrzny. Demokracja według tych ludzi nie goli się codziennie, ryba ją nożem, mówi jej zamiast

ja i nie używa lawendy. Rzecz prosta, że nie moż-na generalizować tego objawu. Nie. Ale przecież z takimi mniemaniami spotkałem się już nieraz.

Na pewnym wieździe w Warszawie podłuszcza-łem (proszę mi tego podsłuchiwanie nie brać za złe — to proste obowiązek dziennikarza) takie zdanie: „A widzieliście obywatelu, jak te nasze ludzkie z Rządu są poubierane”. A pewno, przy-jacielu. Jesteśmy przecież Europejczykami. Czy demokracja to jakiś powrót do prymitywizmu? Czy demokracja to malejące zużycie mydła? Lub mo-że demokracja to protest przeciwko dłałności o wygląd zewnętrzny?

Piszę te słowa z całą świadomością, bo nie są to odoosobnione wypadki, że niektórzy ludzie takie mają pojęcia.

Wiem zupełnie pozytywnie, że dla tych ludzi fakt, że jeden z wielkich uczonych radzieckich na tymże warszawskim zjeździe, ubrany w do-skonale skrojony garnitur, był swego rodzaju dziwny i nieoczekiwany.

Szapczone pojęcia o nowym człowieku demo-kracji bywają nieraz wręcz śmieszne. Opowia-dano mi, że pewnego obywatela spotkała przy-krość tylko z tego powodu, że zjechał do ma-łego miasteczka samochodem i... w łosiowych rękawiczkach. Komuś to pachniało reakcją.

Rozleniwienie do ostatnich granic, wyleguje się w lesie i patrzy w niebo. Suną po nim „baranki”.

Rozmyslam. Ile to jeszcze przed nami pracy na polu uświadczenia społeczeństwa o tym, że de-mokracja to postępa a nie zacofanie. Ile trzeba będzie jeszcze wysiłku, żeby uświadczyć tych, co przypuszczają, że z chwilą kiedy chłop i robot-nik doszedł nareszcie do należącego mu stano-wiska narodzie, inteligent już jest niepotrzebny.

Bo i tak niektórzy sądzą.

Zwrócić im tylko uwagę na fakt, że w dniu dzisiejszym w Warszawie nastąpi uroczyste otwarcie odbudowanego mostu Poniatowskiego. Oto prawdziwy symbol wspólnoty: dzieło powsta-łe dzięki zgodnej pracy inteligenta i robotnika. I tak będzie zawsze na każdym odcinku naszego życia. Chłop, inteligent, robotnik zgodnie współ-pracując stworzą Narod zwarty, zharmonizowa-ny w wysiłku nad umocnieniem i rozwojem kraju. To jest właśnie ta demokracja, którą niestety tak fałszywie niektórzy pojmują.

Zapach lawendy i modny krawat mają w takim społeczeństwie „prawo egzystencji”.

A „państwo” co w pałacu siedzą, to — wraca-jąc do miłej obywatelki — prawdziwym demokra-cją już zapewnic. Niech drogą obywatelkę nie in-luz zaprasowane spodnie czy moja biała od-bodna nawet wytworna) koszula. Mimo to jestem szczerzym, najuczciwszym demokra-tą. Pro-cio — mówię p a na zamiast obywatel.

„Uk czy lornal jest sercu memu bliski, jeżeli tylko jest uczciwym i dobrym Polakiem.

Patrzę w niebo. I tak sobie oto rozmyslam. Tad. H. Nowak

# SPORT

## K. S. Czarni I — Polonia I 4:1 (2:1)

Rozegrane zawody w piłce nożnej między drużynami KS Czarni I i Polonią na boisku w Głównym, przyniosły w dniu wczorajszym zwycięstwo lepszej technicznie drużyny KS Czarni z wynikiem 4:1, do połowy 2:1.

Branki dla KS Czarni zdobyli Łakomy i Fraszcak po dwie, honorowy zaś punkt dla Polonii strzelił prawy łącznik. (kt)

## KS Czarni — AKS Konin 4:2 (1:2)

(kt) W ubiegłą niedzielę rozegrano zawody piłkarskie w Koninie między drużynami KS Czarni (Poznań) i AKS (Konin), w których zwyciężyła drużyna Czarnych wynikiem 4:2 (1:2).

## Warta (Old-boys) — Blask (Old-boys) 2:0 (0:0)

Krocząco od zwycięstwa do zwycięstwa fenomenalną piłkarze old-boyów Warty dołączyli w ub. sobotę jeszcze jeden listek do wspaniałego wieńca swych sukcesów.

Tym razem ofiarą rzadko spotykanego kunsztu Warciarzy padli old-boys Blasku ze Starołęki, ulegając 0:2 (0:0), przy czym jedna bramka była samobójcza, a druga dziełem poprawiającego się z roku na rok J. Wojciechowskiego.

Sensacyjne te zawody zgromadziły w Starołęce tłum tysiąca widzów oklaskujących doskonały poziom gry obu drużyn i sędziego p. Tuszewskiego.

## Zawody kolarskie i motocyklowe w Rzeszowie

R z e z ó w (PAP). W ramach rozpoczętego sezonu Rzeszowskiego Towarzystwa Kolarzy i Motocyklistów, odbyły się w dniu dzisiejszym zawody kolarskie na trasie Rzeszów — Łanin — Rzeszów (30 km) oraz okrężny bieg motocyklowy na trasie 5 i 10 km.

W zawodach kolarskich zwyciężył Pleśniak (Rzeszów) w czasie 1,04,42 godz. przed Szopą — 1,04,55 godz. i Bochaczykiem 1,05,10 godz.

W zawodach motocyklowych wyniki były następujące: kategoria maszyn od 100 do 130 cm — zwyciężył Sytko (Rzeszów) w czasie 9,45,7 min., w kategorii maszyn do 250 cm — zwyciężył Kulczycki (na D. K. W.) — 250 cm w czasie 8,15 min., w kategorii maszyn do 350 cm na trasie 10 km zwyciężył Mirek (na F. N.) w czasie 15,36,5 min., w kategorii maszyn ponad 350 cm na trasie 10 km zwyciężył Bandelak (na Ardie) 600 cm w czasie 18,13 min.

Jeden z zawodników uległ wypadkowi, łamiąc nogę.

## Szosowe mistrzostwa Polski w Poznaniu

Poznański Okręgowy Związek Kolarski zawiądzia, że w niedzielę, dnia 28 lipca br. odbędzie się po raz pierwszy w odróżnieniu od drugiego szosowe mistrzostwa Polski na dystansie 100 km na trasie Poznań—Pniewy (szosa berlińska).

Start i meta znajdować się będą przy ul. Dąbrowskiego na wysokości wieży ciśnieni przy Ogrodzie Botanicznym.

Zbiórka zawodników o godz. 7-mej w szkole powszechnej przy ul. Słowackiego, gdzie znajdować się będzie sztafeta. Od godz. 7-mej do godz. 8,30 odbędzie się plombowanie rowerów poczem wymarsz na start, który nastąpi punktualnie o godz. 9-tej.

Trasa wyciągu prowadzi od wieży ciśnieni przez Tarnowo, Bytyn, Pniewy w kierunku Kwilczy do półmoku znajdującego się 4 km za miejscowością Pniewy i z powrotem tą samą trasą do mety przy ul. Dąbrowskiego.

Dla miłośników i sympatyków sportu kolarskiego dogodny jest dojazd tramwajami linii nr 2 i 7.

## Spółdzielcy pionierami sportu motorowego w Szczecinie

W dniu 15 bm. odbyło się w Szczecinie Organizacyjne Zebranie Klubu Motocyklowego „Spółem”. Zebrani pracownicy spółdzielcy jednomyślnie wyrazili gotowość zorganizowania Klubu Motocyklowego i przyjęli statut opracowany przez Polski Związek Motocyklistów.

### Klub powstał 10 osobowy zarząd.

Zadaniem klubu będzie rozwijanie sportu motorowego oraz organizacja turystyki. Obecnie klub posiada już 40 członków spośród pracowników różnych instytucji spółdzielczych w Szczecinie.

## Pierwszy raid po Ziemiach Odzyskanych

Wczoraj w godzinach rannych wyruszyło przeszło 75-ciu zawodników do pierwszego raidu po Ziemiach Odzyskanych. Najliczniej reprezentowana była drużyna Unii poznańskiej, która stanęła na starcie z 23-ma maszynami. Leszczyński Klub Motocyklowy wystawił 10-ciu zawodników a Motoklub Rawicz 6-ciu. Z pozu miejscowych klubów najliczniej reprezentowany był Beskidzki Klub Motocyklistów — Bielsko. Poza tym na starcie stanęli zawodnicy z Legii warszawskiej, z Lechii poznańskiej, z Okęcia warszawskiego itd.

Start pierwszych maszyn, które udały się w drogę przez Gorzów do Szczecina i dalej przez Wrocław do Poznania, nastąpił o godz. 6-tej. Przyjazd pierwszych maszyn w Poznaniu nastąpi dzisiaj o godz. 13-tej.

## Przed meczem bokserskim Joe Louis — Tomy Mauriello

(PAP). Mistrz świata w boksie w wadze ciężkiej murzyn Joe Louis, który niedawno pokonał w walce o tytuł mistrza świata Amerykanina Billy Conną — po raz 23-ci z rzędu będzie bronić swojego tytułu w spotkaniu Tomy Mauriello, zwycięzca Anglika Bruce Wodcocka. Louis walczyć będzie w dniu 18 września w Nowym Jorku na Yankee Stadium.

(kt) Po latach okupacji i po ogromnych stratach w szeregach sportowców, pierwsze powojenne mistrzostwa pływackie Polski zorganizowane przez Polski Związek Pływacki w Poznaniu, są sprzedaniem formy starych zawodników, a jednocześnie, pozwalają nam się zorientować w świeżym narybku, który ma być przyszłą chlubą Sportu Polskiego.

Trzydniowe rozgrywki we wszystkich konkurencjach, rozpoczęto w dniu 20 bm. na pływalni w Solcu. Uroczyste otwarcie pierwszych mistrzostw pływackich odbyło się w niedzielę o godz. 15-tej, w obecności przedstawicieli władz, wojska, delegatów klubowych i szerokiej rzeszy publiczności.

Mistrzostwa zainaugurowano defiladą zawodników, którą prowadził ze sztandarem na czele, najstarszy zawodnik prof. J. Kot z Krakowa. Proporzec Związku, niósł drugi z kolei najstarszy zawodnik Brelich. Za nimi w karnych szeregach postępowali zawodnicy Okręgów Śląskiego, Krakowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Pomorza Zachodniego, Dolnego Śląska Warszawy i Poznania w liczbie ponad 200 zawodników i zawodniczek z kierownikami poszczególnych klubów, na czele.

Zabranych przedstawicieli zawodników i publiczności powitał prezes PZP mec. dr Kazimierz Nowosielski, który oficjalnie ogłosił Mistrzostwa Polski za otwarte. Przy dźwiękach Hymnu Państwowego, okrzykach wzniesionych na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wciągnięto flagę państwową i proporcji klubowe na maszt. W imieniu Wojewody Poznańskiego, przemówił i złożył życzenia sportowcom nacelnik mgr Radzicki. Jako przedstawiciel zwierzchnich władz sportowych, z ramienia WF i PWR przemawiał ppk. Bielski, poczem głos zebrał pierwszy v-prezes PZP

## Boks

### KKS Inowrocław — KKS Poznań 9:5

Na boisku KKS w Dębcu odbyły się zawody bokserskie pomiędzy zespołami KKS z Inowrocławia a tutejszymi Kolejarzami. Spotkanie to stojące na słabym poziomie technicznym zakończyło się pływakiem zwycięstwem Kolejarzy z Inowrocławia, którzy zaprezentowali się jako zespół bojowy o dobrej kondycji fizycznej. KKS Poznań — braki techniczne nadabrał ambicją i ofiarnością, a najlepszym zawodnikiem z całego zespołu okazał się Goracznik, dawniejszy zawodnik Poznańskiego Sokola. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

w wadze papierowej: Sulc II (Inowrocław) zwyciężył po chaotycznej walce Kasperczaka I, w wadze muszej: Kasperczak II (Poznań) wygrał na punkty po wyrównanej walce z Głoniakiem (Inowrocław);

w wadze koguciej odbyły się dwie walki. W pierwszej Sulc I (Inowrocław) zwyciężył wy-

### Przed finałem rozgrywek międzystrefowych o puchar Davisa

Dnia 18 sierpnia odbędzie się w Forest-Hill finałowe spotkanie zwycięzcy strefy europejskiej z zwycięzcą strefy amerykańskiej o puchar Davisa, a mianowicie Szwecji i USA. Drużyna amerykańska wystąpi w składzie Parker i Talbert w grach pojedynczych oraz Talbert i Mulley w grze podwójnej. Jest to ten sam skład, który wygrał z Meksykiem 3:2. Kapitan amerykańskiej drużyny Walter Patte uważa, że ze Szwedami przeprawa nie będzie łatwa, zwłaszcza, ich najlepszy gracz Bergelin sprawił zawodnikom amerykańskim dużo kłopotu.

## Przegląd prasy sportowej

### Skandal w Nycem

(kt) Z jednego z ostatnich numerów „Dziennika Zachodniego” w artykule pt. „Skandal w katowickim piłkarstwie”, dowiadujemy się niezwykle ciekawych i charakterystycznych danych, rzucających niebyłoby miłe światło na stosunki panujące w piłkarstwie katowickim. Czytamy:

„Nyc — gracz Polonii katowickiej, za wielokrotny udział w reprezentacji Berlina w okresie okupacji, został przez specjalną Komisję Weryfikacyjną Śląskiej Rady Sportowej, ukarany zażądaniem dożywotniego brania udziału we wszelkiego rodzaju zawodach piłkarskich o charakterze międzynarodowym. Nycowi zezwolono jedynie na udział w zawodach między drużynami krajowymi. Sprawa tego gracza znalazła się na łamach prasy warszawskiej, krakowskiej i śląskiej z tego powodu, że Pogoń decyzji Komisji Weryfikacyjnej nie respektowała, wystawiając Nycę przeciw zespołowi jugosłowiańskiego Parzyzanta. Na skutek ataków prasowych Śląski O. Z. P. N. zażądał od Pogoń wyjaśnień i wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do kierownika sekcji piłkarskiej.

W odpowiedzi na to Pogoń wysłała Nycę ze swą drużyną do... Czernihowskiej, gdzie w Karwinie zespół jej doznał w dniu 7 bm. z miejscową Polonią. Oczywiście wszystko to miało charakter zakonspirowany; Pogoń nikogo nie wstydziła, że z Nycem wyjeżdża za granicę. Ponieważ jednak między prasą polską a czeskosłowacką istnieje wymiana listów, więc też i start Nycy w Karwinie wyszedł na jaw. Piszą obecnie o tym dzienniki praskie i z Morawskiej Ostrawy.

W związku z udziałem Nycy przeciw Partyzantowi zgłosił dymisję członkowie Komisji Weryfikacyjnej prof. Stefan Kisielewski i red. Stanisław Ziemia, podając w motywach rezygnacji nierespektowanie przez kluby postanowień Komisji.

Dowiedujemy się również, że Okr. Urząd Wy-

## Pierwsze powojenne pływackie mistrzostwa Polski w Poznaniu

dyr. Staszewski, który w swym przemówieniu podkreślił walory moralne wypływające z fundacji przedchodniego pucharu, jako nagrody dla najlepszego zespołu. Puchar ten, nagroda im. sp. sędziego Tadeusza Semadeniego, znanego i zasłużonego pływaka, który poległ w obronie Warszawy, ma być bodźcem do naśladowania zalet przykładowego sportowca. Po uczczeniu chwilą milczenia zmarłych i poległych sportowców, rozpoczęto start zawodników w konkurencjach mistrzowskich.

### Wyniki pierwszego dnia mistrzostw pływackich

W biegu na 400 m stylem dowolnym panów w klasie mistrzowskiej, pierwsze miejsce zajął Ramola — KS Pogoń Katowice w czasie 5,46,1. Na drugim miejscu dobił do mety St. Teadling — KS-Warta Poznań z czasem 5,49,2. Trzecie miejsce zajął A. Czuperski PKS-Elektrownia, Warszawa. Czas 5,51,8.

400 m stylem dowolnym pań klasa mistrzowska  
1. G. Dawidowicz KS-Cracovia Kraków czas 6,58,6  
2. B. Szlagiewicz HCP-Poznań " 7,13,2  
3. J. Wojewodźcówna BBTS-Bielsko " 7,24,1

100 m stylem dowolnym panów klasa pierwsza  
1. St. Paczkowski KS-Warta Poznań czas 1,15,1  
2. T. Sybłski PKS-Elektrownia W-a " 1,16,0  
3. K. Moczydłowski GKS-Grudziądz " 1,16,1

400 m stylem dowolnym pań klasa pierwsza  
1. W. Schulcówna RKS-San Poznań czas 8,44,8  
2. A. Lutostańska RKS-San Poznań " 8,48,2  
3. M. Kubiakówna RKS-San Poznań " 9,09,8

200 m stylem klasycznym panów kl. mistrzowska  
1. A. Iwanowski I KS-Wrocław czas 3,06,4  
2. K. Jarecki HCP-Poznań " 3,07,9  
3. A. Domagała T.P.-Giszowiec " 3,11,6

### Wadze lekkiej: Kozłowski (Inowrocław) nie rozstrzygnął walki z Książkiewiczem (Poznań).

W ostatniej i najładniejszej walce dnia w wadze półśredniej, Goracznik (Poznań) pokonał na punkty Mochalskiego.

Widzów okół 800 osób.

Po zwycięstwie w wadze lekkiej: Kozłowski (Inowrocław) nie rozstrzygnął walki z Książkiewiczem (Poznań).

W ostatniej i najładniejszej walce dnia w wadze półśredniej, Goracznik (Poznań) pokonał na punkty Mochalskiego.

Widzów okół 800 osób.

### Szwecja — Jugosławia 3:2

(ol) Finał meczu o puchar Davisa w Strefie Europejskiej rozegrany między Jugosławią i Szwecją w Sztokholmie, był niezwykle dramatyczny. Po pierwszym dniu rozgrywek Jugosławia prowadziła 2:0, wygrywając obie gry pojedyncze. W drugim dniu Szwecja wygrała grę podwójną i stan meczu był 2:1 dla Jugosławii. W trzecim dniu zawodów w obecności króla szwedzkiego Gustawa, w dalszej grze pojedynczej Johansson wygrał z Palladą (Jug.) 6:3, 6:4, 6:4.

O wyniku meczu zdecydowała gra ostatnia najlepszego tenisisty szwedzkiego Bergelina z Jugosłowianinem Miticem. Spotkanie to, po niezwykle ciężkiej i wprost dramatycznej walce, szczególnie w ostatnim secie wygrał Bergelin w stosunku 5:7, 3:6, 6:3, 6:2, 10:8.

### Chowania Fizyczne w Katowicach skierował sprawę do Państwowego Urzędu WF w Warszawie, domagając się od naczelnej władzy sportowej w kraju, wyciągnięcia w stosunku do Pogoń jak najdalej idących konsekwencji.

Należy wyrazić ubolewanie, że dobre imię sportowe Pogoń, zdobywane przez jej szermierzy, lekkoatletów, tenisistów i pływaków, podrywa kierownictwo Sekcji Piłkarskiej Klubu. Zarząd klubu powinien powziąć w tej sprawie odpowiednie kroki zanim uczynią to centralne władze sportowe.

### Sport w Z. S. R. R.

(PAP). W związku z „Świętem Kultury Fizycznej” w Moskwie prezydent Międzynarodowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — Mikołaj Romanow udzielił przedstawicielom prasy zagranicznej wywiadu, w którym przedstawił stan obecny sportu radzieckiego:

„Oczekujemy obecnie nowych rekordów. O tym jak „głęboko zapuścił sport korzenie” wśród pracujących mas ZSRR-u niech świadczą dane liczebne: mamy ponad 742 tysiące zawodników regularnie trenujących lekka atletykę, 115.000 piłkarzy i 431 tysięcy gimnastyków zrzeszonych w klubach sportowych; 11.635 tys. sportowców, gotowych do pracy i obrony ZSRR. Kosztem Państwa i organizacji publicznej zostało zbudowanych ponad 4 tysiące wielkich stadionów, 2.713 boisk i 354 ośrodków sportowych.

Z 35 rekordów świata w ciężkiej atletyce — 26 należy do atletów radzieckich — Nowaka, Popowca, Kuzcenki, Bozki, Mekhanika. Pływacy zdobyli 4 rekordy, 10 rekordów świata należy do naszych staniogów, a 3 do atletek — Dumbadze (nazw dyskiem), Anokina (oszczep) i Sewriukowa (rzut kulą).

200 m stylem klasycznym panów klasa pierwsza  
1. R. Cichocki KS-Warta Poznań czas 3,10,4  
2. W. Kowalski TS-Wisła Kraków " 3,15,2  
3. E. Szczytko PKS-Elektrownia W-a " 3,19,8

100 m stylem klasycznym pań klasa pierwsza  
1. A. Szczepaniakówna KP-Zjednoczone Łódź czas 1,48,8  
2. W. Schulcówna RKS-San Poznań " 1,03,3  
3. G. Młynarzówna KKS-Krotoszyn " 1,54,8

Sztafeta 4×200 m stylem dowolnym klasa pierwsza  
Zespół PKS-Brd — Bydgoszcz w czasie 12,16,6, na drugim miejscu zespół PKS-Elektrownia — Warszawa.

Sztafeta 3×100 m stylem zmiennym pań klasa mistrzowska  
1. KS-Cracovia Kraków w czasie 5,04,0  
2. KS-Siemianowiczanka w czasie 5,08,1  
3. KS-Cracovia-Kraków w czasie 5,19,4

Drugi dzień mistrzostw  
W drugim dniu Mistrzostw Pływackich, po przedpołudniowych przebiegach, przy pięknej pogodzie i zapełnionych trybunach, rozpoczęto zawody biegiem na

200 m stylem dowolnym panów, klasa mistrzowska który przy dużej konkurencji i zaciętej walce przyniósł następujące wyniki. Pierwsze miejsce zajął K. Ramola KS-Pogoń — Katowice w czasie 2,38,6. Drugie miejsce zajął A. Czuperski — Elektrownia W-a w czasie 2,34,1 na trzecim miejscu uplasował się W. Teadling — Warta — Poznań — 2,44,8.

200 m stylem klasycznym pań, klasa mistrzowska  
1. M. Wycicka KS-Polonia Bytom czas 3,32,6  
2. Szumiłowska GKS-Grudziądz " 3,37,7  
3. Niestrojówna — Siemianowiczanka " 3,37,9

400 m stylem dowolnym panów, klasa pierwsza  
1. Gronowicz KKS-Krotoszyn czas 6,22,2  
2. Paczkowski — Warta Poznań " 6,32,2  
3. Mrówczyński Boruta-Zgierz " 6,33,0

100 m stylem wznak panów klasa mistrzowska  
1. Zemyr Polonia — Bytom czas 1,20,1  
2. Br. Ratajczak Warta — Poznań " 1,22,4  
3. M. Kowalski Cracovia — Kraków " 1,22,4

100 m stylem wznak pań, klasa pierwsza  
1. M. Kubiakówna RKS-San Poznań czas 2,00,6  
2. I. Szymiłówna BBTS-Bielsko " 2,01,1  
3. I. Ziembaczewska BBTS-Bielsko " 2,03,0

100 m stylem klasycznym panów klasa pierwsza  
1. R. Cichoński Warta — Poznań czas 1,27,2  
2. Zmizdiński Warta — Poznań " 1,27,4  
3. E. Szczytko Elektrownia — W-a " 1,28,6

100 m stylem wznak pań, klasa mistrzowska  
Pierwsze miejsce i tym samym tytuł mistrzyni Polski, jako pierwsza pań, zajęła B. Szlagowiczówna HCP-Poznań w czasie 1,32,5, na drugim miejscu dobiła do mety G. Dawidowiczówna w czasie 1,38,9, trzecie miejsce zajęła A. Niestrojówna — czas 1,44,2.

Skoki z trampoliny panów, klasa mistrzowska  
Skoki były sprawdzianem dużej sprawności naszych pływaków i budziły ogólny zachwyt publiczności. Do finału weszło dwóch zawodników, którzy poza skokami obowiązkowymi, wykonali przepisową ilość skoków w stylu dowolnym.

Mistrzem Polski w skokach z trampoliny z wysokości 3 m został H. Brelich (Siemianowiczanka), zdobywając 121,06 punktów.

Wicemistrzostwo przypadło w udziale K. Skorupce (Pogoń — Katowice), który zdobył 102,56 punktów.

### Skoki z wieży panów, klasa pierwsza

W tej konkurencji niestety, widzowie zdziwiać mogli w dniu wczorajszym, tylko jednego zawodnika L. Krakowskiego z RKS-San — Poznań, który zdobył 48,60 punktów. Reszty zawodników nie dopuszczono do startu, gdyż ominięto podania skoków dowolnych, co uchybiało regulaminowi.

Po skokach z wieży, rozegrano najbardziej emocjonującą konkurencję pływackie, w których zawodnicy drużyn poznańskich, odnieśli duże sukcesy. Do najbardziej interesujących biegów należała

sztafeta 4×200 m stylem dowolnym panów, klasa mistrzowska

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła sztafeta KS-Warta — Poznań z czasem 11,20,1 w składzie Paczkowski — Owczarczak — Ratajczak Br. i Teadling. Na drugim miejscu przybyła sztafeta KS-Pogoń — Katowice, na trzecim zaś, KS-Cracovia — Kraków.

Sztafeta 3×100 m stylem zmiennym pań, klasa pierwsza  
1. RKS-San — Poznań czas 5,32,0  
2. KS-Warta — Poznań " 5,35,3  
3. KKS-Grom — Gdynia " 5,57

Sztafeta 4×100 m stylem dowolnym pań, klasa mistrzowska  
1. KS-Cracovia — Kraków czas 6,33,4  
2. KS-Siemianowiczanka " 6,35,7  
3. RKS-San — Poznań " 6,55,1

### W dzień Święta Odrodzenia

t.j. w dniu dzisiejszym, odbędzie się dalsze konkurencje, począwszy od godz. 10-tej rana i zepowiadają się bardzo interesująco. Skoki z trampoliny i wiozy pań i panów będą specjalnie atrakcyjne i budzą duże zainteresowanie.

### Polska Wschodnia — Polska Zachodnia

(kt) Atrakcyjne — pełne ciekawych i fraputujących momentów, były rozegrane zawody w piłkę wodną, w ramach Mistrzostw Polski w Pływaniu. W reprezentacji Polski Zachodniej udział braли zawodnicy: Grygiel w bramce, Halbor, inż. Szczepaniak, Gorczyński, Durski, Was i Steuer.

Polskę Wschodnią reprezentowali: Szczytko, Dzięgielewski, Zguda (po przerwie Kuśnierz), Kot, Karpinski, Kowalski i Pietruszak.

Zawody prowadzone w żywym tempie wygrała reprezentacja Polski Wschodniej w stosunku 3:2 do przerwy 2:1. Sędziował p. Markowicz.

W trzecim dniu mistrzostw, t.j. w poniedziałek rozegrane zostaną zawody w piłkę wodną między reprezentacjami Polski Północnej i Polski Południowej.

# Druga runda finałów P. O. Z. P. N.

## Po ładnej i ciekawej grze

# Warta zwycięża Ostrowię 4:2 (1:1)

Druga kolejka finałowych rozgrywek o mistrzostwo P. O. Z. P. N. zapoczątkowało spotkanie na boisku „Warty” między zespołami Ostrowii i Warty.

Po zwycięstwie 4:0 odniesionym przez „zielonych” w Ostrowie można było liczyć się z wysokim zwycięstwem Warty w Poznaniu. Tymczasem goście potrafili swego wczorajszego przeciwnika zmusić do wykazania maksimum umiejętności i wysiłku, prezentując się jako zespół wyrównany, pracowity i ambitny, a ponadto nieźle postawiony technicznie. Stosunkowo niskie zwycięstwo „zielonych”, chociaż może sprawiło zawał ich kibicom — jest z jednej strony wynikiem dobrej postawy gości, którzy gra swoją grę, a z drugiej strony — jest wynikiem nieidealnej postawy gospodarzy, którzy nie potrafili wykorzystać przewagi w licznych, dogodnych sytuacjach podbramkowych.

Były w czasie wczorajszego spotkania momenty, gdy przewaga gospodarzy była tak przynajmniej, iż gra sprawiała wrażenie treningu do jej bramki. Brakowało jednak pod nią ludzi, którzyby efektywnym rezultatem zakończyli szybko i niezrażeni b. ładne zagrania w polu. Jedynie Gendery i po przewzię Smółski zmienili się ponad szarą przedmiotem w linii napadu „Warty”, podczas gdy Czapyżyk, a zwłaszcza Wojciechowski na prawym skrzydle byli zupełnie bezużyteczni w tej części zespołu.

Pomoc miała najsilniejszy punkt w Grońskim, niezawodnym filarze drużyny. Bez zarzutu był również Danielik i po przewzię Witkowski, bardzo ofiarny. Ten ostatni i Weiss „zgrzeszyli” przy pierwszej bramce Ostrowii, poza tym jednak tak Weiss jak i pozostali dwaj z tyłu obronnego, a zwłaszcza Dusik stanęli na wysokości zadania.

Motorem akcyj Ostrowii był i tym razem ruchliwy i technicznie dobry Młynarek, chcący nieustannie swój napad pod bramkę gospodarzy. Pomoc i obrońcy mieli ciężkie zadanie w długich okresach przewagi przeciwnika legitymujące się zdecydowanym wkręcaniem do akcji i dobrym obstawianiem napastników „zielonych”.

Bramkarz Herman posiada szybki refleks i dobre „oko” do piłki, lecz nie zawsze jeszcze pewny jest w chwytach, gubiąc piłkę i stwarzając tym samym groźne momenty u wrót swej świątyni. Jeden z tych błędów kosztował wczoraj bramkę, a drugi o mało przyniósłby w konsekwencji ten sam rezultat.

### Przebieg meczu

Znają goście i w 2 minucie Jagielski pięknie wystawiony przez Młynarka strzela silnie na bramkę, lecz za wysoko.

W 3 min. strzał Czapyżyka broni bramkarz, a w następnej minucie Groński w ostatniej chwili udaremnia przebieg l. łącznikowi gości. W 4 minucie ładną akcją napadu gospodarzy likwiduje wybieganiem bramkarz „zbierając” piłkę z nóg Czapyżyka.

Gra w tym okresie b. żywa i na dobrym poziomie technicznym przynosi szybko zmieniające się sytuacje podbramkowe po obu stronach.

12-ta minuta przynosi pierwszy róg dla Warty egzekwowany przez Wojciechowskiego.

W 17 minucie Młynarek z brzojów strzela przytomnie z kilku kroków w róg nie do obrony i

### Ostrowia prowadzi 1:0

W 19 min. jeden z ataków Warty stwarza niebezpieczną sytuację pod bramką gości — piłka strzelona przez Smółskiego idzie jednak obok słupka.

W tym okresie gry ataki Warty przeprowadzane przeważnie trójką środkową zalamują się na silnym froncie obrony „białoczerwonych”.

W 23 min. 2-gi kornier dla gospodarzy zbyt silnie bity przez Smółskiego ładuje na aucie bocznym przeciwniej strony, a za chwilę strzał Czapyżyka mija o włos słupkę bramkową.

Przewaga Warty rośnie. Coraz częstsze dogodne sytuacje pod bramką gości, aż proszą się o wykonawców, cóż, kiedy niema nikogo kto by zdecydował się kopnąć piłkę w stronę świątyni biało-czerwonych. Miał też piłka posyłana równoległe do linii bramkowej od gracza do gracza, pada wreszcie lupem obrońców lub bramkarza.

Sporadyczny wypad gości w 36 min. przynosi

im róg, ale słabo podaną piłkę wybija Dusik w pole.

W 42 min. daleki, płaski strzał Gendery idzie obok słupka i dopiero w 44 minucie ten sam gracz przejmując podanie Kaźmierczaka i ostrym strzałem w lewy róg uzyskuje wyrównanie.

### Wynik do przerwy 1:1

Po zmianie stron zaraz w 1-szej minucie Warta ma okazję zdobycia prowadzenia, ale słaby strzał Gendery z kilku metrów broni bramkarz gości. Zaraz potem Dusik ratuje od zagłady bramkę swej drużyny wybijając na róg piłkę z pod nóg zabierającego się do strzału Sikory.

W 5 minucie emocjonujący moment pod bramką gości: silny strzał Kaźmierczaka broni pięknie bramkarz wybijając piłkę krótko w pole, nadsięgający Czapyżyk poprawia, ale... ponad poprzeczkę, demonstrując w minutę później ten sam sposób zaprzeczania dogodnej sytuacji podbramkowej, po strzale Wojciechowskiego.

W 13 min. podanie Kaźmierczaka przejmując Gendera i wysuwa Smółskiego, który spokojnie strzela pod robinsonującym bramkarzem do siatki.

### Warta prowadzi 2:1

a w 25 min. 3:1 po strzale Gendery dobitym z „bomby” Smółskiego. Ale już w następnej minu-

cie ładna akcja napadu gości kończy się skutecznym strzałem Sikory

3:2

Warta nie pozostaje dłużna i w 3 minuty później Smółski po solowym strzale, bramkarz broni, ale wypuszcza piłkę z rąk, a nadsięgający Gendera poprawia niezawodnie ustalając wynik dnia.

Warta przeważa z małymi wyjątkami do końca meczu, lecz bez rezultatu. Sędziował nieszczerze p. Tomczak z Poznania. Publiczności około 3.000. (15)

## Pogrom Admiry na boisku w Dębcu

# KKS - Admira 11:0 (3:0)

Drugie z cyklu rozgrywek finałowych P.O.Z.P.N. spotkanie rozegrane po południu na boisku KKS. w Dębcu zakończyło się wysokocyfrowym zwycięstwem gospodarzy nad Admirą.

Pracowitość, ambicja i dobry poziom gry zespołu kolejowego, który nie miał wczoraj słabych punktów — przyniosły gospodarzom zasłużony sukces. Wszystkie linie drużyny stanęły na wysokości zadania, zwłaszcza w drugiej części zawodów, kiedy białoniebiescy wyraźnie „rozkreśli” się i całkowicie opanowali boisko.

Niestety niczego dobrego powiedzieć nie można o ich przeciwniku — drużynie Admiry, której zawodnicy bez powodu uciekli się do gry ostrej, a chwilami wręcz brutalnej, demonstrując w drugiej części zawodów prawdziwą rewię wszelkiego rodzaju wykrócen przeciw regulaminowi sportowemu.

Gra toczyła się przy zdecydowanej przewadze gospodarzy, górujących pod każdym względem nad słabym przeciwnikiem.

### Przebieg meczu

Serię bramek otwiera już w 2 minucie Atlasiński, który przejął ładnie podanie Białasa. W 4 min. rzut wolny z 18 metrów egzekwuje Twardowski. Silny, pasowany strzał w prawy róg bramki broni przytomnie Skromny.

W 9 minucie strzał Białasa broni Koltuniak robinsonada, a zaraz potem Aniola z bliska przenosi.

W 14 minucie nowy atak „niebieskich” kończy się strzałem Atlasińskiego z paru kroków w aut. W minutę później pierwszy róg dla „kolejarzy” bije Polka — ale niebezpieczne podanie wysyła Twardowski w pole.

W 16 minucie silny strzał Anioly odbija się o

poprzeczkę i dochodzi do Prei, który ładuje piłkę do siatki.

### KKS prowadzi 2:0.

W 19 minucie drugi kornier dla „kolejarzy” bity znówu przez Polkę mija bez efektu, a kornier Admiry uzyskany w 5 minut później ładuje na aucie. W 25 minucie bomba Tarki o włos mija słupkę bramkową.

Następuje okres szeregu ataków jakie przeprowadza Admira, lecz bez cyfrowego rezultatu. Tymczasem w 30 minucie po rzucie różnym bitym przez Atlasińskiego (kontuzja Prei) Aniola otrzymuje podanie Polki i strzela w róg nie do obrony

3:0.

W 44 minucie schodzi z boiska druga ofiara występującej coraz wyraźniej ostrej gry biało-czerwonych — Polka i gospodarze kończą pierwszą część zawodów w 9-tkę.

### Po zmianie stron

druga minuta przynosi „kolejarzom” 4-tą bramkę, „kiks” Twardowskiego wykorzystuje skutecznie Polka i strzela z kilku kroków do siatki, a w 8 minut później w analogicznej sytuacji zdobywa 5-ty punkt.

### „Deszcz” bramek.

Dalsze bramki epiją się jak z rogu obfitości. W 17 minucie Aniola po solowym przeboju i minuciu zrucającego mu się pod nogi bramkarza uzyskuje szóstą bramkę, a w parę sekund potem Białasa celnie dobija odbitą od słupka piłkę do siatki i

### KKS prowadzi już 7:0.

W 3 minuty później jest 8:0 po strzale Anioly, który przejął podanie Atlasińskiego. Bezpośrednio bramkarz Admiry (Koltuniak w tym okresie meczu nie bierze udziału w grze) puszcza w 23 minucie strzał Anioly, po którym

### wynik brzoj 9:0

a w 6 minut później 10:0 po strzale Preji z podania Białasa.

Mecz staje się widowiskiem coraz bardziej niemytym. Polowanie na kości przeciwnika uprawiane z jakąś specjalną namiennością przez graczy Admiry przerywane jest jedynie gwizdkiem sędziego i gwizdami niezadowolonej widowni.

W 40 minucie Białas strzela jedenastą bramką i wreszcie sędzia p. Bukowiecki kończy spotkanie, któremu przyglądało się około 2 tysięcy widzów. (L. 5)

## Dobre wyniki lekkoatletyczne w Europie

Bieżący sezon lekkoatletyczny wyłonił szereg nowych i niezwykle utalentowanych biegaczy. Rewelacją bieźni szwedzkiej jest Erik Johanson, który przebiegł ostatnio 3.000 m w czasie 8:22 min. bijąc Nyberga — 8:28.8. W Holandii rewelacją jest biegacz Sijlkhuis, który na dwie mile miał czas 9:02, przebiegając po drodze 3.000 m w czasie 8:26 min. Inny holenderski biegacz de Ruyter przebiegł 1.000 m w czasie 2:27,7. W trójmieście lekkoatletycznym, który odbył się w Luksemburgu pomiędzy Francją B, Belgią B i Luksemburgiem, w ostatecznym wyniku zwyciężyła Francja 134 pkt., 2) Luksemburg 73 pkt., 3) Belgia 68 pkt. Z lepszych wyników w tym trójmieście wymienić należy: 100 m Bourbait (B) — 10,7 sek. (taki sam wynik osiągnął na mistrzostwach lekkoatletycznych USA Mathis), w biegu na 800 m zwyciężył Barthel (L) w czasie 1:55,4 min., w sztafecie 4 x 100 m drużyna francuska osiągnęła czas 42,8 sek. Dla porównania podajemy wyniki osiągnięte na 59-ch mistrzostwach lekkoatletycznych USA: 100 m Mathis — 10,7 sek.; 200 m Ewell — 21,2 sek.; 400 m Harris — 46,3 sek.; 800 m Fulton — 1:52,7 min.; 5.000 m — Martin — 15:50,7 min.; 110 m przez płotki — Erwin Dillard 14,2 sek.; 400 m przez płotki — Erwin 53,3 sek.; skok wzwyż — Albritton 2 m; skok w dal — Steele 7,30 m; skok o tyczce Moore — 4,38 m; trójskok — Tate 14,61 m; pchnięcie kulą — Bangert 15,81 m; rzut dyskiem — Fitch 54,52 m; rzut oszczepem Adair — 64,92 m; rzut młotem Foloworth — 51,47 m.

### Francja — Belgia 96:68

W Brukseli rozegrany został mecz lekkoatletyczny Francja — Belgia, który zakończył się zwycięstwem zawodników francuskich w stosunku 96:68 pkt. Najlepszym wynikiem meczu był czas Belga Reffa w biegu na 5.000 m. Reff pokonał dystans w 14:26,2 min. i ustanowił tym samym nowy rekord belgijski.

### Kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Francji

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Francji przyniosły kilka dobrych wyników, które są interesujące dla polskiego świata sportowego z uwagi na to, że przewidziany jest wyjazd dość licznej żeńskiej polskiej ekipy lekkoatletycznej do Oslo na mistrzostwa Europy. Francuskie zawodniczki uzyskały następujące wyniki:

60 m — 8 sek., 200 m — 25,8 sek. (rekord francuski wyrównany), 800 m — 2:22,4 min., 80 m przez płotki — 12,7 sek., sztafeta 4 x 100 m — 50,2 sek., pchnięcie kulą — 12,13 m (nowy rekord Francji), skok wzwyż — 1,56 m, rzut oszczepem — 31,52 m.

### Dalsze występy Cracovii w Czechosłowacji

Po meczu w Bratysławie przegrany w stosunku 0:5 (o czym już donosiliśmy) drużyna Cracovii przed wyjazdem z Czechosłowacji rozegrała jeszcze dwa spotkania.

W pierwszym z nich biało-czerwoni ulegli zespołowi SK Piszczany 1:2 (1:1), w drugim zaś rozegranym w Rożemberku z miejscowym SK Rożemberok uzyskali wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:0).

## Nie marnujmy talentów

(kt) Każdemu wiadomo, że nasza młodzież przez czas okupacji nie miała możliwości kontynuowania nauki szkolnej. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa edukacji dzieci repatriantów. Wiele dzieci wróciło do Macierzy jako analfabeci. Takie właśnie dzieci epotykamy najwięcej na zachodnich rubieżach. Dzieci te wykazują dość ogromny pęd do nauki i robią znaczne postępy.

Dla przykładu podajemy, że w Kłodawie, pow. Gorzów n/W. dzięki ofiarnej pracy nauczyciela ob. P. Glińskiego dzieci miejscowej szkoły przygotowywane w IV klasie zdąży w Gorzowie egzamin w zakresie VII klasy szkoły powszechnej III stopnia.

Młodzież nie społecza na laurach. Pragnie uczyć się dalej i stać się dobrymi gospodarzami na Ziemi Piastów. Trudno jednak dać im dalszą naukę, gdyż są biedni i nie dysponują na ten cel nawet groszem. Jest to zupełnie zrozumiałe. Przycechali bez dobytek i tylko dzięki pomocy i ofiarności obywatela przewyciężyli naturniejsze chwile. Dziś są jednak potrzebni. Musimy im pomóc wszelkimi możliwymi środkami.

Nauczycielstwo robi co może, lecz samo jest za biedne, żeby mieć pomoc materialną. W liście przesyłanym nam do redakcji pisze nauczyciel ob. Gliński:

„Absolwentem błagają mnie o umieszczenie ich w państwowej średniej szkole rolniczej w Bojanowie na wydziału rolniczy i leśny, lecz niestety, sześcioro z nich to dzieci repatriantów zaa Bugu, rodziców bardzo biednych, nie posiadających żadnych absolutnie środków — przeto zwracam się za pośrednictwem Pana Redaktora do dobrych, szlachetnych obywateli z błagalną prośbą o pomoc moim dzieciom, by im dać możliwość wstąpienia do wspomnianej szkoły i dać im egzystencję w tej szkole w nadchodzącym roku szkolnym. Po ukończeniu szkoły dżiatwa z

podziękowaniem wszelkie obecne wydatki zwrócić.”

Czy potrzeba coś dodać do tego apelu? Każdy dobrze rozumie, jaki jest jego obowiązek. O ile ma możliwość miesienia pomocy dżiatwie.

W pierwszym rzędzie apelujemy do osób i instytucji, którym na sercu leży dobro młodzieży chcące poświęcić się rolnictwu i leśnictwu na naszych rubieżach zachodnich. Instytucje rolnicze i spółdzielcze winny w pierwszym rzędzie stwarzać stypendia, względnie dżać sobie choć po jednym z wychowanków i udostępnić im zdobyte upragnione wiedzy. Talentów i dobrych chęci nie wolno nam marnować.

Redakcja nasza otwiera listę składkę na fundusz dokształcania młodzieży wiejskiej, oraz przyjmując deklaracje ofiarnych obywateli i instytucji.

Wierzmy, że apel nasz nie minie bez echa.

### Stypendia w Ameryce

Konsulat Amerykański w Poznaniu komunikuje: Wobec licznych żąpytań o stypendia w amerykańskich szkołach wyższych i na uniwersytetach, następujące wyjaśnienia mogą być pożyteczne:

Są dwojaki rodzaje stypendiów; dla studentów i dla absolwentów szkół wyższych, pragnących się dalej kształcić. W obu wypadkach konieczny jest poziom znajomości języka angielskiego, umożliwiający naukę w tym języku. Kandydaci na stypendia mają być wybrani przez Instytucję Amerykańską z listy przedstawionej przez Polski Komitet, wyznaczony przez Ministerstwo Oświaty, przy udziale attaché kulturalnego Ambasady Amerykańskiej. Liczba miejsc nie została dotąd ustalona i zależeć będzie od rodzaju zgłoszeń i liczby wolnych miejsc w Instytucjach Amerykańskich.

Formularze podań otrzymać można u prof. Arnolda w Ministerstwie

### KKS Polonia (Jarocin) — OM TUR (Kalisz) 3:2 (0:2)

Rozegrany w dniu wczorajszym w Jarocinie mecz o wejście do klasy A zakończył się zasłużonym zwycięstwem Polonii.

Sędziował p. Kwiatkowski z Poznania.

### Tabela rozgrywek finałowych POZPN

po wczorajszych rozgrywkach przedstawia się następująco:

1. KKS	4 gry	7 pkt	stos. br. 25:8
2. Warta	4 gry	7 pkt	stos. br. 16:5
3. Ostrowia	4 gry	2 pkt	stos. br. 10:17
4. Admira	4 gry	0 pkt	stos. br. 5:26

Jak się dowiadujemy protest KKS-u wniesiony do POZPN w związku z odbytym przed tygodniem meczem KKS — Warta 3:3 (2:1) — został przyjęty i spotkanie to zostanie prawdopodobnie powtórzone.

Protest swój oparł KKS — jak wiadomo — na twierdzeniu, że orzeczenie sędziowskie dotyczące podkrywania rzutu karnego dla Warty w drugiej części wspomnianego meczu nie stoi w zgodzie z odpowiednimi przepisami regulaminu sportowego.

### Mistrzostwa lekkoatletyczne U. S. A.

(PAP). 59-te mistrzostwa lekkoatletyczne USA. zostały rozegrane w San Antonio w Texas. Silny upał znacznie wpłynął na obniżenie wyników i na frekwencję widzów. Zaledwie 7.500 publiczności było przeciętnie w każdym dniu zawodów: Wyniki techniczne zawodów były następujące:

100 m: Mathis 10,7 sek.; 200 m: Ewell 21,2 sek.; 400 m: Harris 46,3 sek.; 800 m: Fulton 1:52,7; 1500 m: Strand (Szwecja): 3:54,5; 5.000 m: Martin 15:50,7; 3.000 m z przeszkodami: Rafferty 10:01,2; 110 m przez płotki: Dillard 1,2 sek.; 200 m przez płotki: Dillard 23,3 sek.; 400 m przez płotki: Erwin 55,3 sek.; skok wzwyż: Albritton 2 m; skok w dal: Steele 7,30 m; skok o tyczce: Moore 4,385 m; trójskok: Tate 14,61 m; pchnięcie kulą: Bangert 15,81 m; rzut dyskiem: Fitch 54,42 m; rzut oszczepem: Adair 64,92 m; rzut młotem: Foloworth 51,47 m.

Niespodzianką była porażka Mac Kenleya z Harristem — również murzynem w biegu na 400 m. Czas zwycięzcy jest doskonały. Również świetnym jest wynik w rzucie dyskiem nowego rekordzisty świata Fitcha (nieoficjalnie Fitch rzucił 54,96 m). Ciekawym jest, że wynik w biegu na 100 m jest stosunkowo słaby — wobec doskonałego wyniku w biegu przez płotki.

# Największe księgozbiory świata

Biblioteki odgrywają wielką rolę w życiu społecznym Stanów Zjednoczonych. Są one zarówno ośrodkami krzewienia wiedzy, jak i miejscem wytchnienia po pracy. Pierwsza biblioteka założona została w Ameryce w r. 1621 w kolonii Wirginia. Pierwsza biblioteka publiczna powstała w Bostonie w roku 1653. W roku 1731 Benjamin Franklin, jeden z twórców Stanów Zjednoczonych, założył w Filadelfii bibliotekę udziałową. Udziałowcy płacili składki na utrzymanie biblioteki i na zakup książek.

W chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych istnieje około 20 tysięcy bibliotek publicznych, dostępnych bezpłatnie dla czytelników. Utrzymują się one z funduszy publicznych i z darów. Łączny księgozbiór tych bibliotek liczy około 114 milionów tomów. Ponadto biblioteki wyższych zakładów naukowych liczą około 63 milionów tomów.

Biblioteki w Stanach Zjednoczonych posiadają nie tylko księgozbiory, lecz także czasopisma, zbiory nut, filmów, przezroczki, sztychy i płyty gramofonowe.

Największą w Stanach Zjednoczonych biblioteką jest Biblioteka Kongresu w Waszyngtonie, założona przed stu pięćdziesięciu laty. Księgozbiór jej liczy dziś 6 milionów książek.

Biblioteki stanowe i miejskie mają swoje oddziały po mniejszych miejscowościach. Często też mają one dział obsługi pocztowej który zajmuje się dostarczaniem książek czytelnikom zamieszkałym na prowincji. Ludność wiejska korzysta również z bibliotek ruchomych, objeżdżających kraj w specjalnie urządzonych samochodach.

# Kolekcja znaczków nieistniejącego królestwa

## Oryginalny dokument fałszerstw filatelistycznych

Szwedzkie Muzeum Poczty w Sztokholmie zrobiło niezwykły zakup. Jest to kolekcja pozostała w spadku po zmarłym ostatnio zbieracz Gustawie Olssen. Kolekcja ta, zamknięta w trzech dużych albumach, zawiera 5 tysięcy znaczków pocztowych. Wszystkie... fałszywe.

Jest tam seria znaczków królestwa Sedang, nieistniejącego na kuli ziemskiej.

Historia tych znaczków niepozabawiona jest pewnej pikantierii.

Oto pewien Francuz Maria Dawid de Mayriens, który wyruszył do Azji Wschodniej na poszukiwania mineralogiczne, zaznajomił się tam z ciekawym miejscowym wodzą, ożenił się z nią i ogłosił, że jest władcą Sedangu, królestwa nieistniejącego.

Jego Królewska Mość udał się następnie do Paryża i tam zamówił serię znaczków pocztowych Sedangu. Nosili napis „Deh Sedang”, a cena wyznaczona była w fantastycznej walucie, zwaną

„Mouk”, będącej dziesiątą częścią dolara. Każdy „mouk” dzielił się na dziesięć „mathow”.

Znacki te nie były nigdy używane na poczcie i pozostały jedynie jako curiosum dla filatelistów.

W kolekcji znajduje się nado wiele znaczków, sporządzonych przez znanego filatelistę poddarcza znaczków pocztowych — Fourniera. Umiał on w zadziwiający sposób kopiować znacki. Policja genueńska — gdyż siedziba jego była w Genewie — nie mogła go nigdy przychwycić.

Po śmierci Fourniera jego precyzyjne maszyny drukarskie i prasy zostały za duże sumy zakupione przez Związek Filatelistów w Genewie i... zniszczone.

Do ciekawych okazów należą też znacki znane zbieraczom pod nazwą „Germania”. Były one produkowane przez władzę brytyjską w czasie I wojny na użytek wywiadu angielskiego na terenie Niemiec.

# Instytut Technologiczny w Kalifornii

## środowniskiem doniosłych badań

Na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych znajduje się Kalifornijski Instytut Technologiczny. W instytucie tym uczeni różnych narodowości pracują nad szeregiem poważnych zagadnień naukowych. Wśród wykładowców, lektorów i eksperymentatorów są uczeni ze wszystkich stron świata i ze wszystkich prawie stanów amerykańskich. Po wybuchu wojny siły naukowe instytucju, jako też i jego instalacje oddane zostały do dyspozycji rządu Stanów Zjednoczonych celem przeprowadzania badań i doświadczeń dla celów wojskowych.

Prace badawcze instytucju obejmują wiele dziedzin nowoczesnej nauki. A więc badanie elektronów, promieni kosmicznych, doświadczenia nad budową cząsteczek, badanie zjawisk słonecznych, badanie mechanizmu dziedziczności, ba-

danie szybkości światła i prace teoretyczne z dziedziny fizyki, chemii i technologii.

Wiele z tych prac przyczyniło się do rozwoju przemysłu i rolnictwa. W Instytucie Technologicznym pracowali lub pracują profesorowie Uniwersytetu Oksfordzkiego, Uniwersytetu w Kalifornii, Uniwersytetu w Lejdzie, Uniwersytetu w Pradze, Uniwersytetu Lwowskiego i Instytutu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Paryżu. W Instytucie Kalifornijskim pracowali w swoim czasie wielcy fizycy dr Albert Einstein, Willem de Sitter i sir James Jeans. Znany uczoney francuski, profesor Jesse W. M. du Mond spędził w Instytucie trzy lata. Zbudował on w tym okresie instalację, służącą do mierzenia szybkości elektronów. W latach 1924—25 pracował w instytucie dr Stanisław Loria, profesor fizyki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

# Brylantowa sensacja Łodzi

Sensacyjne odkrycie większej ilości złotych monet i biżuterii w pominiętej kasie pancennej w piwnicach Woj. Urzędu Inf. i Propag. w Łodzi, zelektryzowało opinię publiczną. Mgła tajemnicy, otaczająca początkowo całą sprawę, roziała się.

Kasa pancerna zawierała: 4 złote dwudziestodolarowe, 11 złotych 10-dolarówek, 5 złotych 10-rubłówek, 11 złotych pięciorubłówek i 1 złotą 20-markówkę.

Srebrne monety: 2 sztuki 1 i pół-dolarowe, 19 — 1-rubłówek, 23 — półrubłówek, 4 — 5-markówki, 3 — 3-markówki, 2 — 2-markówki, 1 — 1-markówka, 5 — półmarkówek; złotych polskich sprzed 1939 r. w srebrze: 26 a 10 zł, 58 a 5, 175 a 2 zł.

Pieniądze papierowe: dolary „krótkie” — 1 szt., „długich” — 24 szt., 28 sztuk dolarów zniszczonych, złote polskie sprzed 1939 r.: 104 szt. a 100 zł, 33 a 50, 11 a 20 i 24 a 10 złotych.

Z papierów wartościowych kasa zawierała obligacje 6% Pożyczki Konwersyjnej m. Łodzi z

roku 1934 seria A na zł 500 — sztuk 25, plus 1 podarta, 200 sztuk akcji Fabryki Wyrobów Jedwabnych Kosches i S-ka S.A. po 100 zł każda, oraz 3 i pół-procentowa „Schantzenanweisung des Deutsches Reiches” 10 szt.

Oprócz gotówki i obligacji w kasie znajdowała się duża ilość pierścionków i zegarków.

Z 6 pierścionków złotych z brylantami, największy był półkaratowy, najmniejszy zaś 5,15 karata.

Zegarków znaleziono razem 7, w tym jeden złoty męski 3-kopertowy nr 659 „Imperial” Wałsch Comp, jeden męski również 3-kopertowy nr 261465 (złoto 18 kr) i jeden kluczkowy nr 188-90 — zepsuty, oraz cztery złote zegarki damskie na rękę: dwa firmy Cyma, jeden firmy Zenith i jeden z napisem „P. Sum. Cylinder”.

Poza tym w kasie znaleziono kolczyki złote (5 par), złote łańcuszki, broszki, 2 medalioniki z perełkami i rubinkami, 3 obrączki złote i 17 rubli, 17 pierścionków złotych i srebrnych z mniej-ważnościowymi kamieniami, oraz drobne przedmioty ze srebra (puderniczki, solniczki, papierosnice, lichtarze, kubek).

Znalezione przedmioty zapakowane i opieczętowane przekazano do dyspozycji Narodowego Banku Polskiego, celem zdeponowania (dolary, ruble, marki niemieckie, złote polskie). Pozostałe przedmioty zabrano do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi, po oszacowaniu zaś przekazane zostaną do dyspozycji Ministerstwa Skarbu.

# Wśród piasków pustyni

## Wspomnienia z obozu koncentracyjnego w Hiszpanii

Oboz koncentracyjny w Miranda del Ebro był straszliwą katordą dla wszystkich, którzy mieli nieśczęście w nim się znaleźć. Mieścił się on wśród tych pustyni hiszpańskich.

Wyzyna, przecierająca 1000 metrów nad poziomem morza byłaby w normalnych warunkach npla, dla sucholotki nawet wskazana. Ale właśnie suchoty zbierały tu plon najobfity. W dzień bowiem Miranda emażyla się dostownie w strumieniach ognia, lejącego się z nieba — w nocy woda zamarała. Komendant obozu pułk. gwardii generała Franco — markiz de la Puerta, który wyklądał w szkole policyjnej w Berlinie — jako organizator tej katowni stanął na wysokości zadania. Z tych dwóch bowiem klimatycznych właściwości si Miranda stworzył ni mniej ni więcej tylko system karny. Dodatkowy kos można było „wysużyć” przez dobre zachowywanie się w obozie, za złe zachowanie — pierwszą karą było ograniczenie ilości wody aż do całkowitego jej pozbawienia.

Kto wpadł w to piekło stawał na głowie, żeby się z niego wyrwać za wszelką cenę. Ale cóż? Poselstwo polskie w Madrycie Miranda nie interesowało się wcale. Znacznie więcej pomocy okazali Amerykanie i Kanadyjczycy. Wyrażała się ona w paczkach żywnościowych i pomocach... w uczciwych systematycznie organizowanych przez różnych ludzi kolejni.

Filmowiec Orłowski zorganizował bardzo pomysłowy system ucieczki z obozu a mianowicie... w beczkach od śmieci. Węźnia pakowano do beczki, przysypany śmieciami, inni więźniowie wynosili go poza obręb obozu i „wysypywali na wolność”. Ostatni, który uciekł przy pomocy tego systemu był oczywiście sam Orłowski.

Była to zabawa bardzo ryzykowna, bo złapano na uśmianiu ucieczki więźnia szedł do karnych kompanii, których zadaniem była naprawa bardzo kiepskich szos hiszpańskich. W upale, przecierającym w dzień prawie zawsze 40 stopni —



Amerika otrzymała swą nazwę od nazwiska podróżnika florentyńskiego Amerigo Vespucci, mimo, że przybył on do Nowego Świata już po Krzysztofie Kolumbie i Liefie Ericsonie.

Trzyściance czerwonych i białych pasów na szluzdarze amerykańskim symbolizuje trzyściance kolonii, które w roku 1776 założyły Stany Zjednoczone. W granatowym polu widnieje czterdziesty osiem gwiazd, reprezentujących czterdziesty osiem obecnym stanów. Ostatnie dwie gwiazdy dodane zostały w roku 1912, po przyjęciu do Unii stanów: Nowy Meksyk i Arizona.

Statua wolności, stojąca w zatoce nowojorskiej na wyspie Bedloe, jest darem, złożonym ludowi amerykańskiemu przez lud francuski w roku 1886. Jest ona dziełem rzeźbiarza francuskiego Fryderyka Bartholdi. Waży ponad 200 ton i mierzy 46 metrów.

W domu Jerzego Waszyngtona w Mount Vernon, Wirginia, wisi wielki żelazny klucz od Bastylli, fortecy paryskiej, która została zburzona podczas rewolucji francuskiej. Markiz de Lafayette, który był się u boku Waszyngtona podczas rewolucji amerykańskiej, ofiarował mu ten klucz w dowód przyjaźni.

Słowo „Jankes”, którym dziś nazywamy żołnierzy amerykańskich, pochodzi najprawdopodobniej od Indian z Massachusetts, którzy mówili na kolonistów angielskich „Jengis”. Słowo to jest zniekształconym „Anglais” (po francusku Anglik).

Kompasy znane były w Polsce już w wieku XVII. Sławny astronom gdański Heweliusz wykonał piękny kompas dla króla Jana Sobieskiego. Kompas ten dotrwał do czasów niemieckich.

Żyłka do jedzenia przywędrowała do Polski w wieku XIV z Włoch. W Polsce odobiono ją napisami, które miały zapobiec... kradzieży, jak np. „Na to mnie tu dano, aby mnie brano” albo „kto mnie stał wyniesie — diabeł go poniesie”.

Pierwszy most z Warszawy na Pragę, wybudowany przez Zygmunta Augusta, kosztował 3.000 talarów. Gdyby to przeliczyć na dzisiejsze pieniądze, wyniosłoby więcej niż 1.800.000 złotych. Ażkołwiek most ten był znacznie lżejszy niż dzisiejszy „wysokowodny” trzeba przyznać, że był bardzo tani.

Pierwsze polskie zapalające zastosocono w 350 roku przed Chrystusem. Piszce o nich Eneasz Tacticus, że były to kotły z mieszaniną siarki, smoly, węgla drzewnego i paździerz, które po zapaleniu wyrzucano kataruplą na okręty nieprzyjacielskie.

Polowę włoskiej wyspy Stromboli kupił Anglik. Było to na 5 lat przed wybuchem wojny. Anglik ten wykupił kolejno domy wszystkich rybaków (co go kosztowało 18.000.000 lirów), aby je zburzyć a prostruemu wystawić willę dla swojej ukochanej.

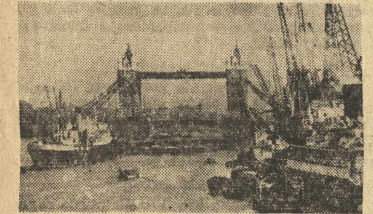
Zygmunt Herberstein, który w latach 1516 do 1551 krzyżownic przez Polskę przejeżdżał piesze w pamiętkach swoich, iż król Zygmunt August „takiego żubra ubił, iż w rogach objęto królestwo uśmiać mogli”. Jak z tego widać Polska zawsze miała szczęście do zagranicznych bliagarów.

# Ilu Niemców mieszka w Łodzi!

Jak donoszą z Łodzi przebywają tam jeszcze 24 321 Niemców. Od lutego br. opuściła Łódź zaledwie niewielka ilość Niemców.

Polski Związek Zachodni poprzez czynniki społeczne wyłania ukrywających się Niołców, którzy korzystając z obywatelstwa polskiego, zajmują odpowiedzialne stanowiska w urzędach i instytucjach. Łódź zamierza powziąć energiczne kroki, aby w jak najkrótszym czasie usunąć ten niepotrzebny element.

# Tower Bridge



Budowali go Sir R. Jones i Sir W. Barry w latach 1855—94 kosztem 1.500.000 l. szterl. (około 45 mil. zł). Jest to najwspanialszy most zwodzony. Dziennie przechodzi mostem 20 tys. ludzi i przejeżdża 5 tys. samochodów.

# Psychologia wieku młodzieńczego (Próba syntezy naukowej)

Do okresu wojennego przyjmowano głównie podział wieku młodzieńczego na trzy zasadnicze okresy: niemowlęcy, chłopcicy i cięlcicy. Podział ten, stosowany w patologii analityczno-eksperymentalnej przez szkoły zachodnio-europejskie, zachował się do czasów dzisiejszych mimo usilowanych prób zastąpienia go innym podziałem (np. uczeni polscy ostatnie doby próbowali stworzyć system, oparty na tzw. kategoriach — dotychczas bez większych efektów).

Okres niemowlęcy (od urodzin do lat 7). Z chwilą przyjęcia na świat młodego człowieczka jest tak oszołomiony nową rzeczywistością, że nie potrafi przemówić słowami i nie poznaje własnych rodziców. Ostatecznie zostaje na świecie, wrzuszony troskliwość, okazywana mu przez przedstawicieli świata zewnętrznego. Wzruszenie to jest przyczyną potoku łez; tak częstego i obfitego, że nie wystarczy nieraz komplet 24 pieluszek. Mimo młodzieńczego mały człowieczek orientuje się doskonale w praktyce spółdzielczej, czego dowodem jest np. konsumpcja mleka bez pośrednictwa handlowego czyli wprost ze źródła produkcji. Mleko kartonowe lub z przydziału JNRRY, spżywane również ochoczo, wpływa dodatnio na wzrost zębów mlecznych, które w późniejszym okresie — jak wiadomo — pozwalają na rozgrzyzienie niejednego twardego orzecha w życiu. Z rozwoju fizycznym idzie w parze rozwój umysłowy. I tak: w 3-m roku życia potrafi dziecko odróżnić tatusia od pluszowego niedźwiądka, a służąc do pomocy (gramofonowej), dalej w chwilach nastroju patriotycznego zdolne jest wyciągnąć apod łózka na środek pokoju wszystkie zasabrowane we Wrocławiu aparaty radiowe. Kiedy ma lat 7, rodzice obchodzą 5-cio lecie [s]pożycia małżeńskiego; dziecko nie zadaje jednak głupich pytań, jest grzeczne i pełne zrozumienia dla starszych.

Wiek chłopcicy (7—14 lat). Okres szkolny. Wzrost wpływa szkoły na rozwój moralny dziecka, co odzwierciedla się w bogactwie słownictwa mowy potocznej, ilości wybitnych sztyb okiennych oraz wybitnej zdolności wystawiania języka za plecami osób otoczonych specjalnym szacunkiem. Jeżeli dziecko nie chce jeść czarnego chleba, jeżeli dopomina się o czekoladę z UNRRY i pyta

kiedy dostanie obiecane buki, jeżeli wreszcie na mętne tłumaczenia rodziców reaguje, że jego postawa obywatelska jest wybitnie reakcyjna. Po ukończeniu ochronki lub zapisania się do ZWM dziecko wstępuje do szkoły średniej. Szkoła średnia w przeciwieństwie do szkoły pośredniej i bezpośrednio ma w życiu młodego człowieka spełnić dwa zadania: a) przyzwyczaić go do siedzenia na jednym miejscu (co mu się przyda, gdy będzie osadnikiem na Zachodzie), b) wpoić w delikwenta przekonanie, że chociaż tatuś i mamusia chcieliby bardzo mieć syna adwokata, to jednak za niego łaciny się nie suną.

Wiek cięlcicy (od 14—21 lat). U chłopców okres ten wstępuje zasadniczo w czasie od 14 do 18 roku życia. U kobiet ze względu na specjalne właściwości fizjo-psychiczne, trwa on osłówek dłużej. Cechą charakterystyczną dla osobników wstępujących w ten wiek jest w tym okresie chęć wstąpienia w tzw. związki małżeńskie z niewiastą starszą od lat 5—6. Stwierdzono przy tym naukowo, że im wcześniej poezpne te myśli zachycano, nawiedzać umysł młodzieńca, tym dłużej trwa on potem w celibacie. Młodzieńcy w wieku 20 lat — jak to mialem możność zaobserwować — czują się źle na ślubach, chrzcinach, zaręczynach i innych obchodach zaślubnych. Jeśli chodzi o kobiety, to ogólnie lata owe stanowią dla kobiet okres przemowlony, w czasie którego proces dorozrównania uzależniony jest m. in. od ilości przeczytanych arcydzieł od Courts-Mahler oraz natchnienia praktyki eksperymentalnej w terenie. Z biegiem lat przybiera kobiecie urody i doświadczenia życiowego, tak że właściwie dojrzewa zupełnie około 40-ty. Pociąg do sportu, a zwłaszcza do myślistwa — oto charakterystyczne cechy tego okresu. Nie zawsze jednak polowanie na mężów jest uwiecznione pomyślnym rezultatem.

Z chwilą ukończenia 21-go roku życia tak mężczyzna jak i kobieta upajają się świadomością pełności.

Młodzi kończą zazwyczaj — małżeństwem...





Poniedziałek, dnia 22 lipca 1946 roku  
 Kalendarz rzymsko-katolicki — Święto Odrodzenia Polski  
 Kalendarz słowiański — Więcemity  
 Wtorek, dnia 23 lipca 1946 roku  
 Kalendarz rzymsko-katolicki — Apolinarego  
 Kalendarz słowiański — Żelstawa

### Echa poznzańskich wydarzeń

(c) W ub. piątek wieczorem opuściła Poznań liczna grupa młodzieży z ZWM, udając się specjalnym pociągiem do Warszawy na Pierwszy Ogólnopolski Zlot Młodzieży ZWM.

(c) Ubiegła sobota, dzień św. Wincentego, była świętem wszystkich Konferencji św. Wincentego a Paulo. W niedzielę odbyły się we wszystkich kościołach poznzańskich msze św. w intencji członków Konferencji. Wygłoszono również okolicznościowe kazania.

(p) Muzeum Wielkopolskie w jednej ze sal wystawia obrazy współczesnych artystów polskich. Między innymi oglądać można dzieła: Rudzkiej-Cybisowej, Elbisch, Pronaszk, Radziwickiego, Kępczyńskiego, i Szropiańskiego. Obrazy wykazują osiągnięcia malarstwa polskiego doby obecnej. Zostały one zakupione dla Państwowych Zbiorów Sztuki i znajdują się w Muzeum Wielkopolskim jako depozyt Departamentu Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki.

(f) W tych dniach wyjechała z Poznania do ZSRR pierwsza grupa Rosjan i Ukraińców, którzy wyrazili chęć powrotu do kraju, a przebywali dotychczas na terenie Polski. Wyjazd nastąpił na podstawie porozumienia między Rządem ZSRR i władzami polskimi. Grupa została zaopieczniana w uznaniu na okres 7 dni.

## Dom Akademicki pódnosi się z ruin

Ogromne zniszczenia, jakie dotknęły Poznań w czasie działań wojennych nie ominęły również budynków uniwersyteckich. Szczególnie dotknęła daję się odczuć w naszym mieście brak braku mieszkaniowych dla studiującej młodzieży. Na 11 tysięcy studentów — Samopomoc Akademicka zapoeikowuje się może niezliczną garstką, zapewniając jej dach nad głową.  
 Z przedwojennych czterech bryz akademickich w Poznaniu zachowały się tylko trzy, a mianowicie: przy ul. Skarbowej, Słowackiego i al. Brzmiń Czerwonej. Monumentalny Dom Akademicki, wybudowany na kilkadziesiąt lat przed wojną przy Wacławach Leszczyńskiego uległ tak poważnym zniszczeniom, że w początkach ub. roku mało było nadziei na jego orestaurowanie.

Ciężkie warunki mieszkaniowe w Poznaniu zmniejszyły jednak władze uniwersyteckie do podjęcia prac związanych z odbudową zrujnowanego gmachu. Roboty rozpoczęły już w ubiegłym roku, usuwając gruzy i resztki robotycznych urządzeń. Dokonali tego jeńcy niemieccy, których jednak w krótkim czasie z terenu usunęto. Miejscem zajęli częściowo studenci, którzy doceniając sprawę odbudowy Domu Akademickiego, zabrałi się ochoczo i ofiarne do pracy. Brak odpowiednich kredytów ogromnie utrudniał odbudowę. Zdołano jedynie pokryć dachy frontowej części budynku oraz lewego skrzydła. Równocześnie wyremontowano pewną ilość pokoi. Prace skrzydła, część środkowa i tylną pozostawiono w dawnym stanie a dzisiaj — na skutek wpływów atmosferycznych te części gmachu ulegają dalszemu zniszczeniom.

Mimo dotkliwego braku środków finansowych władze uniwersyteckie wspólnie z Bratnią Pomocą S. S. U. P. zdecydowały się na kontynuowanie prac renowacyjnych, wierząc, że Ministerstwo Odbudowy przyjdzie również Poznaniowi pewną kwotę z prelinowanej sumy 37 milionów złotych, przeznaczonych na odbudowę domów akademickich.

W celu zapoczątkowania najkonieczniejszych prac zakupiono już drzewo budowlane, przyznane Uniwersytetowi po cenach sżtywnych przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Poznaniu. Nabyto również pewną ilość maszyn stolarskich.

Mniej więcej od października, tj. z chwilą rozpoczęcia nowego roku akademickiego podjęma studenci pracę nad dalszym usuwaniem gruzów i oczyszczeniem tych części Domu Akademickiego, które podlegają będą odbudowie. Gdyby prace można było kontynuować bez przerw — kilkadziesiąt pokoiów zostałoby oddanych do użytku już w grudniu br. Znalazłoby w nich pomieszczenie kilkadziesiąt biednych studentów.

Abv odbudowę Domu Akademickiego przyspieszyć postanowiła Bratnia Pomoc powoład do życia Specjalny Komitet Odbudowy, który z kolei wyłonił te sobie trzy podkomitety: finansowy, zdobycia surowca, i wyznalezienia taniego robotnika. Aby miejscowe społeczeństwo jak najbardziej zainteresować i związać ze sprawą odbudowy Domu Akademickiego postanowiono do Komitetu Honorowego zaprosić ob. Wojewodę, J. E. ks. Arcybiskupa Dymka, Prezydenta Miasta, wszystkich wiceprzewodów oraz inne wybitne osobistości. W skład komitetu wykonawczego i wymienionych podkomitetów wchodziłoby cehmistrze wszystkich zainteresowanych cechów, kupy poznzańscy, i architekci z prezesem Izby Rzemieślniczej i Izby Przemysłowo-Handlowej na czele.

Sądzić należy, że sumienne przygotowanie planu odbudowy przy równoczesnym zainteresowaniu miejscowego społeczeństwa sprawą renowacji domu akademickiego odnosiła pożądanę rezultaty. Znane z ofiarności społeczeństwo wielkopolskie zajmie na pewno zdecydowane stanowisko w tej sprawie i pomoże akademikom do odułowania ich Domu. Nie jest wykluczone, że inicjatywa wielu jednostek pobudzi również Ministerstwo Odbudowy do udzielenia władzom uniwersyteckim większych kredytów.

Eugeniusz Cofa

## Jezdnie nie są torami wścigowymi

(m) Od pewnego czasu ulice Poznania stały się terenem niesamowitych harców kierowców samochodowych i motocyklistów. Wzdłuż ludnych arterij pędzą samochody z niedozwoloną szybkością, rozbijają się o kandelabry latarni, wpadają na wozy i tramwaje, bądź tania przechodników, którzy nie zdążyli uskokczyć przed rozjeżdżonym autem.

Wypadki są oczywiście w porządku dziennym i pociągają za sobą śmierć niejednej ofiary.

Przed kilku dniami nieznanu auto ciężarowe, wyjeżdżające za sobą śmierć niejednej ofiary, wyjechał z ul. Krauthofera wpadło na jadący ul. Marszałka Focha motocykl, prowadzony przez Grzegorz Chwirotka (Rzepeckiego 21, m. 7) skutkiem czego motocyklista doznał poważnych obrażeń ciała. Lekko rannymi zostali kierowca w przyciemnianym (ul. Marsz. Focha 69, m. 21). Kierowca samochodu ponoszący winę w wypadku, odjechał niepoznanym.

W ub. poniedziałek, o godz. 9-tej nastąpiło zderzenie dwóch samochodów ciężarowych przy zbiegu ul. Bohaterów, Placu Wielkopolskiego i ul. Wielkie Garbary. Pierwszy z nich, marki „Opel-Blitz” prowadzony był przez znajdującego się w stanie podchmielnym Stefana Biednego (ul. Kórnicka 79), — kierowca drugiego auta, należącego do f-my H. Cegielski był Edmund Norester (ul. Warszawska 175). W wypadku zderzenia uszkodzony został przewód auta „Opel-Blitz”. Drugi samochód nie odniósł większych uszkodzeń.

Kilka dni temu tramwaj nr 11 wpadł na stojący przy przystanku na ul. Marsz. Focha tramwaj

linii 4. Okaleczeniu uległo czterech pasażerów, przy czym jeden z nich, Jerzy Wachowiak (ul. Andrzejewskiego 6, m. 6) odniósł tak poważne obrażenia, że musiano przewieźć go do szpitala P. C. K.

Najwyższy czas, aby władze milicyjne zabrały się ostro do ukroczenia samowoli niepozitycznych i nieodpowiedzialnych kierowców. Odebranie prawa jazdy i surowe karę chłodną na pewno rozognione zapędy wścigówców, dla których życie ludzkie nie posiada żadnego znaczenia.

Jezdnie uliczne nie są torami wścigowymi.

W II. klasie Loterii Klasowej padło w mojej szczególnej kolekturze

100.000.— zł i 20.000.— zł

w III. klasie

2 x po 50.000.— zł

na losy nr 39336 i 64242, oraz większa ilość mniejszych wygranych. Losy do IV. klasy już w rozsprzedaży. Droga do dobroty — przez loterię klasową.

### KOLEKTURA LOTERII KLASOWEJ NR 112

Edmund Sobczak

Poznań, plac Wolności 11, I piętro, nad Arkadami.

### KOMUNIKATY

Związek B. Więżniów Politycznych Kolo Poznań przypomnia, że powrót dzieci z 1-tego turnusu kolonii letnich nastąpi w wtorek, dnia 23 bm. pomiędzy godz. 12 a 13 w południe. Opiekunowie zechcą w wyznaczanej godzinie zjawić się po odbiór dzieci na ul. Marcinkowskiego 20.

W tym samym dniu rano o godz. 8-mej wyjadą dzieci na 2-ty turnus kolonii. Dzieci zapisane na turnus winny przybyć punktualnie i wraz z wykupowaniem podanym w doręczonej instrukcji.

Trzeci turnus kolonii letnich trwał będzie od 10 do 31 sierpnia. Dzieci wyznaczone na ten turnus otrzymają osobne wezwanie do zgłoszenia się celem uskutecznienia formalności, badania lekarskiego itp.

Nowych zgłoszeń na kolonie letnie Sekretariat Związku B. Więżniów Politycznych nie przyjmuje.

Polska YMCA w Poznaniu (Działalność 7 — Tel. 31-86) zawiadamia, że chłopczy z I-ego okresu obrotu letniego w Wieżycy wracają do Poznania pociągami z Gdyni we wtorek, 23 bm. o godz. 10-12 jano.

Związek Kupiectwa Rynekowego zwołuje nadzwyczajne zebranie w dniu 24 bm., o godz. 18-tej w „Gospodzie Cechowej” ul. Maształarska 8a.

Związek B. Więżniów Politycznych Kolo Poznań — podaje do wiadomości, że pierzgiwzka do Czeszotowce odbędzie się w dniach 20—21 sierpnia br. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat, al. Marcinkowskiego 20, I ptr. Protektorat nad pierzgiwką przyjął J. E. Ks. Kardynał Prymas August w Hłond.

Orkiestra Z. S. S. i Wody pod dyr. kap. St. Sternalskiego koncertować będzie dzisiaj od godz. 16 do 18-tej w Ogrodzie Zoologicznym.

Wydział Młodzieżowy przy O. K. Z. Z. organizuje dla członków Zw. Zaw. i ich rodzin w dniu 28 lipca w niedzielę, wycieczkę parostatkami do Rogalina. Podczas jazdy przegręwa doborowa orkiestra, na miejscu zabawa na polskie leśnej, oraz liczne mne niespodzianki.

Cena biletu od jednej osoby 50.— zł. dla dzieci do lat 10 przekwidania jest 50% zniżka. Listy uczestników wraz z imionami należy przysłać w dniach 23, 24, 25 lipca do O. K. Z. Z.

Zebrania w dniu 23 lipca

Cech Fryzjerski — godz. 18-tej w „Gospodzie Cechowej”, ul. Maształarska 8a.

Zarząd Miejski OM TUR — godz. 19-tej w lokalu własnym.

### Z ruchu wydawniczego

#### Książka o Niemcach dzisiejszych

Na półkach i w wityrach księgarskich pojawiła się książka o budzącym zainteresowaniem tytule: „Niemcy rozgromione”. Znak zapytania, postawiony po słowach „rozgromione”, budzi za niepokojenie i zaciekawia. Ztermenia misiejsy zaledwie minęło od chwil zawieszenia nieszczęśliwych Niemiec jest całkowicie, a w dziedzinie się — raiu potrzeba im będzie dziesiątków lat. Tymczasem już po upływie kilkunastu misiejsy czynni obserwatorzy sygnalizują z Niemiec, że rany zadane przez wojnę nie były tam wcale głębokie i niebezpieczne. Powoli i systematycznie, nie budząc podejrzeń na zewnątrz, Niemcy poczynają dźwigać się i normalizować życie na wszystkich jego odcinkach. W omawianej książce znajdujemy ciekawe i wnikliwe obserwacje ze wszystkich dziedzin życia współczesnych, dzisiejszych Niemiec. Żywo i barwnie ujęte w formę pisaarską stanowią lekturę pożyteczną i pasjonującą. Obraz życia politycznego dzisiejszych Niemiec przedstawia nader ciekawie i wszechstronnie red. Bohdan Danielewski; wnikliwą analizę zjawisk życia gospodarczego w sposób gruntowny i rzetelnie udokumentowany daje red. Juliusz Koliński; wszelkie przejawy życia kulturalnego w syntetycznych szkicach zebrał dr Aleksander Rogalski.

Książka „Niemcy rozgromione?”, dzieło zbiorowe trzech znanych dziennikarzy-publicystów, wydana została również przez dziennikarzy, mianowicie przez „Wydawnictwo Zachodnie”, które powstało z wspólnej inicjatywy P. Z. Z. i Zachodniej Agencji Prasowej, pierwszej w Polsce dziennikarskiej spółdzielni pracy.

Henryk Barycz, Uniwersytet Wrocławski w przeszłości i teraźniejszości. Katowice 1946, s. 32, zł. 30.— (Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, seria: Biblioteka Zarania Śląskiego).

Instytut Śląski rozpoczął druk nowej serii zwanej „Biblioteką Zarania Śląskiego”, w której publikować będzie ciekawskie artykuły, zawarte w tym czasopiśmie. Otwiera tę serię praca prof. U. J. dra Henryka Barycza, poświęcona omówieniu jednego z przejawów naszej działalności kulturalnej na ziemiach odzyskanych. W związku zarysowie przedstawia tu autor główne fazy rozwoju uniwersytetu wrocławskiego w przeszłości, począwszy od pierwszych prób jego uruchomienia w początkach wieku XVI poprzez akademię jezuitcką w wieku XVIII i uniwersytet państwowy, który obok pełnienia poważnej roli naukowej był równocześnie uślužym narzędziem germanizacyjnej polityki rządu. Zamyka autor swą ciekawą książeczkę scharakteryzowaniem prac i dokonań polskich władz uniwersyteckich, które wbrew wszelkim trudnościom uruchomiły w krótkim czasie ten uniwersytet, do prowadzając do impionującej liczby 143 katedr z 74 czynnymi profesorami i 2.800 studiującą młodzieżą.

(t. h. n.)

## Zapomniany most

(Ss) Mostów mamy w Śródmieściu trzy: Dworcowy, Uniwersytecki i Teatrlny. Dwa pierwsze są w stanie pełnej używalności, mimo że Most Uniwersytecki jest prowizoryczny. Ale trzeci z nich został niemal zupełnie zlekceważony. Bo, ze został oddany do użytku dla ruchu pieszego i koloowego, po drobnej reperacji — to jeszcze nie wystarczy.

W swoim czasie pisaliśmy o braku zabezpieczenia bocznych chodników mostu, co stanowi poważnym niebezpieczeństwem dla przechodniów, szczególnie w porze wieczornej. Od tego czasu nie wiele zrobiono, by doprowadzić most (boczne chodniki, rampy) do możliwego stanu. Tymczasem: po obu stronach zwisają żelazne słupy, sterzając w górę ku niebu, jakby tam szukały rątku, całe kawy żelbetonu trzymają się tylko na prośbę maszynistów i jadących na dachach pociągów podrózników.

Pogięte żelazne pręty z resztkami cegieł — denierują oko miltującą porządek Poznańczyka. A jest to jednak jeden z najważniejszych mostów, droga do Opery i budynków uniwersyteckich, most położony na szlaku berlińskim — w każdym więc razie reprezentacyjny. Jak to zrozumieć, że w garście remontowania najważniejszych obiektów zapomniano o nim?

Tu nie chodzi w tej chwili o gruntowną naprawę, bo to może zabrałoby w tej chwili zbyt wiele czasu, ale o dokonanie dziur, usunięcie sterzących słup i prętów oraz grozących łada dzień zawaleniem gruzów. To można i trzeba zrobić zaraz.

Program audycji radiowych na wtorek, 23 lipca  
 6.00 „Kiedy ranne wstają sorce”; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Program na dzień biejący; 6.25 Ginnastyka poranna. Promowa mgr Paweł Schmidt; 6.37 Interpretacje Franciszka Waskowiki (na wszystkie rozgłoszone polskie); 6.55 Muzyka poranna (na wszystkie rozgłoszone polskie); 6.57 Sygnał czasu 7.00 Muzyka poranna; 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennej porannej; 7.35 Muzyka poranna; 8.20 Inauguracja oddziału polonijno-rosyjskiego; 8.30 Dzieła literackie i 8.45 w opr. Renaty Dobrowolskiej; 8.40 Muzyka; 8.50 Codzienny odcinek prozy — fragment powieści Johna Kuttitelesa „Falaki”; 9.00 Program: 11.30 Kronika Poznania i Wielkopolski; 11.40 Muzyka; 11.45 Wzrost prasy wokalowej; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Dziennik południowy; 12.35 Artye opowies w opr. Marci Dobrowolskiej-Graszczyńskiej; 12.45 minut poranny; 13.00 Na Zieloncu; 13.05 Dziennik; 13.15 Z życia rano słowiański; 13.25 Muzyka obśadowa, (Wykonawcy: Cesałow Kozak (baryton), Józef Witkowski (fagot), Janusz Kowalski (saksofonista) — na wszystkie rozgłoszone polskie; 14.00 „W Walisławie iźbie”; — audycja słowno-muzyczna dla dzieci młodszych w opr. Janiny Porańskiej; 14.25 Z dziełow barokistywa niemieckiego w Polsce; 14.40 Rezerwa; 14.55 Kuchnia; 15.00 Opera Rossinięgo (w skrócie); 15.30 Z życia miłicjanta; 15.40 Aktualności kulturalne w opr. Wojciecha Maciejewskiego; 15.45 Wiadomości biejące; 15.50 Muzyka; 16.00 Dziennik południowy; 16.30 Sonata wiolonczelowa e-moll Brahmsa, Wykonawcy: Tadeusz Gowalski (wiolonczela) i prof. Jerzy Letel (fortepian); 16.35 Kwadrans poranny; 17.10 Koncert muzyki rezytkowej; 17.30 „Nasze uszki”; 17.55 Audycja dla dzieci: 18.00 Program: 18.30 Dzieło literackie; 18.45 Audycja dla dzieci: 18.50 Audycja dla dzieci: 19.00 Dzieło literackie; 19.20 Dzieło literackie; 19.30 Dzieło literackie; 19.40 Dzieło literackie; 19.50 Dzieło literackie; 20.00 Dzieło literackie; 20.10 Dzieło literackie; 20.20 Dzieło literackie; 20.30 Dzieło literackie; 20.40 Dzieło literackie; 20.50 Dzieło literackie; 21.00 Dzieło literackie; 21.10 Dzieło literackie; 21.20 Dzieło literackie; 21.30 Dzieło literackie; 21.40 Dzieło literackie; 21.50 Dzieło literackie; 22.00 Dzieło literackie; 22.10 Dzieło literackie; 22.20 Dzieło literackie; 22.30 Dzieło literackie; 22.40 Dzieło literackie; 22.50 Dzieło literackie; 23.00 Dzieło literackie; 23.10 Dzieło literackie; 23.20 Dzieło literackie; 23.30 Dzieło literackie; 23.40 Dzieło literackie; 23.50 Dzieło literackie; 24.00 Dzieło literackie; 24.10 Dzieło literackie; 24.20 Dzieło literackie; 24.30 Dzieło literackie; 24.40 Dzieło literackie; 24.50 Dzieło literackie; 25.00 Dzieło literackie; 25.10 Dzieło literackie; 25.20 Dzieło literackie; 25.30 Dzieło literackie; 25.40 Dzieło literackie; 25.50 Dzieło literackie; 26.00 Dzieło literackie; 26.10 Dzieło literackie; 26.20 Dzieło literackie; 26.30 Dzieło literackie; 26.40 Dzieło literackie; 26.50 Dzieło literackie; 27.00 Dzieło literackie; 27.10 Dzieło literackie; 27.20 Dzieło literackie; 27.30 Dzieło literackie; 27.40 Dzieło literackie; 27.50 Dzieło literackie; 28.00 Dzieło literackie; 28.10 Dzieło literackie; 28.20 Dzieło literackie; 28.30 Dzieło literackie; 28.40 Dzieło literackie; 28.50 Dzieło literackie; 29.00 Dzieło literackie; 29.10 Dzieło literackie; 29.20 Dzieło literackie; 29.30 Dzieło literackie; 29.40 Dzieło literackie; 29.50 Dzieło literackie; 30.00 Dzieło literackie; 30.10 Dzieło literackie; 30.20 Dzieło literackie; 30.30 Dzieło literackie; 30.40 Dzieło literackie; 30.50 Dzieło literackie; 31.00 Dzieło literackie; 31.10 Dzieło literackie; 31.20 Dzieło literackie; 31.30 Dzieło literackie; 31.40 Dzieło literackie; 31.50 Dzieło literackie; 32.00 Dzieło literackie; 32.10 Dzieło literackie; 32.20 Dzieło literackie; 32.30 Dzieło literackie; 32.40 Dzieło literackie; 32.50 Dzieło literackie; 33.00 Dzieło literackie; 33.10 Dzieło literackie; 33.20 Dzieło literackie; 33.30 Dzieło literackie; 33.40 Dzieło literackie; 33.50 Dzieło literackie; 34.00 Dzieło literackie; 34.10 Dzieło literackie; 34.20 Dzieło literackie; 34.30 Dzieło literackie; 34.40 Dzieło literackie; 34.50 Dzieło literackie; 35.00 Dzieło literackie; 35.10 Dzieło literackie; 35.20 Dzieło literackie; 35.30 Dzieło literackie; 35.40 Dzieło literackie; 35.50 Dzieło literackie; 36.00 Dzieło literackie; 36.10 Dzieło literackie; 36.20 Dzieło literackie; 36.30 Dzieło literackie; 36.40 Dzieło literackie; 36.50 Dzieło literackie; 37.00 Dzieło literackie; 37.10 Dzieło literackie; 37.20 Dzieło literackie; 37.30 Dzieło literackie; 37.40 Dzieło literackie; 37.50 Dzieło literackie; 38.00 Dzieło literackie; 38.10 Dzieło literackie; 38.20 Dzieło literackie; 38.30 Dzieło literackie; 38.40 Dzieło literackie; 38.50 Dzieło literackie; 39.00 Dzieło literackie; 39.10 Dzieło literackie; 39.20 Dzieło literackie; 39.30 Dzieło literackie; 39.40 Dzieło literackie; 39.50 Dzieło literackie; 40.00 Dzieło literackie; 40.10 Dzieło literackie; 40.20 Dzieło literackie; 40.30 Dzieło literackie; 40.40 Dzieło literackie; 40.50 Dzieło literackie; 41.00 Dzieło literackie; 41.10 Dzieło literackie; 41.20 Dzieło literackie; 41.30 Dzieło literackie; 41.40 Dzieło literackie; 41.50 Dzieło literackie; 42.00 Dzieło literackie; 42.10 Dzieło literackie; 42.20 Dzieło literackie; 42.30 Dzieło literackie; 42.40 Dzieło literackie; 42.50 Dzieło literackie; 43.00 Dzieło literackie; 43.10 Dzieło literackie; 43.20 Dzieło literackie; 43.30 Dzieło literackie; 43.40 Dzieło literackie; 43.50 Dzieło literackie; 44.00 Dzieło literackie; 44.10 Dzieło literackie; 44.20 Dzieło literackie; 44.30 Dzieło literackie; 44.40 Dzieło literackie; 44.50 Dzieło literackie; 45.00 Dzieło literackie; 45.10 Dzieło literackie; 45.20 Dzieło literackie; 45.30 Dzieło literackie; 45.40 Dzieło literackie; 45.50 Dzieło literackie; 46.00 Dzieło literackie; 46.10 Dzieło literackie; 46.20 Dzieło literackie; 46.30 Dzieło literackie; 46.40 Dzieło literackie; 46.50 Dzieło literackie; 47.00 Dzieło literackie; 47.10 Dzieło literackie; 47.20 Dzieło literackie; 47.30 Dzieło literackie; 47.40 Dzieło literackie; 47.50 Dzieło literackie; 48.00 Dzieło literackie; 48.10 Dzieło literackie; 48.20 Dzieło literackie; 48.30 Dzieło literackie; 48.40 Dzieło literackie; 48.50 Dzieło literackie; 49.00 Dzieło literackie; 49.10 Dzieło literackie; 49.20 Dzieło literackie; 49.30 Dzieło literackie; 49.40 Dzieło literackie; 49.50 Dzieło literackie; 50.00 Dzieło literackie; 50.10 Dzieło literackie; 50.20 Dzieło literackie; 50.30 Dzieło literackie; 50.40 Dzieło literackie; 50.50 Dzieło literackie; 51.00 Dzieło literackie; 51.10 Dzieło literackie; 51.20 Dzieło literackie; 51.30 Dzieło literackie; 51.40 Dzieło literackie; 51.50 Dzieło literackie; 52.00 Dzieło literackie; 52.10 Dzieło literackie; 52.20 Dzieło literackie; 52.30 Dzieło literackie; 52.40 Dzieło literackie; 52.50 Dzieło literackie; 53.00 Dzieło literackie; 53.10 Dzieło literackie; 53.20 Dzieło literackie; 53.30 Dzieło literackie; 53.40 Dzieło literackie; 53.50 Dzieło literackie; 54.00 Dzieło literackie; 54.10 Dzieło literackie; 54.20 Dzieło literackie; 54.30 Dzieło literackie; 54.40 Dzieło literackie; 54.50 Dzieło literackie; 55.00 Dzieło literackie; 55.10 Dzieło literackie; 55.20 Dzieło literackie; 55.30 Dzieło literackie; 55.40 Dzieło literackie; 55.50 Dzieło literackie; 56.00 Dzieło literackie; 56.10 Dzieło literackie; 56.20 Dzieło literackie; 56.30 Dzieło literackie; 56.40 Dzieło literackie; 56.50 Dzieło literackie; 57.00 Dzieło literackie; 57.10 Dzieło literackie; 57.20 Dzieło literackie; 57.30 Dzieło literackie; 57.40 Dzieło literackie; 57.50 Dzieło literackie; 58.00 Dzieło literackie; 58.10 Dzieło literackie; 58.20 Dzieło literackie; 58.30 Dzieło literackie; 58.40 Dzieło literackie; 58.50 Dzieło literackie; 59.00 Dzieło literackie; 59.10 Dzieło literackie; 59.20 Dzieło literackie; 59.30 Dzieło literackie; 59.40 Dzieło literackie; 59.50 Dzieło literackie; 60.00 Dzieło literackie; 60.10 Dzieło literackie; 60.20 Dzieło literackie; 60.30 Dzieło literackie; 60.40 Dzieło literackie; 60.50 Dzieło literackie; 61.00 Dzieło literackie; 61.10 Dzieło literackie; 61.20 Dzieło literackie; 61.30 Dzieło literackie; 61.40 Dzieło literackie; 61.50 Dzieło literackie; 62.00 Dzieło literackie; 62.10 Dzieło literackie; 62.20 Dzieło literackie; 62.30 Dzieło literackie; 62.40 Dzieło literackie; 62.50 Dzieło literackie; 63.00 Dzieło literackie; 63.10 Dzieło literackie; 63.20 Dzieło literackie; 63.30 Dzieło literackie; 63.40 Dzieło literackie; 63.50 Dzieło literackie; 64.00 Dzieło literackie; 64.10 Dzieło literackie; 64.20 Dzieło literackie; 64.30 Dzieło literackie; 64.40 Dzieło literackie; 64.50 Dzieło literackie; 65.00 Dzieło literackie; 65.10 Dzieło literackie; 65.20 Dzieło literackie; 65.30 Dzieło literackie; 65.40 Dzieło literackie; 65.50 Dzieło literackie; 66.00 Dzieło literackie; 66.10 Dzieło literackie; 66.20 Dzieło literackie; 66.30 Dzieło literackie; 66.40 Dzieło literackie; 66.50 Dzieło literackie; 67.00 Dzieło literackie; 67.10 Dzieło literackie; 67.20 Dzieło literackie; 67.30 Dzieło literackie; 67.40 Dzieło literackie; 67.50 Dzieło literackie; 68.00 Dzieło literackie; 68.10 Dzieło literackie; 68.20 Dzieło literackie; 68.30 Dzieło literackie; 68.40 Dzieło literackie; 68.50 Dzieło literackie; 69.00 Dzieło literackie; 69.10 Dzieło literackie; 69.20 Dzieło literackie; 69.30 Dzieło literackie; 69.40 Dzieło literackie; 69.50 Dzieło literackie; 70.00 Dzieło literackie; 70.10 Dzieło literackie; 70.20 Dzieło literackie; 70.30 Dzieło literackie; 70.40 Dzieło literackie; 70.50 Dzieło literackie; 71.00 Dzieło literackie; 71.10 Dzieło literackie; 71.20 Dzieło literackie; 71.30 Dzieło literackie; 71.40 Dzieło literackie; 71.50 Dzieło literackie; 72.00 Dzieło literackie; 72.10 Dzieło literackie; 72.20 Dzieło literackie; 72.30 Dzieło literackie; 72.40 Dzieło literackie; 72.50 Dzieło literackie; 73.00 Dzieło literackie; 73.10 Dzieło literackie; 73.20 Dzieło literackie; 73.30 Dzieło literackie; 73.40 Dzieło literackie; 73.50 Dzieło literackie; 74.00 Dzieło literackie; 74.10 Dzieło literackie; 74.20 Dzieło literackie; 74.30 Dzieło literackie; 74.40 Dzieło literackie; 74.50 Dzieło literackie; 75.00 Dzieło literackie; 75.10 Dzieło literackie; 75.20 Dzieło literackie; 75.30 Dzieło literackie; 75.40 Dzieło literackie; 75.50 Dzieło literackie; 76.00 Dzieło literackie; 76.10 Dzieło literackie; 76.20 Dzieło literackie; 76.30 Dzieło literackie; 76.40 Dzieło literackie; 76.50 Dzieło literackie; 77.00 Dzieło literackie; 77.10 Dzieło literackie; 77.20 Dzieło literackie; 77.30 Dzieło literackie; 77.40 Dzieło literackie; 77.50 Dzieło literackie; 78.00 Dzieło literackie; 78.10 Dzieło literackie; 78.20 Dzieło literackie; 78.30 Dzieło literackie; 78.40 Dzieło literackie; 78.50 Dzieło literackie; 79.00 Dzieło literackie; 79.10 Dzieło literackie; 79.20 Dzieło literackie; 79.30 Dzieło literackie; 79.40 Dzieło literackie; 79.50 Dzieło literackie; 80.00 Dzieło literackie; 80.10 Dzieło literackie; 80.20 Dzieło literackie; 80.30 Dzieło literackie; 80.40 Dzieło literackie; 80.50 Dzieło literackie; 81.00 Dzieło literackie; 81.10 Dzieło literackie; 81.20 Dzieło literackie; 81.30 Dzieło literackie; 81.40 Dzieło literackie; 81.50 Dzieło literackie; 82.00 Dzieło literackie; 82.10 Dzieło literackie; 82.20 Dzieło literackie; 82.30 Dzieło literackie; 82.40 Dzieło literackie; 82.50 Dzieło literackie; 83.00 Dzieło literackie; 83.10 Dzieło literackie; 83.20 Dzieło literackie; 83.30 Dzieło literackie; 83.40 Dzieło literackie; 83.50 Dzieło literackie; 84.00 Dzieło literackie; 84.10 Dzieło literackie; 84.20 Dzieło literackie; 84.30 Dzieło literackie; 84.40 Dzieło literackie; 84.50 Dzieło literackie; 85.00 Dzieło literackie; 85.10 Dzieło literackie; 85.20 Dzieło literackie; 85.30 Dzieło literackie; 85.40 Dzieło literackie; 85.50 Dzieło literackie; 86.00 Dzieło literackie; 86.10 Dzieło literackie; 86.20 Dzieło literackie; 86.30 Dzieło literackie; 86.40 Dzieło literackie; 86.50 Dzieło literackie; 87.00 Dzieło literackie;

A czy znasz ty, bracie młody...

# Łódź leży koło Stęszewa

W Instytucie botanicznym Uniwersytetu Poznańskiego posiedzenie naukowe. Profesor dr Adam Wodiczko, tyle dla spraw ochrony czystego krajobrazu zasłużony działacz i wybitny uczony, zebraniu temu przewodniczy. Idzie o ułożenie szczegółowego programu badań przyrodniczo-geograficznych nad obszarem Wielkopolskiego Parku Natury.

Do czasu minionej wojny ograniczył się ów teren zaledwie do lasów ludwikowskich, dziś Państwo zrozumiało potrzeby wielkiego miasta Poznania i dało się skłonić do zamienienia wielkich zagonów lasu jezernih na szeroko oddychające „pluca” miasta. Bo jego mieszkańcy muszą mieć do swej dyspozycji zieloność lesnych obszarów. Las pracuje jak najzdrowsiej dla ludzi. Pomiędzy już nawet estetyczną przyjemność pobytu wycieczkowego w najdoskonalszej świątyni przyrody — wiedzieć o tym musimy, że bliski miasta las — to zdrowie.

To straszak dla gruzlicy, krzywicy, chleractwa. W tej chwili Ministerstwo Lasów zgodziło się na wydatne powiększenie dawnego Parku Natury. Już nie tylko Ludwikowo i jego cudowne Jezioro Góreckie ale i wielkie lasy Puszczykowa, tereny nad jeziorami: Witobelskim i Dymaczewskim, niemal aż pod Stęszew sięgające!

W owym to Parku Natury mają nasi poznawcy i nie tylko poznawcy uczeni przeprowadzić szereg szczegółowych badań, o których się rzekło

na początku. Geografowie będą badać krajobraz, geologia zajmie się strukturą podłoża, inni znowu zbadają nawodnienie, pomierzą dokładnie mało dotąd znane głębokości jezior i rozpoczyna interesującą naukę pomiary cieploty zarówno na powierzchni, jak i w głębi ciemnych wód jeziernych. Botanicy sporządzą spisy rosnących tam roślin, zoologowie również swe zdania dorzucą

ku mającej powstać monografii tego przepięknego zakątka tuż niemal „u boku” Poznania. Wkrótce poprawią się warunki komunikacyjne i całe zrzesze ruszą z dusznych murów miejskich na zieloną swobodę i stóp niebotycznych sosen, dębów i rzadkich tu buków.

Za rok, dwa najpóźniej praca badawcza będzie ukończona i ukaza się naukowe opracowanie. Potrzeba dnia dzisiejszego wszakże, każe dać krótki chociażby przewodnik krajoznawczy po Wielkopolskim Parku Natury. I z tego względu w programie, najbliższym wpisalem sobie rekonesansową wycieczkę w dobre mi znane strony. Po siedmiu niemal latach niebytności wracamy nad błękitne jeziora i wjeżdżamy w ustawiczny szum gęstych lasów.

### Jedziemy do Stęszewa!

Było bardzo rano, gdyśmy się spotkali przy kasie biletowej na dworcu my, geografowie poznawcy. Aparat fotograficzny, dokładne mapy, jakas tam czekoladowa tabliczka na wszelki wypadek, legitymacje na zniżkę kolejową i jazda w drogę.

Troje nas tylko wysiadło z przepelnionego pociągu na stęszewskim peronie. Słońce dość już wysoko, na niebie ani jednej chmurki a droga przed nami daleka. Zapowiada się solidne skwarzenie. Zostawiamy tedy na uboczu Stęszew i kierujemy kroki ku widniejącym o kilometr niespelną drzewom Witobla.

Po drodze w maleńkim zagłębieniu terenowym zarastające „oczko” — jakich setki chyba tysięcy legło i umiera powolnie na wielkopolskiej ziemi. I one są pozostałościami dawnej epoki lodowej, która ukształtowała oblicze nie tylko najwyższych gór polskich, ale przede wszystkim: całego niżu nadwiślańsko-nadodrzańskiego.

Schodzimy wartko ku dolinie Samicy, przechodząc jej bystre wody po typowym mostku wiejskim z przysłowiową „dziurą” i oto wspi-

namy się na wysoczyznę po tamtej stronie jeziora witobelskiego, by zjeść u znajomej a tańszej dawnej koleżanki ze studiów uniwersyteckich śniadanie. O cudach takiego wiejskiego śniadania śpiewa się w Teatrze Nowym w „Rozkosznej Dziewczynie” na nutę walca do słów Tuwima: „Krysiu! Co to za frajda, świeżego chleba paja, z masłem, na palec grubo i biały ser”. Wszystko w Witoblu się zgadza, bo nawet jest i Krysia, nie mówiąc o chlebie, masle i serze. Godzinka tego cudu mija szybko.

Idziemy teraz tuż na krawędzi wysokiego brzegu nad jeziorem. Długa na dwa kilometry rymna podwodnych wód wypełnia się toni. Jest to jezioro najprostsze stosunkowo w bliskim sąsiedztwie Poznania i stąd wybitnie nadaje się na regaty, które zresztą dzięki pomysłowi pana Pieczyńskiego uruchamiano już przed wojną. Po drugiej stronie jeziora rośnie cienisty las iglasty. Poważne perkozy pływają po spokojnej powierzchni, raz po raz plusnie ryba z głębin, w trzcinach drą się kurki wodne. Naokoło słocice: oslepią, opala, greje.

Stromizna brzegowej skarpy maleje nieco i oto jezioro się kończy. Płaskie ląki zalegają „międzyjeziorze”, bo zaraz dalej, po jakichś dwustu, trzystu metrach zaczyna się inne jezioro, dymaczewskie.

Tu, na łagodnym stoku rozsiadła się wioska. Łódź.

Stara to osada wiejska. Kilku set liczy i dziś jeszcze mieszkancom ale nie tylko jej interesuje położenie nad dwoma jeziorami przyciąga naszą uwagę. Oto na górze, po za wsia, w cieniu wysokopiętnych drzew zabytkowych kryje się przeliczny kościółek drewniany. Nieoceniono go towarzysza: „Przewodnik po Wielkopol-



Drewniany kościółek z 1628 roku w Łodzi koło Stęszewa. Fot. dr J. Młodziejowski



Drewniana dzwonnica w Łodzi koło Stęszewa. Fot. dr J. Młodziejowski

## Płynie Warta, płynie...

(Korespondencja własna z Puszczykówką)

Nie jestem w Norymberdze, nie siedziałem w natoczonym i dusznej sali rozpraw i nie notowałem zeznań Greisera, nie wysłano mnie do Indji czy Palestyny dla zebrania sensacji. — Zostawiłem Paryż i Konferencję Czterech innym — zostałem w kraju

Siedzę oto nad ciemnogranatową wstęgą rzeki, tuż prawie u brzegu, przy małym zagajniku leśnym i łóz — i patrzę w płynące leniwie po spokojnym niebie — chłoki. Typowy polski kraj: obraz: woda, las, zieleni traw i nadbrzeżnej łożyn, upalne słońce...

Puszczykówko nad Wartą. — Już nic nie każe kojarzyć pięknej i twardej jak karabin żołniersza, jak obowiązek cywila — nazwy rzeki z warkłowym i wstrętnym słowkiem „gaur”. To tylko dawno przebrzmiała reminiscencja.

Dość mam też polityki! Radzę Wam razem ze mną utopić w warchalynch falach, — choć na chwilę! — partyjne rozgrywki, wybory i konferencje ministrów...

Chodźcie nad Wartę. Jedźcie do Puszczykówki, gdzie jest rozkosznie, zielono, zacisznie i malowniczo; zapach lasu, plusk fal, zdrowe powietrze...

Wasz korespondent leży oto w stroju niemal adamowym na trawie i gryząc ołówkę w zębach, wierząc beztręso nogami... Powiecie, że nie uchodzi, że życie jest tak ciężkie, ma tyle kłopotów? Ale można o nich zapomnieć w poszumie drzew, brzozy i muszek i w piesczocie słońca.

Puszczykówko, jak wiadomo, leży o 17 km (na biletce co prawda wyrażenia „stoi napisane” — 14 km, ale szynny biegła zawsze szybciej i krócej, niż normalna, uczciwa droga) na pń. zachód od Poznania, jest letniskiem, — wsią, liczącą przeszło 1000 stalych, zasiedzianych mieszkańców, nie wpracowując w to całej kupy sezonowych „naleciałości”. Nie ma tu natomiast ani posterunku milicji (o hańbo porządku publicznego) ani żadnej władzy gminnej. Pan sołtys bowiem, jako że ma pod sobą oprę Puszczykówka — Puszczykowo, Wiry i przyległości — rezyduje gwoli wygodzie i posterunkowi Milicji w Puszczykowie. Ale nie jest tu znowoż cakiem „bez władzy”, jakby Szanowny Czytelnik chciał powiedzieć... Na ulicy Słowackiego stoi chatka maleńka (przepraszam willa murowana z ogrodem) a w tej „chacie” spędza chwile wolne od pracy i udręki wódzar naszej ziemi wielkopolskiej — wojewoda dr Widy-Wirski...

Parę prawdziwych niskich chat, o małych okienkach z dachem krytym, romantyczna strzech — spotkać można w centrum Puszczykówki, niedaleko restauracji nad wodą. Jest tu także szpital P. C. K. w dziłkim, choć ogrodzonym parku, przylegającym do dworca. Gęste zarośla, burzany, zarosnięte trawą ścieżki i uroczą aleją o złączonych koronach drzew — niby tunel podziemny — stwarzają uroczą atmosferę — choć może nie zupełnie licującą z porządkiem i czystością, jaka powinna otaczać szpital...

Ale to wszystko jest „nec daleko”. Tu zaś — płynie Warta, płynie...

— W tej właśnie chwili korespondent wasz został zaatakowany przez białopióry oddział gęsi pod dowództwem walecznego szczygającego gąsiora. Oddziałek zachowuje się jednak spokojnie i nie przeskadza w kontemplacji nad krajobrazem i myślał o rzeczach małych i wielkich. Dobrze wychowane, kulturalne gęsi.

Oddajemy się błogom doła far niente na polskim wybrzeżu rzeczynym... Leciutko kołyszą się galanki młodych wierzib i leszczyn, szepczące i muska spalone płęcy — drobny wietrzyk, świerszczyki cykają w zielonej trawce, ważki gwałtownie trzepocą „krzydłkami”, zaplątane w iglicy leżących gązi świerkowych, kolorowe motylki bezszesnastnie przelatują nad głową, a ptaszki śpiewają radośnie na chwałę letniskiemu.

Od czasu do czasu, gdzieś z głębi lasu odziewie się donośny głos kukulki...

Powiedzcie sami, czy nie przyjmiecie? Czy nie lepiej i zdrowiej, niż w przysmyku, pełnym kurzu i wrzawy mieście, nie kolorowej i ciekawiej niż w dancjach — i zadymionych lokalach?

### Żdziebko po naszymu

## Wiara, ale szport!

Nareszcie znowu niedziela. Od rana w chacie rupot, że aż człowiekowi się źle robi. Dzieciarzy zaganiają matkę, żeby szykowała zagrychy, parę flaszek z kawą a mnie molestują, żebym im kupił choć z dwie flaszki blondki i dał na lody po piątce. Zeby matka mogła skończyć robotę, dołym chrechem na dropsy i jakoś się uciszyć. Pozwójłem kece, zapakowalem manotki, wyszyfłowalem se wędkę, wytrzymałem to nasze naj młodsze, zmienem szportkę i w końcu wymaszrowałem my na Bociankę.

Tam był ruch ogromny. Same nagusy w badejkach krótkich, długich i bez. Starszyna na kochach się rozsiadła, grychy z leberą i salcesonem przegrzyżając, zapiała z flaszki z czerwoną etykietą. Młodzież dorastająca wystafiowała sobie kawał dechy, przymontowała na kłopotach i robiła do wody kiepy, hycając na szytnioko.



jaskółka i od tyłu. Potem zrobili wyciągi aż się jeden zanorol. Przyjechała straż ogniowa bez sikowki i go nie znalazła. Małe skrzyby robiły boki i piosku, wrzask, peplali się i wyglądali jak murzyny tylko, że nie od opolenia się ale od błota. Tak my se posiedzieli do wieczora prawie. Moja stara pomyśla bąchory, bo choć cały dzień im zabrawały we wodzie to w kłakach pełno piuch i błota zostało. Zebrałem kece, zwinąłem wędkę, wepchnąłem zwinione konkle i ciarciuchy do worka i jazda w stronę Wilcy na chatę.

Byłoby na tym się skończyło, ale moja powiodo, że za wiele się wyleżała i że ja płęcy szwyndom od słońca i żeby się przejść szczępe po spacerze plantami. Choć mi się tam bardzo nie chciało wółk pchać bez główne ulice, boby mnie mogli kumple zoboczyć i przy funkcje się nabierać, ale co robić. Takiej jak moja, nie można się sprzeciwiać.

Więc jedziem. Walałi Królowej Jadwigi jedziemy bez planty koto tego boiska szportowego, a tu moje lobusy i Magdzia wołają:

— Tatu, słyszysz muzykę? — Kim tam z nami zoboczyć co tam jest... Najstarszy mój Felus od razu się merknął i powiedział:

— Wiesz tatu — tam jest fogelka. Karazele, budy, huśtówki, choćmy zoboczyć... Nie dala rady. Tak mnie zaczęni prosić, fośtać za polyty, że nie mogłym odmówić. Myśle się, że

kiedy by byłym taki smarkocz to nie roz od starzygo bracki pore funi wymianil i do lunaparaku wrótel jak głupi. Mocnie miał uciechę — se myśle, no i nakierowolmo szportkę na kierunek karazeli.

Przyjechali my w tym charmider. Radio i katriny drom się na zmianę jak wścikiele. Wrzaski i krzyki jak na jarmarku lub przed budami na odpusie w Tulcach. Dzieciarzy, jak zoboczyły te wszystkie wywijasy i nie dawały mi spokoju, a moja portmonetka chudła jak pierony.

— Tatu, jo chce jechać na tej karazeli, co mo konie i kozy... — Lociec dej jeszcze piątkę. Przejede się z Felusiem na tej torpedzie...

— „Idź głupi! — jo z tobą nie jade, bo się znowu pozroczoż — jo chce jechać na hamerykańskiej huśtowce...”

Do dzieciarów to coś nowego. Miętkie serce mom, więc dawołem piątkę za piątką oż końcu nie mogłem dzieciarów pozbrać do kupy. Został willem końcu dzieciarnię moję pod lopekcom, bo spotkałem lekko wstawionego naszego majstra z warsztatu, no i posłi my za bude co wniej cyrkusniki mieszkaćcom i pociągłyni se po lyeczku z jęg flaszki, co miol w kiejdzie. Po trzeciećm pociągłyni i skomtrastowalim, że już jest pusto, poszli my loba do budy strzelnicowej strzelać o kolejki na zapas, które obicali mi se wyjąć po następnej wyplacie. Jakoś strzelanie nom nie szło, bo my za mało wypiłi i cel się przesuwol, więc poszli my dalej, gdzie był wielki tok. Stoły tam stoliki a patałach przy nich się darli, że biolę wygrywajom — czerwone przegrzywajom.

— „Proszę panowie obywatelu! — u mnie za dziesiątkę wygrać można stówkę. Stawiam na wyścigowce panowie obywatelu!”

— „Do mnie panowie do mnie! — biała wygrwa, czerwone przegrzywajom — szczęśliwa koniczynka — jazda panowie, śmiało — nie każden się w czypku rozdił, ale kożden swoje szczęście ma.”

Forsa obrocła się jak w banku. Wiara wygrwała i przegrzyła jak głupi. Porajcowało to n. Kumpul łokiem mnie szturchnął i bęc — dziesiątkę śwignął na czerwone. Dostał za jedną trzy. Uśmiecho się jak głupi do syra i znow się cępnął na dwie dziesiątki. Znow wygrol sześćdziesiąt złociszów.

Mówię — „spróbuję i jo” — i rymś na stół dziesiątką.

Przegrołem. — Trzeba się odbić, wale dwudziestkę i wygrołem. Wale pięćdziesiątkę — wygrołem. Wale stówkę — wygrołem. Wiara koło mnie patrzył jak na wariotą a jo jak wygrołem tak wygrołom. Już że sześć buraków mom w garści i myślę sobie, że trzeba tu przejść o dzień, to nie trzeba tak ciężko przy warsztacie charował.

Wale jeszcze roz od razu pięć stówek bo już mnie moja z dziećiarami znalazła — a tu pech — przegrzywom. Wale resztę — przegrzywom. Wyciągom ostatnie trzy dziesiątki z kieszeni i pech znow na mnie wloz, bo znow przegrołem. Potrmonetka pusto, ale trzeba się odbić, więc moję wzionem z torbyki ostatniom pięćdziesiątkę no i przegrołem.

Pelasia, jak mnie nie kopnie w kostkę, tak zaro odszkocyłem — labas za wózek i wwałom do chaty setkom. Kozanio od Pelasi wysłucholom w skupieniu. Trzy dni na nią nie mogłem patrzeć, bo nie miałem odwagi. Kloneł na ten lunaparuk w duchu, ale przynajmniej dzielocki miały roz szport.

Tom.

see — Jana Kilarskiego, zapytujemy o szczegół. Wawsze chętny w odpowiedziach na takie zapytania mówi Kilarski, że kościółek ów powstał w roku 1628. Naturalnie przebudowywanym później w 160 lat, musiał w niejednym szczególe zmienić dany wygląd. A zmienił go nawet i ostatnimi czasy, gdyż dobudowano nieco niezgrabne dodatki i przastara pokrywę słoniama zamiast dachu pokryto częściowo gontami a z innej strony... zwykła błacha. Znikł „prasłowiański” wygląd, tak pięknie utrzymany dziś jeszcze przy staruszku poznańskim na Komandorii. Ale ściany kościółka nadal drewniane, mocno na wiechrach i zmianach temperatur poczerwiał.

Słońce odbija swe promienie od gontów. Kładą się tam cienie rozłożystych drzew, ledwie wiatrem kołysane. Opodał murarz pracowiciele ustawia z kamieniami „groty” dla posażka Matki Boskiej. W środku jestem odepdzie się tu wielki odpust. Książ proboszcz mieszka w Łodzi dopiero od września a pochodzi spo tyłe Krakowa pono i objął parafie łódzką po tym zasłużonym księdzu Adamskim, właśnie w tych dniach na ementarzu kościelnym pochowanym. Zmarł podczas wojny na „emigracji”, zdala od swych owieczek. Dziś zwiołki sprowadzono i do rodzinnego grobowca pod ciężką płytę kamienną złożono. Ciska wokoło wielka i niczym nie znaczona. Oglądamy napisy na krzyżach. Czytamy nazwiska, nieraz mocno zatarte. Tu leży X. Y. Powstaniec z roku 1831... inne nieczytelne zupełnie. Czas im dał radę. Chyba tylko zapisy w ocalalych księgach parafialnych dadzą odpowiedź.

Obok krzyżów i grobów stoi miła w bardzo prostych kształtach dzwonnica drewniana. A z jednej z ciemnych, potężnych belek wyrzuto znamieną i wielomówną datę — 1863. A wysoko nad smutną datą widać dwa dzwony. I te wyliczone daleko stąd w czas okupacji, ale wrócić nieuszkodzone. Dziś znowu wiszą na swym i dawnym miejscu, by dźwięnieniem ustawicznie o obowiązkach duszy człowieczej przypominać. Teraz mają za rezonans dwa jeziora wielkopolskie i kulisy lesne...

Po prostu wierz się trudno, że o niecałe 18 kilometrów stąd waczy i burzy się wielkie miasto. Ze wystarczy kilkanaście złotych i parę godzin słońca, by zapomnieć o murach, autach, redakcjach, antenach. Ze wystarczy pójść nad jeziora, przejść platy lasów, by stanąć oko w oko z ciszą wiejskiego kościoła drewnianego, który pamięta te czasy, gdy Koniepczyk bił na głowę butnego Gustawa Adolfa, czasy, gdy na polskim Bałtyku szumiały flagi polskich okrętów wojennych.

Tak to, tak luby Poznańczyku! Łódź leży koło Stęszewa, nad dwoma jeziorami! I czule chowa w cień drzew starodawnych swój drewniany skarb. Pójedź tam, obejrzyj go uważnie, podumaj nad dwiema datami z polskiej historii wojennej, spojnyj w cieniu może nie dumnej kolegiaty a skromnego drewnianego kościółka, który stoi od lat z górą trzysta tak blisko Poznania. Mamy nieklamane piękno boże w łonie przyrodniczego parku natury. Zdrowie daje duszy, tak jak woda, słońce i las dają zdrowie cielu. A jednego i drugiego przeciw nam bardzo potrzebali.  
Dr. Jerzy Młodziejowski

# Z życia Wielkopolski i Ziem Odzyskanych

## Stworzymy wielki przemysł rybny na wybrzeżu

### Od indywidualnych pionierów do wielkich spółdzielni rybacko-przetwórczych

(Asp) Sprawa ryb wkroczyła u nas na nowe tory. Ołbrzymie połowy zmusiły przedsiębiorstwa rybackie, admii, straciej aprowizacyjną i spółdzielczość spożywców do rozpoczęcia akcji na szeroką skalę. Akcja to pozwoli wykorzystać krajowi ołbrzymie bogactwa, jakich dostarczają rybaczy, ludności całego kraju.

### Pionierzy spółdzielni rybackich

Początki powojennej pracy rybackiej widać w grupach rzutkich ludzi, którzy rozpoczęli pracę natychmiast, jeszcze w warunkach wojennych. Ludzie ci uchronili od wywiezienia lub zniszczenia szereg urządzeń przetwórczych, wędzarni, maszyn i ich części, sieci, lodzie itp. Z wydobyczych z wody kutrów i z naprawionych, a porzuconych łodzi utworzyli oni pierwszy tabor rybacki. Jednocześnie trzeba było zorganizować dla rybaków dostawę żywności.

Pierwszą stacją do pracy marynarze, za nimi rybaczy, wędzarze, wreszcie kupcy rybni. Do starych rybaków-Kaszubów przylączył się poczęło coraz więcej rybaków-repatriantów z różnych okolic Polski.

### Pierwszy „Łosoś“

W tym właśnie pionierskim okresie powstała pierwsza spółdzielnia rybacka, spółdzielnia pracy, pod nazwą „Łosoś“. Do dziś jest to spółdzielnia największa. Jej mała wędzarnia i mała fabryczka konserw (wydzielawone) pracują na trzy zmiany, nie mogąc nadażyć w przerobie ryb. „Łosoś“ skupia najwięcej członków-rybaków, którzy swe połowy całkowicie dostarczają spółdzielni.

### Inne spółdzielnie i ich braki

Przeszło rok pracują inne spółdzielnie, jak „Albatros“, „Wspólnota morską“, „Morska Ryba“ — Puck. Istnieje poza tym wiele innych. Zdarzało się, że usiłowało spacyfikować spółdzielczość stworzonych placówek, ciągnąc z nich zyski. O czystości ruchu spółdzielczego dba Związek Rewizyjny i Specjalna Komisja do spraw rybackich, powołana z ramienia Delegatury Morskiej Biura Kontroli przy KRN.

Nasz przemysł rybny ma przed sobą widoki ołbrzymiego rozwoju i to niezwykle szybkiego.

Hamuje go brak fachowców. Dużą zasługą „Wspólnoty Morskiej“ w Sopocie jest przeszkolenie nowego zastępu rybaków. „Jedność Rybacka“ wzięła się zaś do wytwarzania sieci, opakowań dla ryb i ubrań ochronnych dla rybaków.

Oczywiście, to są dopiero początki, w których nie brak cieni. Nie brak też i przeszkód. Trudności transportowe naraziły wiele firm na straty, wiele spółdzielni posiada unieruchomione kapitały w postaci zalegających w składach ryb. Trzeba jak najszybciej uruchomić w pełni nowoczesne fabryki konserw i wędzarnie gdyńskie, trzeba znaleźć pomieszczenia na nowe przedsiębiorstwa, które tu powinny powstać jak najszybciej.

Bedzie tu szybko rosło rybacko. Gromadzi się coraz więcej rybaków, zaprawiają się licze szeregi nowych, jak członkowie spółdzielni rybacko-przetwórczej „Ryba Bałtyku“, zorganizowanej przez Tow. Przyjaciół Żołnierza. Spółdzielnia ta osadza zdemobilizowanych żołnierzy na terenach delty Wisły, w Rybarkowie, Rybackich Kątach i w Łysej Górze nad Zalewem. Osadnicy

otrzymują gospodarstwa i sprzęt rybacki polniemiecki i praca ich niezadługo da obfite owoce.

### „Społem“ staje do pracy

Niewątpliwie nastąpią znaczne zmiany w związku z akcją podjętą na odcinku rybnym przez „Społem“. Plany Związku Gospodarczego Spółdzielni idą w kierunku zorganizowania przemysłu rybnego na miejscu i transportu dla rozprowadzenia ryb.

Kompleksne jest tworzenie licznych placówek spółdzielczej handlu rybami, zapotrzązonych w tanie, standaryzowane chłodnie, dla konserwowania ryb. Produkcja takich chłodni nie następuje wielkich trudności.

Jeśli wziąć pod uwagę, że w jednym tylko miesiącu złowiliśmy więcej ryb niż w przeciągu całego 1938 roku, mimo ubóstwa sprzętu i braku ludzi, że wartość połowów w roku 1938 wyniosła 7181 tysięcy złotych, łatwo stać wyciągnąć wniosek, jak wielkie wartości możemy wydobyc z morza, mając obecne wybrzeże.

## Wij się, wij, wrzeczono

### Włókniarze w Nowej Soli zdobyli sztandar za ofiarną pracę

Miasteczko dolnośląskie, położone nad piastowską Odry, tonie w żywej zieleni lasa.

Niewiele czasu minęło od chwili, gdy polskie serca cichnęły nowe życie w miastu, a jednak dzisiaj rozbrzmiewa ono pełnią radośnej swobody, tworząc pracą i najszerszym polskością.

Mozolem robotnika, wiedzą inżyniera i bezwzględna wola całego narodu wchodzą w życie fabryczne giganty dla odbudowy wolnej i niepodległej Ojczyzny.

Świt budzi miasto. Syreny wzywają do wyjścia pracy. Wszystkie warsztaty i fabryki rywalizują ze sobą, a między nimi nie brak nadodrzańskich zakładów lniarskich.

Państwowe Zakłady Przemysłu Lnianego są najbardziej czynną placówką twórczej pracy w Nowej Soli.

Uruchomienie zakładów nie było łatwe. Brak

fachowych rąk i wiele innych trudności piętrzyło się przed pierwszymi śmiałkami. Lecz nieugięta wola pionierów zwyciężyła i choć jeszcze wiele trzeba dokonać, by osiągnąć możliwy stopień sprawności, to jednak trzeba przyznać, że wiele już uczyniono.

Urokiem wolnej pracy przegnane zostały niedawne wspomnienia, niechęć i niewiara, a radość z tysięcy pierśmi jeden serdeczny wyrwa krzyk: Zwycięzcy!!!

Niedawno jeszcze martwa cisza ogarniała ołbrzymie skupisko fabrycznych budynków, a dzisiaj...

„Wij się, wij, wrzeczono, wić się tobie, wić...“

Refron moniuszkowskiej piosenki rozbrzmiewa na ustach robotnic w halach maszyn beztrzesko i wesolo. Warczą serca-motory i obrotem zębanych koł wznicięją w maszynach twórcze życie.

Wre praca z niesłabnącą wolą pokonywania wszelkich trudności, a dowodem wyników tej pracy jest zdobyty sztandar, nagroda C. Z. P. Wł. w wyścigu pracy dla zwyciężczyń Ziem Odzyskanych.

Duma rośnie — niechęć maleje, a serca dążą wciąż wyżej, by w swym królestwie wijących się wrzeczono zdobyć szczyt najwyższy własnej wytwórczości i światu pokazać, że Polska własnym trudem zdobywa sukcesy gospodarcze, a ziemia pracjówek wieczną pozostanie własnością ludu i państwa polskiego.

Aleksander Ochocił

## Gdy Niemcy podpalali chodzieskie fabryki...

(ko) Ostatnie dni minęły w Chodzieży pod znakiem jubileuszu 25-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej, która od roku 1921 — dobrze przysłużyła się idei strażackiej, szczególnie w okresie Powstania Wielkopolskiego w czasie sabotażu Niemców na dworcu i w okresie ostatniej wojny, kiedy miejscowe fabryki skazane były na zagładę przez spalanie. Akcja ratownicza w obecności podpalaczy niemieckich, którzy poprzeczali wszystkie węże, wstrzymując dopływ wody i z bronią w ręku uniemożliwiali dostęp do pożaru — obfitowała w bohaterские momenty. Dzięki energicznej postawie pierwszych strażaków polskich w Chodzieży, fabryki nie zostały spalone całkowicie i po krótkim okresie w ub. roku ruszyły...

Chodzieska Straż Pożarna lokalizowała również kilkakrotnie ogromne pożary lasów.

Straż Pożarna cieszy się sympatią społeczeństwa, które w jej świecie wzięło liczny udział.

Uroczystość rozpoczęła się zjazdem 24-ch strażaków z całego powiatu i wspólnym udziałem w nabożeństwie, oraz defiladą około 1000 strażaków, poczem odbyły się popisy strażackie.

W południe zorganizowano akademię w parku Strzelniczym, w czasie której wręczył burmistrz prezes strzeleński dyplomy za 25-letnią nieprzerwaną pracę w Straży Pożarnej 3 obecnym druhom: Stanisławowi Nowickiemu, Józefowi Kozakowi (sen.) i Stefanowi Stepczyńskiemu. Sprawozdanie

z działalności 25-letniej zdał sekr. Michałowicz. Odczytano również nadesłane telegramy, m. in. od inspektora wojewódzkiego OSP, płk. Buschego.

Po okolicznościowych przemówieniach wznieśli okrzyki na cześć Polski i Straży Pożarnej. Orkiestra odegrała hymn państwowy.

## Krzepną siły polskich dzieci

(kt) Żywy i beztroski nastrój panuje wśród dzieci, przebywających na kolonii letniej w Turowie w pow. szamotulskim. Po raz pierwszy w tym roku Zarząd Koła Związku B. Włóknarzy Politycznych zorganizował kolonie letnie. Dzieci zajmują w części pałac dawnego właściciela majątku Turnowa, Niemca. W tym majątku, hasają teraz dzieci polskie i nabywają sił oraz energii do życia. Wychowawcy, pomni obowiązków służących naszej młodzieży i dzieci w przyszłość szczębie narodu i państwa, nie szczędzą wysiłku dla stworzenia dzieciom jak najlepszych warunków.

Kierownictwo kolonii dba przede wszystkim o to, ażeby zasпоkoić „wilcze apetyty“ dzieci. Dzieci jedzą pięć razy dziennie. Odczuwają oni troskliwą opiekę wychowawców oraz ich rozdi-

cielską serdeczność. Opiekę duszpasterską przejął ksiądz proboszcz Karwatka z Bród, który też pięknym przemówieniem powitał w ubiegłą niedzielę dzieci na nabożeństwie, zachęcając dzieci parafii do urządzenia kwesdy na rzecz małych koleżanek i kolegów. W dniu przyjazdu powitał młodych pensjonariuszy starosta szamotulski obywat. Scholl. Wojewódzki Komitet dla spraw kolonii letnich dostarczył artykułów żywnościowych oraz potrzebny sprzęt kuchenny i porządkowy, bez którego trudno byłoby kolonie zorganizować.

Dalsze ofiary na kolonie letnie dla dzieci po b. wzięniach politycznych przyjmuje sekretariat Związku w Poznaniu przy alejach Marcinkowskiego 20.



W dniu 18 lipca 1946 roku zginął tragiczną śmiercią w czasie wykonywania obowiązków służbowych, śp.

# Marian Gałęzewski

inspektor powiatowy Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu na powiat gnieźnieński.

W Zmarłym traci Zakład jednego z bardzo czynnych i sumiennych pracowników.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 lipca 1946 r., o godz. 9.45 z kościoła OO. Franciszkanów w Gnieźnie.

Dyrekcja  
Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych  
w Poznaniu

Rada Zakładowa  
Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych  
w Poznaniu

Poznań, Gniezno w dniu 20 lipca 1946 r.

### Trociny

jako opał w piecu trocinowym dają idealne ciepło

na 8 do 10 godzin jednym napełnieniem m. Zespołu Trocin

Tarta i. Haczyńskich 5/8 (przy pl. Bernardyńskim) Telefon 35-45 2445

---

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego ukochanego męża i naszego najlepszego ojca, śp.

### Ul. Józefa Kaźmierowskiego

ministra piekarskiego

odprawiona zostanie uroczysta

### msza św.

24276

w środę, dnia 24 lipca br., o godz. 9-tej w kościele św. Stanisława Kostki na Winlarach.

O czym zawiadamia żona z dziećmi

Poznań, Obornicka 163.

---

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojej najdroższej żony, tragicznie zmarłej w Tarnowie Podg., śp.

### Heleny Chudzickiej

z Tomeków

zostanie odprawiona

### msza św.

24425

w środę, dnia 24 lipca o godz. 7-mej rano w kościele parafialnym w Czeradzu Kościelnym: o czym zawiadamiają krewnych i znajomych

mąż, matka i bracia

---

Za nadesłane życzenia i kwiaty w dzień naszego ślubu, który odbył się dnia 29. 6. 1946 r. składamy

### serdeczne podziękowanie

Janostwo Moysowe z d. Solarska Poznań, ul. Przemysłowa 23 m. 3. 24416

---

KURKIEWICZ JULIAN, Kralów, plac Mariacki 8. „Włkarówka“

połącza brzo kościelne i szaty liturgiczne, chorągwie, szlendarzy, wykonane we własnej pracowni. Własne wydawnictwo obrazów obrazków i kartek do nabożeństwa. 20008

W piątek, dnia 19 lipca 1946 r., o godz. 20.15 zmarła na skutek wypadku samochodowego, po krótkich a ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza, nigdy niezapomniana mamusia, córka, siostra, synowa, bratowa, szwagierka, ciocia i kuzynka, śp.

Maria Sochowa

przeżywszy lat 33. Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm., o godz. 13-tej z kostnicy cmentarza górczyńskiego. W głębokim smutku pograżeni małż. (nieobecny), córce, rodzice, rodzeństwo i rodzina

Wina mszalne

frwałe, gwarantowane przysięga dostarczają nieograniczenie, w miarę potrzeb kościołów

Nyka i Posłuszny

Przysięgli dostawcy win mszalnych Poznań, Wrocławska 33/34

Oprócz tychże duży wybór win krajowych i częściowo w miarę napływu grozonych zagranicznych

Czapki, kapelusze

F-a J. Krzyżanski Poznań, Dąbrowskiego 3

Poszukiwani

zarusz: Elektryk z znajomością instalacji wodociągowej i ślusarz-kowal. Mieszkanie i utrzymanie na miejscu. Zgłoszenia: Szpital św. Franciszka w Kłodzku.

Lekarskie

Dr med. Głabisz, choroby użn, gardła i nosa powoż. Poznań, Przemczna 1, telefon 68-65.

Wolne posady

1 uczeń młynarski, 1 pomocnik młynarski walc. 1 młynarz-obszarzy z prowadzeniem motoru ssaco-gazowego, 1 ślusarz obczarna z ameryk. kociołownią w młynie, 2 kładce do wszelkich prac domowych oraz w oliu poszukiwani za dobrym wynagrodzeniem i utrzymaniem (prócz picia). Młyn Molarowy, Zwierzyn, ślacja kociołowa i kociołownia. Zgłoszenia: Pasłowski & Kamiński.

Sekretarke

rutynowa w średnim wieku, znająca język angielski, pisząca biegle na maszynie, za dobrym wynagrodzeniem poszukiwana. Zgłoszenia: Hotel Continental. Poznań, pokój 204, godz. 10-12.

Stolownia

Do szkoły wychowawczy niemiowal przy Klinice Choroż Dziećwiecch U. P. można się zgłosić kandydatki. Warunki: mieszkanie i utrzymanie bezpłatne na miejscu. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwo dyplomowane i innych wychowawczy niemiowal.

Przedaje

Mebelowe różn. nowe, używane komplet i części oddzielnie. Stół - Stefan Janiak, Rybak 6. 22290

Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza z odp. udz. w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12. Kupuje i sprzedaje: wszelkie warzywa, owoce i ziemniaki...

Poznań ul. Szewska 20 telefon 34-32. J. Ławicki sp. z o.o. Hurlownia Naczyń Emalowanych i Blaszanych. Polecia hurlownie: Naczynia emalowane pocynkowane...



Kawa „Hanka” dobra i wydajna. Przedstawicielstwo poważnej firmy na województwo...

Zaraz potrzebna dobra maszynistka znająca stenografię. Wymagana umiejętność prowadzenia kancelarii.

konkurs. Pełnomocnik Rządu R. P. na Obwód Miastko (Woj. Gdańskie) ogłasza niniejszym konkurs.

Kierownika działu transportowego doświadczonego, energicznego kilku szoferów zaangażujemy natychmiast, na dobrych warunkach.

Obwieszczenie. Sąd Grodzki w Gnieźnie. Tabela z nazwiskami i datami urodzenia osób, które wniosły o wszczęcie postępowania rehabilitacyjnego.

OGŁOSZENIA DROBNE

P. K. O. - W-4499. Biuro Działu Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-mej rano do 13-tej, w soboty od 8-mej rano do 12-tej w Poznaniu...

Parafiny, stearyny, woski, terpentyny, kalafonie, tusze, woski, szelak, srowce chemiczne...

Uwaga! ROLNIKU! Uwaga! Polecamy do niezwłocznej dostawy: Żniwiarki Kosiarki z przyrządem do koszenia zboża...

Książki szkolne, naukowe, powieści, beletrystyka, podręczniki, albumy, mapy, plany, globusy...

Kupię klej. introligatorski „Dartex”. Płynie ogłoszenia do Biura Ogłoszeń „Par”, Ratajszka nr 7 pod 7.418.

Radioodbiorniki, lampy radiowe, żarówki anody, akumulatory, baterie, płyty, Sennar, diody...

Pieniądz. 30 tys. dam za zamianę mieszkania 1-pokojowego kuchnia łazienką przy Lodowej na 2 lub 3-pokojowe. Oferty „Głos Wielkop.” nr 24365.

Szuka lokalu. Mieszkanie 3-pokojowe, kuchnia, meblami, sprzętem kuchennym, sprzętem do szycia, remontu, śmieciem, poszukiwany. Oferty „Czytelnik” „Armi Czerwonej” pod 111.

Samotny kucyk poszukuje pokójku umiobowanego z niejakim ładunkiem. Cena obłożona. Adres wskazać: „Gł. Wielkop.” nr 24291.

3 pokoi z kuchnią poszukuje. Remont łub zwrot remontu. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 24236.

Poszukuje 1-2 pokoi z kuchnią, okolica Wilda - Debiec. Zwrot kosztów remontu. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 24218.

Psychografolog przeprowadza trafnie, określa charakter, zdolności, przeszacowanie 50% Poznani, Jagiello 5 m. 3, go. Płatny przyjęcie 9-12. 24465

Gdzie mógłbym się oświecić? Krzyż, samodzielną z długolejnia praktyką. Wzrost mieszkanie. Of. „Gł. Wielkopolski” nr 24369.